PRZEGLĄD HODOWLANY

Nr 10 październik 1953



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

TREŚĆ:

str.

— Krajowy Zjazd Przodujących Chłopów . 1

Zwiększenie produkcyjności zwierząt gospodarskich

J. PAJĄK — Przejście z utrzymania pastwiskowego na oborowe 4

F. ABGAROWICZ — Plan zimowego żywienia zwierząt gospodarskich 8

M. NOWAK — Zabezpieczenie ściółki dla zwierząt gospodarskich 11

J. SOŃTA — Jeszcze o sporządzaniu kiszonek . . . 14

K. JACNIACKI — Przedzimowe pielęgnowanie użytków zielonych 16

Osiągnięcia przodujących gospodarstw

W. STOIKOWSKI — Obora w PGR Moruny przoduje . . . 19

M. LITWINIUK — Melioracja łąk i produkcja zielonek w RZS Brusiny ugruntowały bazę paszową . . 23

J. WITOWSKI — Jak przyrządzam kiszonki 26

W. KAMIEŃSKI — Osiągnięcia Jana Klupsia z Pępowa wzorem dla hodowców 30

W. RACZYK — Wyniki produkcyjne chlewni PGR Głuchowo 33

J. WŁODARZ — Spółdzielnia produkcyjna „Wyzwolenie" w Gwoździanach przoduje w pow. Lubliniec 36

W. JESKE — Hodowla świń w 7-hektarowym gospodarstwie Franciszka Brojka 38

W. SIEDZIENIEWSKI — Tabunowy system wychowu koni w Liszkach 41

Hodowla zarodowa

M. KWASIEBORSKI — Jakich warunków wymaga zarodowa ferma bydła 44

Organizacja i ekonomika produkcji zwierzęcej

M. PROROKOWA — Okresowy podział zajęć na fermie drobiarskiej PGR 48

Z doświadczeń hodowli radzieckiej

N. ZACHAROW — Doświadczenia osiągnięte przy wychowie i żywieniu świń 52

M. GRESZNIKOWA — Organizacja pracy w fermie trzody chlewnej 55

Kronika — Wystawy Rolnicze

OKŁADKA: Wychowem młodzieży w PGR Moruny zajmuje się przodownica pracy Małgorzata Wolgemut, która za doskonałe wyniki została kilkakrotnie nagrodzona.

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, ul. Warecka 11a.

Cena egzemplarza zł 3.—, prenumerata kwartalna zł 9.—, półroczna zł 18, roczna zł 36.

PRZEGLĄD HODOWLANY

Rok XXI Warszawa — Październik Nr 10

Krajowy Zjazd Przodujących Chłopów

Szczeciński Zjazd Przodujących Chłopów, który obradował 5 września br. w prastarym piastowskim Szczecinie w przededniu obchodu centralnych dożynek, odbił się szerokim echem na ziemiach całej Polski.

Na Zjazd ten, który zwołał Związek Samopomocy Chłopskiej, zjechali ze wszystkich stron kraju najlepsi ludzie wsi polskiej.

W Zjeździe wzięło udział 3500 uczestników, wśród nich mało-i średniorolni chłopi, wyróżniający się członkowie spółdzielni produkcyjnych, przodownicy pracy z PGR, czołowi pracownicy POM oraz wybitni pracownicy techniczni rolnictwa i nauczyciele wiejscy.

Uczestnicy Zjazdu omówili:

— środki prowadzące do podniesienia produkcji rolnej,

— sposoby jak najlepszego wykorzystania zwiększonej pomocy gospodarczej i agrotechnicznej Państwa Ludowego,

— mobilizację całej wsi do terminowego i całkowitego wykonania obowiązków wobec Państwa,

— wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i spójni między miastem a wsią.

W obradach Zjazdu uczestniczyli przedstawiciele rządu i partii z wiceprezesem Rady Ministrów Zenonem Nowakiem na czele.

Wiceprezes Rady Ministrów Nowak w swym przemówieniu przeprowadził analizę dotychczasowych wyników pracy i wskazał, jakie są dalsze zadania przodujących chłopów w walce o wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej, o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego wsi i całego narodu.

Przodujący chłopi powinni się stać doradcami, wychowawcami gromady, bojownikami o pełne wykorzystanie możliwości, jakie tkwią w każdym chłopskim gospodarstwie, w każdej gromadzie. Przodownikiem, w słusznym zrozumieniu tego słowa, jest ten chłop, który nie tylko osiąga wyższe plony oraz lepsze wyniki w hodowli, ale ten, który pomaga również swoim sąsiadom, swojej gromadzie i rolnikom okolicznych gromad w unowocześnieniu ich gospodarowania, w ulepszaniu metod hodowlanych, w uzyskiwaniu większej wydajności.

„Nie jesteśmy wszak krajem kapitalistów, gdzie każdy chowa zazdrośnie przed drugim swoje zdobycze techniczne" — mówił wiceprezes Rady Ministrów Nowak.

Przodującą gromadą można nazwać gromadę Osusz w powiecie krotoszyńskim, gdzie na kiepskiej glebie (w 50% zaliczonej do V i VI klasy)

przeciętna wydajność zbóż wynosiła w roku ubiegłym około 30 q, wydajność zaś mleka od krowy przeciętnie 4 000 litrów.

Gromada Osusz zbudowała u siebie 13 silosów betonowych nie licząc zwykłych silosów wykładanych gliną. które znajdują się w każdym gospodarstwie. W Osuszu nawozi się corocznie łąki, prawidłowo suszy siano i koniczynę, co pozwala zabezpieczyć paszę i racjonalnie żywić zwierzęta gospodarskie.

Przewodnicząca Koła Gospodyń ZSCh Helena Synowiec, jedna z przodujących w Osuszu — na gospodarstwie 9-hektarowym posiada 2 konie, 6 krów, 4 cielaki, 3 maciory, 12 tuczników bekonowych, 10 prosiąt, 2 owce, 120 sztuk drobiu. Cała gromada w ubiegłym roku wywiązała się przed terminem ze wszystkich zobowiązań wobec Państwa, przekraczając obowiązkowe dostawy, przede wszystkim w żywcu i mleku.

Wiceprezes Rady Ministrów Nowak wskazał na duże znaczenie zdobywania i przyswajania sobie wiedzy fachowej — „wiedza rolnicza może i powinna dotrzeć pod wszystkie strzechy".

Przykładem walki o wzrost kultury oraz wzrost produkcji jest wieś Biegonice w powiecie nowosądeckim, gdzie ogólny wzrost produkcji, a szczególnie wzrost produkcji zwierzęcej, wpływa na stałe zwiększanie dobrobytu wsi.

„Państwo Ludowe okazuje wielką pomoc rolnictwu i pomoc tę będzie jeszcze zwiększać — powiedział wiceprezes Rady Ministrów Nowak — ale żadne prawa, chociażby najlepsze, żadne przepisy o kolejności pomocy GOM, o podziale nawozów i innych towarów poszukiwanych, o ulgach należnych gospodarstwom parcelantów na dorobku lub inne — nie będą dobrze wykorzystywane. jeśli chłopi biedni i średniorolni nie wezmą w swe własne ręce kontroli nad tymi sprawami w gromadzie, w gminie, w komitecie członkowskim przy gminnej spółdzielni itd..."

„Bo tylko świadoma inicjatywa i wysiłek mas chłopskich, oparty o rosnącą pomoc klasy robotniczej i władzy ludowej, pozwoli wsi polskiej stale kroczyć naprzód. W każdym województwie i w każdym powiecie są tacy ludzie i takie gromady, od których chłopi okoliczni mogą się nauczyć jak osiągnąć wysokie wyniki w produkcji i żyć coraz dostatniej".

Uczestnicy obrad — przodujący rolnicy z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR, czołowi bojownicy o postęp w rolnictwie — na przykładach własnych osiągnięć wskazywali, jak wielkie. nie wykorzystane dotąd możliwości podniesienia produkcji istnieją w gospodarce rolnej.

Wybitni hodowcy szeroko dyskutowali na temat sposobów, którymi dochodzą do imponujących wyników.

Szczególnie szeroko mówił o tym średniorolny chłop, znany miczurinowiec Paweł Kołtun z Wolawki w pow. Chełm, który między innymi powiedział: „Podniesienie hodowli jest równoznaczne z podniesieniem produkcji rolnej. Co musimy zrobić, aby zwiększyć hodowlę? Musimy zwiększyć bazę paszową, a przede wszystkim bazę pasz zielonych".

Paweł Kołtun uprawia od wielu lat koński ząb na ziarno. Wielkość kaczanów, a tym samym plon z hektara wzrasta rokrocznie. Doświadczenia jego w sadzeniu ziemniaków dały również doskonałe wyniki. Wynik pracy Pawła Kołtuna powinien być zachętą dla innych chłopów.

Przemawiała również Franciszka Uliczka z Jabłonki w Opolszczyźnie, Wincenty Turski z Kępy Tulnickiej w pow. Reszel, Gortatowski, Kurzawski, Niestorowicz i wielu innych.

U wszystkich tych chłopów sprawa uruchomienia rezerw w gospodarce drobnotowarowej nie jest sprawą samą dla siebie. Przez uruchomienie rezerw widzą oni możliwości szybszego rozwoju przemysłu, a tym samym i rolnictwa. Widzą rolnictwo i przemysł jako zespoloną całość uzupełniającą wzajemnie swoją działalność, siłę i rozwój całej gospodarki narodowej.

Przodujących chłopów jest już w Polsce dziesiątki tysięcy. Otrzymali oni wysokie odznaczenia państwowe za wyniki uzyskane w hodowli, za racjonalizatorstwo, za systematyczne podnoszenie plonów z ha, za sprawne wywiązywanie się z podatków i obowiązkowych dostaw.

Przodownicy pracy na roli i w hodowli, przodujący patrioci na wsi polskiej, muszą więc wydać walkę dziedzictwu zacofania w naszym rolnictwie. Zacofanie to wyrosło z wyzysku chłopa pracującego przez obszarników i kułaków. Zacofanie to było podporą wyzysku.

Bolesław Bierut powiedział na dożynkach, że ,,państwo ludowe podejmuje i podejmować będzie w jeszcze większym zakresie kroki, by udostępnić szerokim masom chłopskim zdobywanie coraz wyższych kwalifikacji agronomicznych i przyswajanie sobie nowoczesnej wiedzy rolniczej...“

,,Państwo Ludowe — powiedział Bolesław Bierut — czyni i czynić będzie coraz większe wysiłki, by pomóc chłopstwu pracującemu w podniesieniu gospodarki rolnej, w zwiększeniu urodzajów, w szybszym rozwoju hodowli. Cóż potrzeba, aby pomoc ta była jak najbardziej skuteczna?

Trzeba, aby miejscowe organa władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazały więcej troski o potrzeby chłopa, aby udzielały chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce“.

Pomoc ta ze strony służby zootechnicznej rad narodowych powinna przejawiać się przede wszystkim w zabezpieczeniu paszy dla zwierząt. Opracowanie i w razie potrzeby poprawianie preliminarza pasz (w którym będzie szczególnie uwzględniana sprawa pasz na trudny okres w zimie i na wiosnę) musi być wykonane przy czynnym udziale służby zootechnicznej. Zaniedbywana dotąd budowa wszelkiego rodzaju zbiorników na kiszonki musi być jak najszerzej realizowana.

Zwalczanie jałowości samic zwierząt gospodarskich oraz chorób zaraźliwych zwiększy dochodowość gospodarki chłopskiej — akcja ta jest zadaniem służby weterynaryjnej i zootechnicznej.

Zaopatrzenie stacji kopulacyjnych w wartościowe rozpłodniki oraz przekonanie chłopów o dodatnich wynikach sztucznego unasieniania jest jednym z głównych zadań służby zootechnicznej.

Silnym bodźcem zwiększającym produkcję zwierzęcą w gospodarce chłopskiej jest zorganizowane współzawodnictwo oraz kontraktacja zwierząt hodowlanych i rzeźnych.

Starannie prowadzona kontrola użytkowości, rejestrowanie zwierząt wyróżniających się wysoką produkcją oraz rejestrowanie przychówka od tych zwierząt i organizowanie racjonalnego wychowu przez służbę zootechniczną — stworzą coraz silniejsze podstawy hodowli i zagwarantują stały i szybki jej postęp.

Zwiększenie produkcyjności zwierząt gospodarskich

Baza paszowa

JAN PAJĄK

Przejście z utrzymania pastwiskowego na oborowe

We wrześniu, a najdalej w pierwszych dniach października, kończy się pastwisko, trzeba więc stopniowo przyzwyczajać krowy do żywienia oborowego. Przejścia z pastwiskowego żywienia na oborowe nie należy przeprowadzać raptownie, gdyż natychmiastowa zmiana jakichkolwiek warunków odbija się zwykle ujemnie na zdrowiu zwierząt lub ich wydajności. Odnosi się to zatem i do przejścia z żywienia pastwiskowego na oborowe, a to nie tylko z powodu zmiany paszy, ale i zmiany warunków środowiska, gdyż zwierzęta trzymane są w oborach na uwięzi, przy znacznie ograniczonym ruchu, a dość często i przy niedostatecznym dostępie światła oraz świeżego powietrza, czyli zupełnie w innych warunkach niż podczas utrzymania pastwiskowego. Błędne więc będzie, na przykład, przejście z żywienia świeżą zieloną karmą na oborowe w przypadku żywienia w oborze *głównie paszami suchymi*, a więc paszami trudniej strawnymi. Może to ujemnie wpłynąć na trawienie i ogólny stan zwierzęcia. Dlatego praktyka hodowlana zaleca wszelkie zmiany w żywieniu przeprowadzać stopniowo, aby przewód pokarmowy miał możność wydzielania soków trawiennych o określonej i właściwej jakości.

Przy raptownej zmianie żywienia łatwo można doprowadzić do zaburzeń w przewodzie pokarmowym, do utraty normalnego ciężaru ciała i do obniżenia wydajności. Zaczynać więc trzeba od skarmiania na razie niewielkich dawek nowych pasz. Praktyczne przejście z letniego żywienia na oborowe przeprowadza się w sposób następujący: co najmniej na 10—15 dni przed postawieniem zwierząt na oborowe żywienie skraca się stopniowo czas użytkowania pastwiska, a przede wszystkim przestaje się paść w porannych godzinach, potem całkowicie przestaje się użytkować pastwisko.

Krowy mleczne, na przykład, wygania się na pastwisko dopiero po południowym doju.

Równocześnie dokarmia się zwierzęta paszami suchymi, stopniowo zwiększając ich dawki, i częściowo zielonką. Uzupełnienie paszy pastwiskowej jest potrzebne również i dlatego, że w tym okresie wartość pastwiska jest niewielka. Na skutek ograniczeń w użytkowaniu pastwiska należy zapewnić zwierzętom przebywanie na okólnikach, aby nie pozbawiać ich ruchu na świeżym powietrzu.

Wskazane jest wydzielenie w osobną grupę zwierząt o słabej kondycji, aby można je było od razu lepiej żywić.

Ważnym zabiegiem przed postawieniem zwierząt na utrzymanie oborowe jest ogólny przegląd stada przez lekarza weterynaryjnego.

Zadaniem przeglądu zwierząt jest usunięcie zwierząt chorych. Zwierzęta chore należy wydzielić w osobną grupę, którą należy izolować od reszty stada i poddać leczeniu. Również przed przejściem zwierząt na zimowe utrzymanie należy przeprowadzić selekcję pod względem wartości hodowlanej. Przy organizowaniu zimowego utrzymania zwierząt nie można zapominać, że wyniki w znacznym stopniu zależą od żywienia zwierząt w tym okresie, które jest jednym z ważniejszych czynników, wpływających bardzo szybko na wydajność i zdrowie.

W gospodarstwach naszych przygotowanie pasz, organizacja żywienia jak też wszystkie gospodarskie czynności powinny zmierzać do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego.

Zadawane pasze muszą dostarczyć zwierzęciu w określonych ilościach wszystkich niezbędnych składników pokarmowych, a przede wszystkim: białka, związków mineralnych, witamin itd.

W dawkach paszowych konieczne jest nie tylko uwzględnienie ilości poszczególnych składników pokarmowych, ale również ich jakości. Dla organizmu zwierzęcego nieodpowiednie i szkodliwe jest, zarówno niedostateczne żywienie jak też zbyt obfite.

Niedożywianie obniża wszystkie życiowe funkcje organizmu i związaną z tym zdolność produkcyjną zwierząt; również obniża odporność przeciw szkodliwym wpływom otoczenia. Tak więc prawidłowe żywienie — to żywienie unormowane pod względem ilości różnych pasz i pod względem ich zestawienia w dziennej dawce. Przy organizacji zimowego żywienia przestrzega się następujących podstawowych zasad:

1. Im wyższa wydajność zwierzęcia — tym wyższe jest jego zapotrzebowanie na składniki pokarmowe, a ponieważ objętość zjedzonej paszy jest ściśle ograniczana, to dla wysokoprodukcyjnych zwierząt należy przeznaczać pasze najwyższej jakości, o dużej wartości pokarmowej i łatwo strawne.

2. W okresie zimowym żywienie nie może być jednostronne, bowiem żadna pasza skarmiana oddzielnie nie może zabezpieczyć pełnowartościowego żywienia. Należy przypuszczać, że właśnie jednostronne żywienie jest dość często przyczyną niedostatecznych wyników, powoduje ono też chorobowe objawy na skutek braku w paszy jakiegoś niezbędnego składnika pokarmowego.

3. Szczególnie duże jest zapotrzebowanie u zwierząt gospodarskich, a głównie u krów mlecznych i rosnącej młodzieży, na białko i związki mineralne; wywołuje to duże trudności w żywieniu zimowym, a jeszcze więcej je komplikuje konieczność zapewnienia dostatecznej ilości witamin w dawce pasz. Dlatego przy organizacji zimowego żywienia należy w doborze pasz przede wszystkim uwzględnić te najważniejsze zasady pełnowartościowego żywienia.

Najlepszym dostarczycielem pełnowartościowego białka, składników mineralnych i witamin w okresie zimy jest wysokiej jakości siano, dobra kiszonka oraz częściowo okopowe pastewne, więc te pasze przede wszystkim powinny znajdować się w dawkach w dostatecznej ilości. Dawki pasz

dla świń i drobiu muszą ponadto zawierać pasze pochodzenia zwierzęcego jak: odpadki przemysłu mleczarskiego, mączki zwierzęce itp.

Uznając konieczność stosowania różnorodnych pasz w dawkach, należy przestrzegać, aby pełnowartościowe dawki, np. dla krów mlecznych, składały się co najmniej z dwu rodzajów pasz słomiastych i dwu rodzajów pasz soczystych, a w dawkach dla wysokomlecznych krów musi znajdować się mieszanka pasz treściwych.

4. Bardzo wskazana jest zmiana składu dziennych dawek, gdyż — jak wiadomo — jedna i ta sama pasza, skarmiana przez dłuższy okres czasu, a zwłaszcza przy dostatecznym żywieniu — obniża apetyt zwierząt i powoduje niewyjadanie pasz.

Taki system żywienia hamuje funkcjonowanie różnych narządów zwierzęcia doprowadzając do mniejszego wydzielania soków trawiennych oraz powoduje zaburzenia w działaniu innych ważnych gruczołów, które mają wpływ na rozwój, płodność itp., co obniża wykorzystanie pasz i wydajność zwierząt.

Szczególnie przekonywające są na ten temat badania radzieckiego fizjologa Pawłowa, który ustalił, że przy zadawaniu stale jednakowej karmy szybko zmniejsza się wydzielanie soków trawiennych oraz na podstawie swych doświadczeń wykazał, że dodanie nowych pasz do dawki ożywia działalność przewodu pokarmowego.

5. Pasze w zimowym żywieniu powinny być jak najwyższej jakości. Szczególnie dotyczy to siana, które jest podstawową paszą dla zwierząt. W zimie siano jest głównym źródłem karotenu, wapna i niektórych koniecznych dla zwierząt aminokwasów niezbędnych przy budowie białka zwierzęcego, a więc przy rozwoju umięśnienia i wzroście. Pasze o niskiej jakości są gorzej trawione i odwrotnie — pasze o wysokiej jakości i smakowite, spożywane w miarę, pobudzają do sprawniejszego funkcjonowania poszczególnych części przewodu pokarmowego. Tak więc pasza, zjadana chętnie, zwiększa działalność gruczołów, usprawnia proces trawienia i wykazuje istotny wpływ na trawienie oraz przyswajanie, a w wyniku ostatecznym na zwiększenie produkcji zwierząt.

Szczególne znaczenie ma jakość paszy w żywieniu młodzieży wszystkich gatunków zwierząt gospodarskich, ciężarnych i karmiących macior, krów, klaczy oraz rozpłodników i wysoko produkcyjnych zwierząt. Wysokowartościowa pasza zapewnia dobry stan zdrowia, zarówno u samych matek jak i ich potomstwa. Aby można było prawidłowo żywić zwierzęta gospodarskie w okresie zimowym, niezbędne jest opracowanie szczegółowego planu żywienia na podstawie posiadanych pasz.

Okres zimowego utrzymania trwa od 6 do 7 miesięcy, a niekiedy i dłużej. Toteż dobra organizacja zimowego utrzymania nabiera szczególnego znaczenia. Obserwacja hodowlana wykazała szereg ujemnych czynników zimowego utrzymania wpływających na stan zwierząt i ich wydajność. Jako przykład może posłużyć obserwacja nad pracą płuc i systemu krwionośnego, których wyniki są podane w tabeli na str. 7.

Przyczyną obserwowanych odchyleń od normalnego funkcjonowania płuc i serca jest nie temperatura powietrza w oborze, a zanieczyszczenie powietrza, w szczególności jego wysoka wilgotność, stosunkowo duża zawartość amoniaku i dwutlenku węgla w powietrzu.

Porównawcze dane o pracy systemu oddechowego i krwionośnego krów na pastwisku i w zimowych pomieszczeniach

Wyszczególnienie	średnia ilość oddechów		puls średnio	
	na minutę	w %	na minutę	w %
Maj—lipiec na pastwisku, temp. powietrza 18—24° C	28,9	100	74,2	100
Luty—marzec w oborze, temp. powietrza 5° C	24,3	84,0	78,4	105,6
„ „ 10° C	39,4	133,7	85,5	115,1
„ „ 15° C	44,8	151,5	90,0	121,1

Ujemny wpływ złych warunków zimowego utrzymania na wymienione funkcje organizmu zwierzęcego bezsprzecznie powoduje obniżenie odporności zwierząt na działalność szkodliwych czynników zewnętrznych i większą podatność na różne choroby. Niewłaściwe warunki zimowego żywienia odbijają się na produkcyjności zwierząt i powodują znaczny spadek mleczności krów, obniżenie przyrostów młodzieży i tuczników, obniżają przyrost wełny i jej jakość u owiec oraz ujemnie wpływają na żywotność potomstwa.

Przede wszystkim ważne jest, aby w budynkach dla inwentarza było zapewnione świeże powietrze, aby nie było w nich duszno. Długie przebywanie zwierząt w dusznych pomieszczeniach, w powietrzu przesyconym parą wodną i różnymi szkodliwymi gazami (jak np. amoniak), wpływa ujemnie na stan zdrowia zwierząt. Dlatego też niezbędne jest zagwarantowanie dostatecznej kubatury inwentarskich budynków. Średnio na dorosłą sztukę trzeba użyć od 15—20 m^3, a dla jałowizny 8—12 m^3, dla macior z prosiętami 25 — 30 m^3, dla owcy od 2,5 — 5 m^3.

Dostateczny dopływ świeżego powietrza może być zapewniony przez urządzenie odpowiedniej i skontrolowanej przed zimą wentylacji. Wentylacja budynku w zimie powinna działać bez zarzutu. Pomieszczenia dla inwentarza żywego muszą być dostatecznie ciepłe, ale nigdy przegrzane. Zimą temperatura nie powinna być wyższa niż 7—8°C. Szkodliwe są w budynkach inwentarskich wszelkie przeciągi.

Szczególnie ważne jest zapewnienie suchości pomieszczeń. W wilgotnych pomieszczeniach zwierzęta w zimie bardziej marzną, łatwo przeziębiają się i zapadają na różne choroby. Konieczne jest skontrolowanie i ewentualnie wyreperowanie dachów, pułapów oraz zwrócenie uwagi na ściany i podłogi, aby były dobrze izolowane od wilgoci z ziemi, jak również od wilgoci zewnętrznego powietrza. Przed zimą należy uzupełnić brakujące szyby w oknach, a same okna skontrolować, czy dobrze się zamykają i są dobrze dopasowane.

Bardzo ważną czynnością jest skontrolowanie i usunięcie przeszkód w odprowadzaniu gnojówki z budynków inwentarskich. Należy wyreperować i przeczyścić wszystkie odprowadzające kanały, aby należycie odprowadzały gnojówkę z obory czy chlewni. O ile istnieją wodociągi, należy dobrze zaopatrzyć rury doprowadzające przed zamarzaniem w nich wody; to

samo dotyczy zbiornika. Niezbędne będzie też wyreperowanie żłobów i urządzeń do indywidualnego żywienia.

Szczególnie ważną sprawą jest przeprowadzenie dezynfekcji wszystkich pomieszczeń w budynkach inwentarskich, a więc przede wszystkim bielenie i uprzednie usunięcie wszystkich zanieczyszczeń, resztek nawozu.

Do przygotowania zimowego utrzymania inwentarza żywego należy też urządzenie odpowiednich okólników, bowiem całkowite pozbawienie zwierząt ruchu na świeżym powietrzu lub jego znaczne ograniczenie jest dla nich szkodliwe. W czasie zimy zwierzęta muszą przebywać po parę godzin na świeżym powietrzu. W tym celu niezbędne jest w pobliżu inwentarskich budynków urządzenie odpowiednich okólników. Bardzo ważny jest właściwy wybór miejsca na okólniki. Aby na ich powierzchni nie zatrzymywała się woda i nie tworzyło się tak często spotykane „bajorko", należy okólnik urządzać na glebach przepuszczalnych i na wyższych miejscach, posiadających nieznaczną pochyłość powierzchni. Okólniki powinny mieć odpowiednią powierzchnię, a więc:

na 1 szt. dorosłego bydła przeznacza się	20 m²
„ 1 szt. jałowizny	15 m²
„ 1 knura	20 m²
„ 1 maciorę	12—15 m²
„ 1 prosię w wieku 2—5 miesięcy	4—5 m²
„ 1 warchlaka w wieku powyżej 5 miesięcy	6—7 m²
„ 1 owcę	4 m²

Okólniki powinny być ogrodzone, aby zwierzęta nie rozbiegały się po całym obejściu gospodarskim.

Z tego wszystkiego, co było powiedziane — wynika, że do przejścia z letniego utrzymania inwentarza żywego na zimowe należy we właściwym czasie przygotować i opracować plan szeregu prac i zabiegów.

Niezbędne więc jest gruntowne przemyślenie i opracowanie planu żywienia, pojenia, pielęgnowania i utrzymania zwierząt gospodarskich w zimie.

FRANCISZEK ABGAROWICZ

Plan zimowego żywienia zwierząt gospodarsklch

Dobrze prowadzone gospodarstwo rolne ma opracowany plan produkcji, zarówno w dziale roślinnym jak i zwierzęcym. Produkcja obydwu działów jest ze sobą ściśle powiązana, a obsiewy pól uwzględniają potrzeby paszowe gospodarstwa oraz są przystosowane ilościowo i jakościowo do planowanej produkcji zwierzęcej.

Obecnie, w końcowym okresie sprzętu plonów, mają pracownicy zootechniczni i administracja gospodarstw rolnych do wykonania ważne zadania związane z organizacją produkcji zwierzęcej w okresie zimowym.

Podstawowym czynnikiem decydującym o wysokości i jakości tej produkcji jest żywienie zwierząt. Przygotowanie paszy dobrej jakości i w od-

powiedniej ilości było troską pracowników i kierownictwa gospodarstw rolnych w okresie siewu i sprzętu roślin uprawnych, natomiast przed okresem żywienia zimowego konieczne jest ustalenie zapasu pasz w gospodarstwie rolnym, ażeby na tej podstawie wprowadzić ewentualne poprawki do planu żywienia zwierząt, albo też — gdy zachodzi potrzeba — zawczasu uzupełnić niedobór paszy przez zakup. Wiemy ,że możliwości zakupu pasz są ograniczone i z tego względu dobre gospodarstwa rolne opierają żywienie zwierząt domowych w głównej mierze na paszach wyprodukowanych na swoich polach, uważając pasze dokupywane za uzupełnienie własnych zapasów głównie dla zwierząt o wysokiej produkcji.

Obliczenie stanu posiadanych zapasów w gospodarstwach prowadzących poprawnie księgowość nie nastręcza trudności. Na podstawie aktualnie zapisywanych w rejestrach i księgach magazynowych przychodów i rozchodów pasz mamy w każdej chwili możność ustalenia stanu zapasów (remanentu).

W przypadku, gdy mamy wątpliwości co do ścisłości cyfr w książkach gospodarczych, musimy uciec się do sprawdzenia stanu przez zważenie pasz.

Ponieważ ważenie pasz objętościowych jest często nie do przeprowadzenia, szacujemy w przybliżeniu ich ilość na podstawie pomiarów objętości, posługując się następującymi liczbami:

1 m^3 świeżo ułożonego siana	waży	50 — 70 kg
1 m^3 siana po 1 miesiącu w stogu	,,	70 — 90 kg
1 m^3 siana po 3—6 miesiącach	,,	90 — 110 kg
1 m^3 kiszonki z zielonek	,,	600 — 700 kg
1 m^3 kiszonki z ziemniaków	waży około	1000 kg

Po ustaleniu stanu zapasów, przed rozpoczęciem żywienia zimowego, przystępujemy do porównania zapotrzebowania pasz z posiadanymi zapasami. Obliczenie zapotrzebowania opieramy na dawkach poszczególnych pasz zaplanowanych i wstawionych do preliminarza pasz. Jeżeli zaś preliminarza nie robiliśmy szczegółowo, to powinniśmy sporządzić plan żywienia wszystkich zwierząt gospodarskich na okres zimowy, przystosowując planowane dawki pasz do możliwości produkcyjnych zwierząt. Przy tej pracy należy kierować się podstawową zasadą, zalecającą w dziennej dawce dobierać pasze w takich ilościach i w takim wzajemnym stosunku, ażeby zwierzę otrzymało wszystkie potrzebne mu składniki pokarmowe, a więc prócz węglowodanów i tłuszczu także białko o wysokiej wartości biologicznej, witaminy i związki mineralne.

Pasze powinny być dobrane tak, ażeby objętością (zawartością suchej masy) i strawnością odpowiadały możliwościom organizmu zwierzęcia do trawienia i wykorzystania pasz.

Nie mogąc w ramach krótkiego artykułu omówić obszerniej zasad żywienia zwierząt odsyłam czytelników do wydawnictw PWRiL jak: ,,Wskazówki dla układających dawki pasz" — prof. Malarskiego lub ,,Normy żywienia i tablice składu pasz".

Przy planowaniu żywienia należy kierować się następującymi wytycznymi:

1. Oparcie żywienia zwierząt przede wszystkim na paszach objętościowych, wyprodukowanych we własnym gospodarstwie.

2. Wykorzystanie do żywienia pasz mniej wartościowych jak słoma, plewy.

3. Zapewnienie zwierzętom pełnowartościowego pożywienia przez użycie w całym okresie zimowym siana, kiszonek i okopowych.

4. Równomierny rozdział pasz na cały czas żywienia zimowego, ażeby nie było w tym czasie okresów braku poszczególnych pasz.

Punkt pierwszy nie wymaga wyjaśnienia. Pasze objętościowe, jak słoma i plewy, przeznaczamy do skarmiania przede wszystkim bydłem i owcami, następnie końmi.

Dla trzody chlewnej przeznaczamy lepsze spośród tych pasz, a więc plewy roślin motylkowych. Jest oczywiste, że słomy i plewy mogą być skarmiane tylko łącznie z paszami o większej zawartości witamin i soli mineralnych jak: kiszonki, siano, okopowe. Niedobór składników pokarmowych, a przede wszystkim białka, musi być uzupełniony często przez pasze treściwe.

Dla zapewnienia zwierzętom przez cały okres zimowy paszy pełnowartościowej, należy układać dawki w ten sposób, ażeby zwierzęta otrzymywały przez cały ten okres okopowe, kiszonki z zielonek i siano. Często spotyka się w praktyce taki rozdział pasz — w pierwszej połowie zimy skarmia się prócz pasz objętościowych suchych okopowe, po wyczerpaniu się ich zapasu zaczyna się skarmiać kiszonki z zielonek. Takie podejście do żywienia jest błędne dlatego, że po pierwsze — zawartość składników pokarmowych w okopowych jest inna niż w kiszonej zielonce, po drugie zaś — stwierdzono, że równoczesne spasanie kiszonek z zielonek i okopowych (prócz innych pasz) powoduje lepsze wykorzystanie paszy i daje lepsze wyniki żywienia. Dlatego też takie pasze jak siano, okopowe i kiszonki należy rozdzielić w ten sposób, żeby skarmiać je równomiernie przez całą zimę aż do zbioru pierwszych zielonek.

Jako minimalne dawki siana uważa się dla krów 4—7 kg, zależnie od wydajności; dla jałowizny 2—3 kg, zależnie od wieku; dla trzody chlewnej 100 — 200 g, z tym że siano dla trzody powinno pochodzić z młodych roślin, skoszonych przed ich zakwitnięciem.

Obliczając zadawanie okopowych, jako normalną dawkę buraków uważa się dla krowy 20 kg; jeżeli dysponujemy w gospodarstwie małymi ilościami okopowych, to należy dawki zmniejszyć, rozdzielając jednak okopowe równomiernie na cały czas żywienia. Z okopowych skarmia się najpierw marchew, która trudno się przechowuje, następnie buraki pastewne, później półcukrowe.

Kiszonki z zielonek zadaje się bydłu w ilości 15 — 20 kg, trzodzie chlewnej 0,5 do 3 kg, a maciorom luźnym nawet i więcej kilogramów.

Im większą ilość dobrych pasz objętościowych posiada gospodarstwo, tym mniej zużywać musi pasz treściwych. Pasze treściwe należy przeznaczać zwierzętom o wysokiej produkcji, które nie mogą pokryć zapotrzebowania składników pokarmowych wyłącznie paszami objętościowymi.

Planując żywienie zimowe należy pamiętać o zaopatrzeniu zwierząt w pasze mineralne jak: sól, kreda szlamowana, pastewny fosforan wapnia.

Im dokładniej i bardziej szczegółowo zaplanujemy żywienie zimowe, tym lepszych wyników produkcyjnych możemy oczekiwać od zwierząt. Dobre planowanie oparte jest na uwzględnieniu wszystkich warunków żywienia zwierząt i na stanie posiadanych w gospodarstwie zapasów pasz. Wiemy jednak wszyscy dobrze, że najlepsze planowanie nie da dobrych wyników, jeżeli plan nie będzie wykonany. Dlatego też w gospodarstwie rolnym

należy jako zasadę przyjąć *normowanie żywienia*, tj. wydzielanie pasz w ilościach przewidzianych w dawkach, ułożonych według norm zapotrzebowania. Pasze powinno się dla zwierząt wyważać albo wymierzać po uprzednim wyważeniu miar. Niedopuszczalne jest wydawanie pasz na oko, gdyż z reguły prowadzi ono do wyczerpania zapasów w czasie krótszym od przewidzianego i w następstwie do niedożywiania zwierząt w końcowym okresie żywienia zimowego. Powoduje to następnie obniżenie produkcji zwierzęcej, a często także pogorszenie stanu zdrowia zwierząt.

Z rozważań naszych wynikają następujące wskazania dla kierowników i pracowników zootechnicznych gospodarstw rolnych:

1. Przed przejściem na żywienie zimowe należy ustalić stan zapasów pasz w gospodarstwie rolnym.

2. Obliczyć dawki pasz dla wszystkich zwierząt gospodarskich, stosownie do zapotrzebowania i w granicach posiadanych zapasów pasz oraz pasz, które gospodarstwo zamierza zakupić.

3. Żywić zwierzęta zgodnie z planem żywienia, wydzielając pasze na wagę lub ściśle wymierzone.

W ten sposób planowana gospodarka paszami pozwoli gospodarstwom na dobre wykorzystanie pasz i uzyskanie dobrych wyników produkcji zwierzęcej.

MIECZYSŁAW NOWAK

Zabezpieczenie ściółki dla zwierząt gospodarskich

Zapewnienie gospodarstwu hodowlanemu ściółki w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości należy, obok produkcji paszy, do ważnych zadań każdego gospodarstwa rolnego. Ściółka umożliwia trzymanie zwierząt w pomieszczeniach, dając inwentarzowi suche i ciepłe legowisko. Równocześnie chroni zwierzęta przed zanieczyszczaniem się odchodami. Poza tym ściółka umożliwia higieniczne utrzymywanie inwentarza żywego, gdy pozostaje on w pomieszczeniach.

W połączeniu z odchodami zwierząt ściółka daje gnój, ten podstawowy i najlepszy nawóz gospodarski. Jest ona podstawowym składnikiem obornika, dostarczającym w tym nawozie próchnicy, i wchłaniając płynne odchody zwierząt zabezpiecza obornik przed stratami ulatniającego się azotu.

Na ściółkę gromadzą rolnicy zwykle gorszą słomę nieodpowiednią na paszę, a w rzadszych przypadkach plewy, jałowe i kwaśne siano nie nadające się na paszę, suchy szuwar, trzcinę, paprocie, mchy, liście, łęciny ziemniaka, wrzosy, igliwie drzew i ściółkę leśną, wióry drzewne, trociny oraz wysuszony torf.

Słoma zbóż posiada niewątpliwie wiele zalet dając zwierzęciu legowisko czyste, suche i ciepłe. Wchłania ona mierne ilości moczu, np. w porównaniu ze ściółką torfową, i stosunkowo szybko się rozkłada, przez co jest dobrym składnikiem każdego gnoju. Podobne właściwości wykazują ple-

wy, siano z mokradeł, trzcina lub szuwar z jezior i stawów. Za zużyciem słomy, jako ściółki, przemawia to, że każde gospodarstwo posiada ją w mniejszej lub większej ilości. Słabszą zdolność wchłaniania płynów przez słomę w porównaniu z innymi materiałami ściółkowymi można zawsze zwiększyć przez pocięcie jej na kawałki o długości 15—20 cm. W ten sposób przygotowana słoma wchłania nie tylko więcej płynów, przez co można ją oszczędniej używać, ale również równomierniej przegniwa i dojrzewa w stosie gnojowym. Obornik sporządzony ze słomy ciętej daje się w polu równomierniej roztrząsać i łatwiej przyorywać — co jest jego wielką zaletą.

Doskonałym materiałem ściółkowym jest torf. Szczególnie odpowiedni do tego celu jest torf tzw. ,,wysoki" powstały z mchów, trzciny, turzyc i wełnianki. Torf odznacza się wysoką chłonnością dla płynów i w porównaniu ze słomą potrafi zatrzymać ich trzykrotnie więcej. Poza tym torf pochłania gazy (zwłaszcza amoniak i siarkowodór), przez co przyczynia się do oczyszczania powietrza w pomieszczeniach i równocześnie podnosi wartość obornika. W gospodarstwie hodowlanym należy zwrócić uwagę na to, że torf stanowi materiał ubogi w bakterie i inne drobnoustroje, których w pozostałych ściółkach, a zwłaszcza w słomie, znajduje się znacznie więcej. Przypadki zakażania się mleka niekorzystnymi drobnoustrojami, powodującymi złą fermentację lub niewłaściwe dojrzewanie sporządzonego sera, rzadziej występują w oborach stosujących ściółkę torfową. Torf ściółkowy powinien być suchy. Podobne właściwości jak torf wykazują koszone na ściółkę mchy posiadające jednak słabszą chłonność dla cieczy i gazów.

Trzciny i wióry drzewne wprawdzie dają zwierzętom dość czyste oraz suche i ciepłe legowisko; nie należy jednak polecać ich używania ze względu na trudny rozkład i złe dojrzewanie obornika sporządzonego z takich ściółek. Podobne właściwości wykazuje ściółka leśna i stosowane w okolicach górskich pocięte gałązki drzew iglastych, tzw. ,,cetyna".

Większość tych materiałów ściółkowych zawiera dużo żywicy, przez co trudno rozkłada się, tak w oborniku jak również później w glebie. Wieloletnie obserwacje praktyków wykazały, że nawożenie takimi obornikami daje zawsze słabe rezultaty. Na cięższych, ilastych glebach jeszcze po roku wyorywano masy nierozłożonej cetyny, co świadczy, że zawarta w tej ściółce próchnica nie została przez glebę wchłonięta i wykorzystana przez rośliny. Poza tym duża zawartość żywicy ma również powodować pewne pogorszenie przyswajalności zawartego w oborniku azotu. Obserwacje wskazują, że w ściółce leśnej często znajduje się dużo larw drutowców i pędraków, co może rozszerzyć straty od tych szkodników również na pola orne.

Wreszcie za nieużywaniem ściółki leśnej oraz wszelkiego rodzaju ,,cetyn" przemawia konieczność ochrony lasu. Las systematycznie pozbawiany swego naturalnego użyźnienia, jakie mu daje ściółka, traci składniki odżywcze w postaci próchnicy, powstającej ze ściółki.

Zdolność pochłaniania cieczy przez różne ściółki przedstawiają następujące liczby (wg Niklewskiego):

100 kg słomy pochłania	220 l moczu
100 kg słomy pociętej na 10—20 cm kawałki	250 — 300 l
100 kg ściółki torfowej	400 — 900 l
100 kg liści	400 l
100 kg szpilek (ściółki leśnej)	250 — 300 l
100 kg mchu	200 — 250 l

Ponieważ prócz zdolności pochłaniania cieczy wartość ściółki określają procesy zachodzące wewnątrz stosu oraz zachowanie się danego obornika w glebie — *najlepsze jest ścielenie słomą z możliwie znacznym dodatkiem torfu.*

Średnie normy użycia słomy na ściółkę są następujące:

dla 1 konia	dziennie	— 2—4 kg	słomy
dla 1 krowy	,,	— 3—4 kg	,,
dla 1 owcy	,,	— 0,5—1 kg	,,
dla 1 świni	,,	— 1,5—3 kg	,,

W zimie należy ścielić zwierzętom lepiej jak również w okresach, w których karmi się inwentarz bardziej wodnistą paszą (np. liśćmi buraczanymi, wywarem).

Oszczędniejsze zużycie ściółki będzie w oborach z krótkimi stanowiskami dla zwierząt, wynoszącymi 1,5 do 2 m długości. Ze względu na to, że mocz spływa bezpośrednio kanałem za stanowiskiem, zapotrzebowanie ściółki w danym przypadku jest zawsze mniejsze.

W gospodarstwach zbożowych używanie ściółki w ilości nawet przekraczającej górną granicę podanej normy nie jest zadaniem trudnym. Inaczej sprawa ta przedstawia się w okolicach górskich, nadmorskich lub w innych, gdzie warsztaty rolnicze całkowicie nastawione są na produkcję paszy. W takich okolicach może często w gospodarstwach słomy brakować, toteż konieczne jest tu oszczędne jej używanie i uzupełnienie innymi ściółkami, zwłaszcza torfem. Wówczas na jedną sztukę dorosłą inwentarza stosuje się 2—4 kg ściółki torfowej.

Doceniając znaczenie ściółki jako podstawowego artykułu koniecznego, tak dla hodowli jak również dla potrzeb agrotechniki, w każdym gospodarstwie należy usilnie dążyć, aby wszystkie warsztaty rolne sporządzały dla siebie preliminarze zapotrzebowania ściółki. Obliczenia takie pozwolą wcześnie spółdzielniom produkcyjnym, PGR oraz gospodarstwom indywidualnym we właściwy sposób zaplanować zużycie ściółki oraz dość wcześnie postarać się o nią, gdy rachunek wykaże, że ściółki brakuje.

Znając średnią normę zużycia ściółki przez poszczególne zwierzęta, można łatwo obliczyć — z przemnożenia ilości inwentarza przez dni czasokresu, na który układa się preliminarz — ogólne jej zapotrzebowanie.

Obok dokupna ściółki torfowej, którą polecić można wszystkim gospodarstwom jako doskonały materiał, wielu rolników może powiększyć własne zapasy ściółki przez wykaszanie oraz zbieranie jeszcze w okresie późnej jesieni nie nadających się na pasze kwaśnych traw, mchów, trzciny, paproci itp. Nad zabezpieczeniem dla inwentarza dostatecznej ilości dobrej ściółki dającej suche, ciepłe i czyste legowisko, a równocześnie powiększającej ilości obornika — warto zawsze popracować.

Tą drogą podniesie się dochód z hodowli, a pośrednio zwiększy się również urodzajność pól, przez co wzrosną plony w całym gospodarstwie.

JERZY SOŃTA

Jeszcze o sporządzaniu kiszonek

Poza uszczelnianiem zbiornika do kiszenia pasz, poza kształtem zbiornika i materiałem z jakiego jest sporządzony, wielki wpływ na wartość kiszonki ma sposób przygotowania pasz do zakiszania oraz sam sposób zakiszenia paszy.

Omówimy pewien przykład wzięty z życia, który powinien ułatwić przeprowadzenie prac przy zakiszaniu pasz.

Przyjmijmy, że na dzień 15 października przewidzieliśmy możność zakiszenia poplonu pastewnego o składzie: łubin — peluszka — seradela — słonecznik; poza tym mamy: liście buraczane i odpadki warzywnicze (dużo liści kapusty jadalnej). Przed przystąpieniem do zakiszenia musimy zastanowić się, jak przygotujemy materiał roślinny, by przebieg fermentacji był właściwy. Rozpatrzmy dla przykładu najczęstszy surowiec do zakiszania, jakim są liście buraków cukrowych.

Jest to materiał łatwy do zakiszenia, bogaty w składniki pokarmowe, dający dobrą kiszonkę. Jednak często analizy naszych kiszonek z liści buraczanych wykazują znaczne ilości kwasu octowego, obecność kwasu masłowego i amoniaku, a przede wszystkim duże zanieczyszczenie ziemią, które nieraz wynosi 40—50% w stosunku do suchej masy kiszonki. To marnowanie cennej paszy jest wynikiem błędów, jakie częstokroć popełniamy, tak przy zbiorze buraków jak i w samej technice kiszenia. Wobec tego przy zbiorze liści należy zastosować taką metodę sprzętu, aby można je było zebrać w stanie możliwie czystym i świeżym. Następnie liście przeznaczone do zakiszenia należy szybko zwieźć i zaraz zakisić. Do zakiszenia należy używać liści zdrowych, nie porażonych chwościkiem buraczanym. W celu oczyszczenia liści z ziemi dobrze jest zastosować coś w rodzaju arfy (drewniane ruszty). W tym przypadku można to osiągnąć tylko przy sprzyjającej pogodzie. Lepsze rezultaty dają specjalne płuczki.

Natomiast w samej technice kiszenia najczęściej popełniamy taki błąd, że ograniczamy się tylko do udeptywania całych liści buraczanych. Tymczasem liście buraczane wymagają również cięcia lub rozdrobnienia, podobnie jak inne zakiszane rośliny. W spółdzielniach produkcyjnych możemy w tym celu użyć sieczkarki, jakiej używamy do cięcia roślin trawiastych, lub specjalnych sieczkarni z transporterem-wydmuchiwaczem.

W przeddzień zakiszania (w naszym przykładzie 14.X) przywozimy z mleczarni odpowiednią ilość chudego mleka, licząc 25 l na 1 zbiornik o wymiarach: 3 m średnicy i 4 do 5 m głębokości. Mleko to stawiamy na zsiadłe. Rano dnia następnego mleko rozwadniamy w stosunku: 25 l mleka zsiadłego na 75 l wody.

Również w dniu 14.X, po zwiezieniu z pola, przygotowujemy w szopie położonej najbliżej zbiorników: liście buraczane, liście z kapusty jadalnej, odpadki warzywnicze itp. Jeżeli np. liście kapusty jadalnej będą duże i grube — to trzeba będzie pociąć je na sieczkę. Tego dnia, pod wieczór, nakosimy część poplonu i zwieziemy go do szopy, w której ustawimy sieczkarnię.

Wczesnym ranem dn. 15.X (np. o godz. 6) przystąpimy do robót przygotowawczych. Tuż przy zbiornikach przygotowujemy dla każdego silosu: a) beczkę z rozwodnionym zsiadłym mlekiem i z odpowiednim naczyniem do czerpania; b) przy każdym silosie należy przygotować po 2 ubijacze (tzw. „baby") i po 2 siekacze używane normalnie w chlewni do siekania ziemniaków lub obuwie drewniane zaopatrzone w noże; c) na każdy silos o wymiarach: 3 m średnicy i 4 m głębokości, tj. 28 m³ pojemności — należy przygotować około 50 kg pośladu żytniego.

Jak najwcześniej przystępujemy do cięcia przywiezionej wieczorem mieszanki poplonowej na długą sieczkę (5 cm).

Pociętą zielonkę natychmiast układa się warstwami w silosie. Każda warstwa powinna mieć grubość nie większą niż 30 cm. Warstwy układa się w następującej kolejności: rośliny łatwo zakiszające się, rośliny trudno zakiszające się, rośliny łatwo zakiszające się itd. A więc w naszym przykładzie na spód położymy warstwę liści buraczanych i kapusty jadalnej, a na nią warstwę posiekanej mieszanki poplonowej itd. Każdą warstwę należy bardzo silnie ubijać, zwłaszcza przy ścianach zbiornika — tak aby w środku zbiornika była wyniosłość z masy zielonej. W tym celu 2 ludzi, posuwając się przy ścianach zbiornika, siekaczami i ubijaczami sieka i ubija zakiszaną masę. Każdą warstwę należy spryskiwać zsiadłym mlekiem w takim stopniu, aby była widocznie zawilgocona. Warstwy trudniej zakiszające się (np. poplon) po spryskaniu zsiadłym mlekiem przesypujemy jeszcze kilkunastu garściami pośladu żytniego.

W czasie trwania prac przy układaniu warstw w silosie, równocześnie kosi się na polu świeżą zielonkę lub zbiera liście kapusty i przywozi się je do szopy albo (przy dniu pogodnym) do silosów, pod którymi ustawiliśmy sieczkarnię, tnie się sieczkę i ładuje paszę do silosów. Praca ta musi być tak zorganizowana, aby żadnych przerw w ładowaniu zbiornika nie było i by załadowanie silosu całkowicie ukończyć w ciągu jednego dnia.

Z uwagi na zagrzewanie się roślin składanych w kupy dnia poprzedniego należałoby, zwłaszcza w małych gospodarstwach, tak zorganizować robotę, by cała zakiszana pasza przeznaczona do siekania i kiszenia była bezpośrednio przywożona z pola.

Przy ładowaniu zbiorników betonowych lub glinobitych okrągłych, gdy już wypełnimy warstwami zbiornik aż po górną krawędź, zakładamy drewnianą nasadkę, podwyższającą zbiornik o wysokość 1½ m. Założenie nasadki ma na celu napełnienie zbiornika zakiszanym materiałem tak, by po ukończeniu osiadania się paszy pojemność zbiornika była całkowicie wyzyskana.

Po napełnieniu zbiornika złożoną masę roślinną przykrywa się cienką warstwą sieczki lub plew, na co daje się warstwę do 40 cm gliny zmieszanej z małą ilością oliwy maszynowej (aby glina nie pękała) i przyciska się ciężarami, np. dużymi kamieniami, żelazem itp. Kiedy pasza zupełnie już osiądzie, co zazwyczaj następuje po 1 tygodniu, zdejmujemy nasadkę, a silos (lub silosy) nakrywamy daszkiem ze słomy lub drzewa. W daszku powinna być odpowiednia klapa umożliwiająca dostęp do kiszonej masy bez zdejmowania całego daszka.

W przewidywaniu większych mrozów, wystającą nad poziom ziemi część zbiornika należy dobrze ogacić liśćmi lub słomą.

KAZIMIERZ JACNIACKI

Przedzimowe pielęgnowanie użytków zielonych

Jesienne prace na łąkach i pastwiskach stwarzają bardziej korzystne warunki zimowania roślin, umożliwiają im szybszy i bujniejszy odrost na wiosnę, a przez to zapewniają zwiększoną wydajność siana i zielonej paszy w roku przyszłym.

Przede wszystkim należy w tym czasie doprowadzić do dobrego stanu uszkodzone oraz źle funkcjonujące urządzenia wodno-melioracyjne i zapewnić im sprawne działanie.

Zarówno bowiem niski jak i za wysoki poziom wody gruntowej jest dla roślinności szlachetnej szkodliwy.

Przy niskim poziomie wody trawy wartościowe korzeniąc się płytko nie znajdują odpowiednich warunków dla rozwoju i wzrostu. Natomiast przy za wysokim poziomie brak powietrza niezbędnego dla systemu korzeniowego traw i motylkowych jest przyczyną, że łąki mokre i bagniste porastają turzyce, sity, mchy i inna mało wartościowa roślinność. Najbardziej szkodliwe jest zwierciadło płytkiej lub występującej na powierzchnię, stojącej nieruchomo wody. Wtedy gleba staje się zimna, martwa i nieczynna, ponieważ wytwarzają się w niej szkodliwe kwasy próchniczne oraz giną pożyteczne bakterie.

Dlatego rowy i kanały trzeba oczyścić z osadu, zielska oraz zbędnych krzaków, a uszkodzone zastawki i jazy wyremontować. Wydobyte z rowów namuły i zielsko przeznaczamy na kompost. Da to w przyszłości cenny materiał do użyźnienia łąk i pastwisk.

Trzeba unikać pojenia bydła bezpośrednio w rowach, lecz urządzić specjalne wodopoje odgrodzone i zabezpieczone przed zadeptywaniem. Dla przepędu bydła i dla przejazdów zakłada się mostki.

Silnie kwaśne łąki i pastwiska należy jesienią wapnować. O tym, czy łąki potrzebują wapnowania, można się przekonać przez pomiar kwasowości gleby. Działanie wapna jest wielostronne. Ustala ono próchnicę, odkwasza glebę oraz uwalnia i udostępnia roślinom składniki pokarmowe gleby— zwłaszcza fosfor i azot. Poza tym wapno wzmacnia także porost koniczyn oraz zwiększa zawartość soli wapniowych w roślinach, co ma szczególne znaczenie dla rosnącej młodzieży i krów mlecznych.

Gleby silnie zakwaszone wymagają systematycznego wapnowania co kilka lat. Dawki wapna wahają się w granicach: wapna palonego 8—15 q, marglu 16—30 q na 1 ha. Łąki na glebach mineralnych wapnujemy przy kwasowości wykazującej pH poniżej 6,5, a na torfach — gdy pH jest mniejsze od 5. Postępujemy w ten sposób dlatego, że wapno przyspiesza rozkład i sprzyja szkodliwemu rozpylaniu torfu.

Jesień jest także najbardziej odpowiednim czasem do zasilania łąk i pastwisk kompostem i obornikiem. Nawozy te wzbogacają glebę w próchnicę. Próchnica wiąże luźne grunty piaszczyste oraz zwiększa ich pojemność wodną, rozluźnia i spulchnia grunty zwięzłe, ułatwiając do nich dostęp powietrza i wody. W ten sposób poprawia się znacznie struktura oraz

wzrasta urodzajność gleby. Jednocześnie kompost i obornik wzbogacają glebę w składniki pokarmowe, odżywiają drobnoustroje roślinne (mikroflorę) gleb łąkowych oraz pobudzają wzrost i krzewienie się roślin, co wpływa na lepsze zwarcie darni. Ponieważ nawozy te wykazują działanie długotrwałe, stosuje się je zazwyczaj co 4—5 lat, komposty w ilości około 200—400 q, a obornik — 150—200 q na 1 ha. Zarówno kompost jak i obornik powinien być drobny, dobrze rozłożony i rozrzucony równomierną warstwą po powierzchni łąki czy pastwiska.

Jesienią korzystne jest także przykrywanie darni okrywami. Do tego celu nadają się: łęty ziemniaczane, słoma z kopczysk, słoma oraz strączyny i łuszczyny z łubinu, rzepaku i inne. Okrywy takie przytrzymują śnieg i przyczyniają się do gromadzenia wilgoci w czasie zimy oraz ochraniają roślinność przed mrozami, co z kolei powoduje wcześniejsze ruszenie wegetacji na wiosnę. Wzbogacają one także glebę w próchnicę i składniki pokarmowe oraz wpływają korzystnie na rozwój drobnoustropów glebowych i zagęszczenie porostu.

Łęty najlepiej jest wywozić wprost z pola po wykopaniu ziemniaków i rozrzucić cienką warstwą w ilości 150—200 q (15—17 wozów parokonnych) na 1 ha.

W okolicach, gdzie występuje stonka ziemniaczana, nie należy używać łętów z pól przez nią zaatakowanych, gdyż istnieje możliwość rozprzestrzenienia tego szkodnika. W szeregu doświadczeń jesienne przykrywanie łąk łętami ziemniaczanymi przynosiło poważne zwyżki siana. I tak, na przykład, na łące naturalnej na glebie mułowo-torfowej w Zemborzycach w stosunku do łąki nienawożonej zwyżki siana wynosiły: w roku 1934 — 14,8 q, a w roku 1935 — 24,6 q z 1 ha.

Wprowadzone okrywy na zamarzniętej jeszcze glebie przyciskamy wałem pierścieniowym i pozostawiamy działaniu słońca i deszczu, a po przegniciu rozprowadzamy broną gałęziową. Okrywy sztywne jak łęty ziemniaczane, słoma z łubinu i rzepaku, jeśli w ciągu zimy nie uległy przegniciu i pokruszeniu, trzeba wczesną wiosną wygrabiać, gdyż pozostawione na łące utrudniają zbiór siana. Zgrabione okrywy można użyć do letniego okrycia pastwisk dla ochrony przed suszą.

Jesienią po drugim pokosie stosujemy także potas i fosfor. Silniejsze pobieranie składników pokarmowych przez rośliny w tym czasie przyczynia się do nagromadzania materiałów zapasowych w podziemnych częściach roślin, co wpływa na lepsze zimowanie oraz wcześniejsze i bujniejsze odrastanie roślinności wiosną. Równocześnie nawożenie jesienne powiększa ilość węzłów krzewienia się i zapewnia zwiększoną ilość pędów generatywnych w roku przyszłym.

Przy tym fosfor wzmacnia rozrost motylkowych oraz wzmaga rozwój i zakorzenienie się traw. Wykazuje on długotrwałe działanie, gdyż kwas fosforowy będąc silnie absorbowany w glebie prawie że nie ulega wypłukiwaniu. Na silniejsze nawożenie fosforowe dobrze reaguje szereg gleb zbielicowanych, a zwłaszcza glinkowatych oraz piaszczystych.

Natomiast potas uodparnia rośliny na działanie mrozów. Najsilniej działa on na torfach, na jałowych glebach piaszczystych oraz na niektórych bielicach.

Wysoce korzystne jest stosowanie na łąkach i pastwiskach systematycznego następstwa nawozów organicznych i mineralnych ujętego w kilkuletni plan.

Jesień jest także odpowiednią porą do stosowania nawodnienia użyźniającego. W danym przypadku bogata w szlam woda stać powinna na łąkach do 10 dni dla całkowitego osadzenia się namułów. Zabieg ten przeprowadza się tak, by przed nastaniem mrozów woda została odprowadzona.

Ważną czynnością pielęgnacyjną na łąkach w okresie jesiennym jest również wałowanie rozpulchnionych gleb próchnicznych. Zabieg ten przeciwdziała wymrażaniu i wysadzaniu na wierzch darni. Wałowanie przeprowadzamy w okresie, gdy łąka jest sucha.

Trzeba także pamiętać o uporządkowaniu powierzchni łąk i pastwisk przez wyzbieranie kamieni, usunięcie zbędnych krzewów oraz rozrzucenie kretowisk i łajniaków.

Powierzchnia łąk i pastwisk powinna być wyrównana, bez wzniesień, kopców, krzaków, kęp czy innych przeszkód, które by utrudniały mechaniczną uprawę gleby i zbiór siana lub umożliwiły gromadzenie się wody zastojowej, śniegowej czy deszczowej. Natomiast wszelkie wzniesienia przyczyniają się do „wypalania“ porostu.

Trzeba także przestrzegać przed praktykowanym często spasaniem za wilgotnych łąk, gdyż dziurawi to i uszkadza darń trawiastą. Odrost jesienny powinien być utrzymany w takim stanie, aby rośliny przed nadejściem zimy mogły wzmocnić się oraz nagromadzić dostateczną ilość zapasowych materiałów pokarmowych. Z tego względu zbyt niskie skaszanie oraz późnojesienny wypas łąk i pastwisk jest szkodliwy, ponieważ osłabia siłę krzewienia się i zimotrwałość roślin.

Porost roślinny powinien mieć 3—4 tygodnie czasu przed mrozami dla potrzebnego odrostu. Wpływa to na wzmocnienie się, a przez to na lepsze zimowanie roślin.

„Podniesienie wydajności rolnictwa jest dziś najistotniejszą sprawą ogólnonarodową i wspólnym zadaniem robotników i chłopów złączonych braterskim sojuszem“

Bolesław Bierut

Osiągnięcia przodujących gospodarstw

WACŁAW STOIKOWSKI

Obora w PGR Moruny przoduje

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Morunach może wykazać się nie tylko racjonalnym wychowem krów, ale również ich dużą wydajnością.

Gospodarstwo to przy ogólnej powierzchni 286 ha ma 86 ha pastwisk stałych naturalnych. Mając tak sprzyjające warunki dla hodowli, gospodarstwo od razu przystąpiło do wszechstronnego rozwoju hodowli zwierząt, który z kolei dawał mocną podstawę do zwiększenia produkcji zbożowej, na skutek zwiększonej siły nawozowej. W tym celu został wprowadzony odpowiedni płodozmian. Wprowadzenie racjonalnego płodozmianu zapewniło gospodarstwu uprawę roślin pastewnych, a tym samym dostateczną bazę paszową. A więc w bieżącym roku na 170 ha gruntów ornych było przeszło 40 ha koniczyny i różnego rodzaju zielonek, 6 ha lucerny, 12,5 ha traw nasiennych oraz 22 ha roślin okopowych. Duża ilość roślin pastewnych, obok 86 ha pastwisk, zapewniła gospodarstwu w Morunach planowy rozwój produkcji zwierzęcej.

Pastwiska są pielęgnowane, na jesieni zasilane kainitem, a na wiosnę gnojówką i częściowo nawozami azotowymi. Poza tym na wiosnę pastwiska są bronowane, a wyrównanie kretowin odbywa się przy pomocy włóki.

Wprowadzony został system kwaterowego wypasu pastwisk, które podzielono na 8 kwater po 6 i 12 ha. W poszczególnych kwaterach zachowana



Jałówki w PGR Moruny pochodzące tylko od krów wysokomlecznych i o wysokim procencie tłuszczu otacza się szczególną opieką dając im najlepsze warunki bytowania

jest kolejność wypasania z tym, że do połowy lata prowadzony jest wypas na 4 kwaterach, a dalsze 4 przeznacza się na skoszenie. Bydło przechodzi na wypas na te kwatery po pierwszym sprzęcie siana (25 do 30 q z ha), a w następnym roku zbiór siana następuje z kwater, gdzie bydło pasło się poprzedniego roku od wiosny do połowy lata.

Od 15 maja do końca września wypas bydła trwa całą dobę. Udój krów odbywa się na pastwisku, na specjalnie do tego celu przeznaczonym okólniku.

Doświadczenia przeprowadzone w gospodarstwie Moruny wykazały, że posiadane pastwisko w zupełności wystarcza na produkcję 12 litrów mleka, z tym że w pierwszej połowie lata na każde 3 dalsze litry mleka stosuje się dodatek paszy treściwej w postaci otrąb pszennych i mieszanki zbożowej. Natomiast w drugiej połowie lata częściowo zamiast paszy treściwej daje się mieszanki roślin motylkowych z owsem.

Dzięki zastosowaniu takiej metody żywienia hodowla bydła rasy nizinnej czarno-białej w Morunach oraz jej produktywność zaczęła się szybko rozwijać. Szczególny rozwój pogłowia zwierząt datuje się od 1950 r., poprawiają się również warunki utrzymania oraz podnoszą się wyniki produkcji mleka i procent tłuszczu.

Podana tabela nr 1 wskazuje wzrost przeciętnej wydajności z obory w latach 1950, 1951 i 1952.

Tabela 1

Przeciętna mleczność obory w latach 1950—1953

Rok	Ilość krów	Przeciętna wydajność roczna mleka od krowy w kg	Przeciętna wydajność roczna tłuszczu w kg	Przeciętny % tłuszczu
1950	31	4 243	149,50	3,52
1951	55	4 877	175,57	3,60
1952	56	4 931	180,96	3,67

Uzyskana w ciągu ostatnich lat przeciętna wydajność mleka jak i tłuszczu kwalifikuje oborę w Morunach do zaliczenia jej do jednej z lepszych na terenie woj. olsztyńskiego. Należy dodać, że gospodarstwo Moruny posiada kilka krów wyróżniających się szczególnie wysoką mlecznością. Przeciętne roczne udoje tych krów przedstawia tabela nr 2.

Systematyczne stwierdzanie wartości wszystkich zwierząt bydła i trzody, prowadzone w Morunach, wyklucza możliwość niedokładnej oceny wartości mlecznej poszczególnych krów. Dzięki prowadzeniu kontroli mleczności możliwe jest badanie wpływu pasz na ilość i jakość mleka i w miarę potrzeby wprowadzenie koniecznych zmian w normach pasz.

Plan produkcji mleka w 1952 roku od jednej krowy wynosił 4 000 litrów. Dzięki podjętemu zobowiązaniu brygady oborowej — plan został przekroczony i uzyskano przeciętnie 4 391 litrów mleka, w tym 181,21 kg tłuszczu (procent tłuszczu 3,67). Natomiast plan odstawy mleka w roku 1952 przewidywał 142 800 litrów, a odstawiono 166 183 litry.

W listopadzie ubiegłego roku wybuchła w moruńskiej oborze pryszczyca, która spowodowała obniżenie mleczności o około 500 litrów od krowy.

Tabela 2

Przeciętna mleczność roczna najlepszych krów w oborze Moruny

Rok	Nazwa krowy	Roczne udoje w kg	Roczna wydajność tłuszczu w kg	% tłuszczu
1950	Mała	6 024	198,79	3,3
	Czajka	4 825	183,35	3,8
1951	Mała	9 116	319.06	3,5
	Rozalia	6 605	244,38	3,7
	Baza (pierwiastka)	4 223	164.69	3,9
1952 (pryszczyca)	Mała	11 840	410,84	3,47
	Kalina	10 146	370,32	3,65
	Baza	7 042	261,99	3,72

Ogólny stan bydła w 1952 r. wynosił 138 sztuk, w tym 56 krów dojnych i 2 buhaje — reszta to starsza i młodsza jałowizna. W bieżącym roku stan pogłowia bydła jest następujący: krów dojnych 53, w tym 16 zapisanych jest do Księgi Głównej, a 21 krów i 1 buhaj do Księgi Wstępnej; nielicencjonowanych sztuk jest 16. Młodzieży jest 64 sztuki, w tym: 13 buhajków z przeznaczeniem na wysyłkę do wychowalni (17 buhajków odeszło już 1 czerwca 1953 r.), reszta — to cieliczki w wieku 1,5 roku.

Przeciętna wydajność mleka od jednej krowy do dnia 1 lipca br. wynosiła 2 364 litry, z tym że krowa Mała dała 7 197 litrów. Całoroczny plan produkcji mleka w oborze moruńskiej na rok bieżący wynosi 215 000 litrów, plan odstawy 182 747 litrów, z tego do dnia 1 lipca odstawiono już 101 229 litrów mleka.

Obora w Morunach mieści się w pomieszczeniach starego typu. Przygotowanie, rozdawanie pasz i dojenie odbywa się ręcznie, co w dużym stopniu utrudnia organizację pracy brygady oborowej.

Plany gospodarcze PGR Moruny przewidują należyte zabezpieczenie w paszę oraz stałe rozszerzanie i poprawianie bazy paszowej.

PGR Moruny przygotowało w bieżącym roku następujące ilości pasz: siana łąkowego 240 q, koniczyny czerwonej 1 140 q, kiszonki zeszłorocznej 300 q oraz 2 000 q kiszonki świeżej, głównie z koniczyny i liści buraczanych — co gwarantuje zastosowanie wielostronnego żywienia oraz oszczędniejszego zużycia pasz treściwych.

Gospodarstwo Moruny jest całkowicie samowystarczalne pod względem zaopatrzenia w pasze objętościowe suche i soczyste, a tylko pewną ilość pasz treściwych — wysokobiałkowych otrzymuje z przerzutów dokonywanych w ramach zespołu. Kierownictwo gospodarstwa postawiło przed fermą mleczną zadanie, aby w zimowym okresie oborowym nie zmniejszyć udojów mleka, a dążyć do ich zwiększenia.

Duża ilość mleka umożliwia rozwój istniejącej tu chlewni, która mając 40 macior i 2 knury rasy wielkiej białej jest nastawiona na produkcję prosiąt. W br. odchowano aż do odłączenia po 14 prosiąt na jedną maciorę.

W kierunku poprawienia stanu stada i zwiększenia jego produktywności w dużej mierze przyczyniła się przede wszystkim 4-osobowa brygada

oborowa. Brygada ta postawiła przed sobą, jako bojowe zadanie, utworzenie w Morunach stada krów o dużej wydajności oraz zwiększenie zawartości tłuszczu w mleku.

Pracami brygady kieruje doświadczony brygadzista, przodownik pracy Franciszek Wolgemut. Najlepszą spośród dojarek jest Małgorzata Wolgemut, zajęła ona na fermie w tym roku pierwsze miejsce pod względem dbałości wykazanej przy wychowie młodzieży powierzonej jej opiece. Za swoją sumienną pracę Małgorzata Wolgemut była już kilkakrotnie wynagradzana. Wysoki udój mleka osiągają również Barbara Nalepa i Wacława Jankun.

Nad całością hodowli czuwa bezpośrednio st. zootechnik zespołu — tow. Eliasz Sosna oraz referent chowu bydła — tow. Michał Koziec.

Za osiągnięcia produkcyjne w 1952 r. obora w Morunach zdobyła sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa. Natomiast za całość rozwoju hodowli w Morunach kierownik gospodarstwa — tow. Stefan Łaginowicz został w br. nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Dla odnowienia stada kierownictwo gospodarstwa wybiera młode jałówki, pochodzące tylko od krów wysokomlecznych i o wysokim procencie tłuszczu. Młodzież przeznaczoną do hodowli otacza się szczególną opieką dając jej najlepsze warunki i najlepszą paszę.

Gospodarstwo Moruny ściśle stosuje indywidualne żywienie krów dojnych i konsekwentnie dąży do zwiększenia ich wydajności. Jednak ferma w Morunach, idąc w kierunku zwiększania wydajności, równocześnie dąży do uodpornienia bydła (szczególnie na gruźlicę) przez racjonalny wychów



Przodujący brygadzista oborowy w PGR Moruny Franciszek Wolgemut z rekordzistką obory — Małą, która w 1952 r. dała 11 840 litrów mleka o zawartości 3,47% tłuszczu

i racjonalne żywienie, a mianowicie pasąc w okresie letnim przez całą dobę, a w czasie zimy w dni pogodne i bezwietrzne stosując przez 2 — 3 godziny przymusowy ruch na spacerze.

Na zakończenie podajemy normy żywienia w PGR Moruny, stosowane w okresie zimowym.

Krowa o wadze żywej około 500 kg i dająca 9 kg mleka — otrzymuje 25 kg okopowych, 8 kg siana (łąkowe i koniczynowe), 2 kg paszy treściwej i dodatki mineralne. Na każde dalsze 3 kg mleka otrzymuje dodatek 5 kg okopowych oraz 1 kg mieszanki treściwej. Krowie dającej ponad 18 kg mleka dziennie zwiększa się dawkę siana o 1 kg. Słomy jarej krowy dostają do woli. W drugiej połowie zimy połowę okopowych zastępuje się kiszonką. Wszystkie dawki są stosowane zgodnie z ustalonym preliminarzem pasz.

MIKOŁAJ LITWINIUK

Melioracja łąk i produkcja zielonek w RZS Brusiny ugruntowały bazę paszową

Gromada Brusiny w pow. Ostróda (woj. olsztyńskie) przed przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnej składała się z 40 gospodarstw, które objęli rolnicy przybyli w 1947 r., przeważnie z Lubelszczyzny.

W chwili obecnej spółdzielnia obejmuje 417,28 ha, w tym 15,5 ha działek przyzagrodowych, łąk 20,25 ha, pastwisk 48,84 ha, gruntów ornych 310,14. Pozostałe 23 ha — to wody, rowy i różne nieużytki.

Gromada przed przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnej posiadała zaledwie 12 ha słabych łąk, stanowiących tereny po stawach i jeziorach, wymagające odwodnienia.

Niedostatek paszy pokrywano przez wypasanie odłogów i częściowo ich wykaszanie. W miarę jak odłogi brano pod uprawę i powiększano inwentarz żywy, coraz bardziej dawał się odczuwać brak pastwisk i łąk.

W 1949 r. zapadła w gromadzie decyzja przystąpienia do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Członkowie spółdzielni odczuwając brak siana musieli je kupować w pobliskich wioskach, przez co urabiała się w okolicy opinia ,że spółdzielnia nie może wyżywić własnego inwentarza i wyzyskiwano to w celach wrogiej propagandy przeciwko spółdzielczemu ruchowi.

Spółdzielnia postanowiła temu energicznie zaradzić, gdyż brak paszy hamował jej rozwój i był wyzyskiwany przez wrogą propagandę.

W 1950 r. nowozorganizowana spółdzielnia przystąpiła do systematycznego wykonywania robót melioracyjnych.

Robotami wodno-melioracyjnymi kierowało rejonowe kierownictwo robót wodno-melioracyjnych w Ostródzie, dając spółdzielni wskazówki jak należy przeprowadzać kolejne prace nad ulepszaniem łąk.

Stan inwentarza w 1950 r., tj .w pierwszym roku gospodarstwa spółdzielni. wynosił 19 sztuk bydła, w tym 10 krów.

Członkowie na działkach przyzagrodowych posiadali wówczas około 55 sztuk bydła, która to ilość utrzymuje się dotąd z małymi wahaniami.

Dalszy postęp w zwiększaniu się stanu inwentarza aż do chwili obecnej przedstawiał się następująco:

W 1951 r. bydła spółdzielczego było 30 sztuk, w tym 15 krów; w końcu 1952 r. — 43 sztuki, w tym 16 krów. Rok 1952 był ciężkim rokiem dla hodowli, bo spółdzielnia poniosła duże straty na skutek ostrego przebiegu pryszczycy. Padły 2 buhaje (o łącznej wadze żywej 1 650 kg) i wybrakowano 6 krów. Do dnia dzisiejszego skutki pryszczycy zmuszają nas do brakowania bydła.

Na koniec 1953 r. planujemy 51 sztuk bydła, w tym 26 krów, na koniec zaś 1954 r. zamierzamy doprowadzić hodowlę bydła do 68 sztuk, w tym 36 krów, a w 1955 r. na dzień 31.XII planujemy mieć 74 sztuki, w tym 50 krów. Aby te plany wykonać, musieliśmy energicznie przeprowadzić w ciągu 3 lat dużą ilość robót melioracyjnych, z roku na rok znacznie powiększając zbiory siana i stawiając w ten sposób fundamenty pod hodowlę zwierząt.

W nadziei, że opis tych robót może być pouczający dla innych spółdzielni i zachęcający do melioracji, podaję ich przebieg do wiadomości ogółu, aby zadokumentować, że wytrwałością i pracą zespołową można stworzyć warunki do dobrobytu. Obecnie bowiem nie martwimy się o to, jak to było jeszcze w 1949 r. — jak zdobyć pasze i jak zwiększyć niską jeszcze wówczas dniówkę obrachunkową.

W pierwszym roku podjętych prac przystąpiliśmy do ulepszenia posiadanych już 12 ha łąk przez podsiew trawami i zasilenie nawozami. Kolejność tych wstępnych prac była następująca:

1) wczesną wiosną zastosowano talerzówkę i zasilono łąkę nawozami sztucznymi (azotniak i sól potasowa);
2) następną z kolei pracą było bronowanie i siew mieszanki traw łąkowych, później bronowanie lekkimi bronami i wałowanie ciężkim wałem łąkowym.

Rezultat tych robót był duży, gdyż zbiory siana już w następnym roku były o 100% wyższe, bo z 13 q z ha wzrosły do 28—30 q z ha.

Do dalszego zwiększenia produkcji pasz przyczyniło się wprowadzenie upraw mieszanek motylkowych, które zasiano na 26 ha, z czego 18 ha na zbiór siana, a 8 ha na zielonkę. W sumie spółdzielnia zbierała siano z dawnych 12 ha łąk i 18 ha mieszanek czyli razem z 30 ha. Zbiór siana w porównaniu do stanu przed podjęciem prac melioracyjnych zwiększył się ogólnie pod względem obszaru zbioru o 150%.

W 1950 r. jesienią podjęto melioracje 2 ha byłych pastwisk, znajdujących się wśród pól, niedostępnych i niewygodnych do użytkowania pastwiskowego. Postanowiono je zamienić na łąki. W tym celu jesienią 1950 r. zorano je, a wiosną w 1951 r. (po skruszeniu ziemi przez mróz zimą) zastosowano dwukrotnie talerzówkę; następnie przeprowadzono wysiew nawozów sztucznych (azotniak i sól potasowa), bronowanie, siew traw z domieszką owsa i jęczmienia, potem znowu bronowanie ciężkim wałem łąkowym.

Owies i jęczmień stosowano jako rośliny ochronne, które koszono wcześnie w okresie kłoszenia. Przy koszeniu tym uzyskiwano pokos zielonki, a jednocześnie wykaszano wyrosłe chwasty. Na drugi rok łąka była już

zabezpieczona przed samowysiewem chwastów, czysta, pełnowartościowa i dawała do 45 q siana z 1 ha.

Dalszym krokiem w kierunku powiększenia bazy paszowej był w 1951 r. wsiew na 7 ha koniczyny czerwonej i na 30 ha wsiew mieszanek motylkowych, z czego 12 ha skoszono na zielonki, a resztę na siano.

W tymże roku założono lucernisko przypodwórzowe na 1,8 ha, zapewniające pasze soczyste najlepszej jakości.

W sumie w 1951 r. zbierano siano już z 39 ha. W porównaniu do 1949 r. nastąpił wzrost bazy paszowej pod względem obszaru zbioru siana o 300%.

Po założeniu i uregulowaniu łąk, przystąpiono do założenia nowych dodatkowych pastwisk, gdyż dotychczasowe 2 ha dla dalszego rozwoju hodowli nie wystarczały. W tym celu w 1951 r. zaorano 26 ha, przeznaczając ten obszar na nowe pastwisko. Dokonane zostały następujące wstępne prace: po orce — talerzówka, następnie wyrównanie pola bronami, wysiew nawozów sztucznych (azotniak i sól potasowa), znowu bronowanie i wyrównanie powierzchni włóką, siew traw (mieszanki z 12 gatunków), po czym znów bronowanie i średnio ciężki wał. W pierwszym roku traw jeszcze nie spasano, lecz pastwisko skoszono kosiarką przed wydaniem nasion przez chwasty, aby je w ten sposób zniszczyć.

W 1951 r. wykonano jeszcze wsiewkę koniczyny czerwonej na 10 ha.

Korzystając z łagodnego przebiegu zimy w 1951—1952 r., dokonano (podobnie jak w 1950 r.) orki jeszcze dalszych 6 ha byłych pastwisk, aby przygotować je do upraw w ciągu 1952 r. — takim samym systemem jaki zastosowano do upraw w 1951 r., o czym była mowa poprzednio.

W ciągu 1952 r. podejmowano prace nad pielęgnowaniem nowozagospodarowanych i podsianych łąk, a to przez wiosenne bronowanie, wałowanie i zasilanie nawozami sztucznymi, poza tym na 30 ha zasiano mieszanki motylkowych. Ogółem zbierano w tym roku siano już z 67 ha. Baza paszowa oparta na uprawie łąk i pastwisk znowu powiększyła się w porównaniu do 1949 r. o 550%. Dokonano następnie dalszych wsiewek koniczyn na 36 ha, w czym białej koniczyny na 3 ha.

W 1953 r. zbierano siano już z 69 ha, w czym mieszanek motylkowych z 13 ha. W dalszym ciągu przeprowadzono pielęgnowanie łąk i pastwisk. Wsiewki koniczyn do zbioru w 1954 r. dokonano na 20 ha. Planuje się w 1954 r. pozostawić 32 ha na koniczynę dwuletnią ,a wiosną 1954 r. zasiać 14 ha mieszanek motylkowych.

Ogółem w 1954 r. będzie dokonany zbiór siana z 86 ha, czyli baza paszowa w oparciu o zbiór siana zwiększyła się o 700% w porównaniu do 1949 r.

Prócz przedstawionej poprzednio, planowo przeprowadzonej uprawy i pielęgnowania łąk i pastwisk oraz uprawy mieszanek motylkowych i wsiewu koniczyn — przewidziane jest rozszerzenie płodozmianu przypodwórzowego, a więc prócz wspomnianego lucernika zasiano w bieżącym roku po żniwach 3 ha wyki ozimej z żytem. Ponadto po żniwach zasiano 10 ha mieszanek motylkowych jako poplon, aby zwiększyć jeszcze bardziej bazę paszową.

Z okopowych uprawia się co roku 11 ha buraków (w czym 6 ha cukrowych i 5 ha pastewnych), których liście użyte są na kiszonki.

Jak z tego widać, uczyniony został duży wysiłek ze strony członków spółdzielni, aby pogłowiu zwierząt (które zwiększyło się w porównaniu do 1949 r. o 120%) zapewnić dostatek pasz.

Zwiększona baza paszowa w zupełności pokrywa zapotrzebowanie spółdzielni. Mleczność krów dochodzi do 25—30 litrów dziennie od sztuki.

I tak np. krowa Bohna, którą zakupiliśmy w 1950 r., dała 2 596 l mleka w ciągu 1951 r., a w 1952 r. dzięki dostatkowi pasz i obfitemu żywieniu wydajność jej podniosła się do 3 623 l. Podobną zwyżkę mleczności o około 1 000 l w ciągu roku wykazało szereg innych krów. Procent tłuszczu waha się od 3,3% do 3,8%.

Kontrolę mleczności prowadzimy od 1951 r. Przeprowadza ją instruktor PPRN w Iławie — ob. Kulpa, który przy ścisłej współpracy z naszym oborowym ob. Teodorem Naromkiem ustala normy żywienia indywidualnego i kwalifikuje jałówki i buhajki do hodowli na podstawie rodowodów (rejestru obory).

Dotychczas nie zastosowaliśmy podziału pastwiska na kwatery, lecz wprowadzenie tego systemu wypasania wprowadzimy w 1954 r.

Dzięki świadomości członków spółdzielni i nastawienia jej na produkcję hodowlaną przez Podstawową Organizację Partyjną — osiągamy już duże korzyści z dokonanych melioracji jak i uprawy roślin pastewnych. Dzięki temu mamy nawet już pewne nadwyżki pasz, które pozwalają nam na planowanie dalszego zwiększenia ilości bydła, a osiągane dochody z hodowli pozwoliły nam na zwiększenie dniówki obrachunkowej.

I tak, gdy w 1950 r. wynosiła ona 12 zł, a 1951 r. — 13 zł., to w 1952 r. wynosiła 22,50 zł.

Świadomi jesteśmy tego, że dzięki wytrwałej i planowej pracy nie tylko zadaliśmy kłam wrogiej propagandzie o nieudolności spółdzielni produkcyjnej do wydajniejszej produkcji hodowlanej, ale że swoją pracą, zorganizowaniem mocnej bazy paszowej przyczyniamy się do realizacji planu 6-letniego na odcinku hodowli.

JERZY WITOWSKI

Jak przyrządzam kiszonki

W żywieniu inwentarza żywego — krów, świń, owiec oraz drobiu — bardzo ważną rolę odgrywają kiszonki. Podobnie jak w pożywieniu człowieka nieodzownym pokarmem w okresie zimowym, kiedy brak jest świeżych warzyw i owoców, jest kapusta kwaszona i ogórki — tak samo kiszonki w pożywieniu zwierząt stanowią wartościową karmę. Obok pasz treściwych pasze soczyste, a głównie kiszonki, zawierają w sobie dużo witamin i białka, tych tak ważnych dla organizmu składników.

Kiszonki dają nam wielostronne korzyści w postaci paszy taniej i nietrudnej do przygotowania z własnego gospodarstwa. Następnie kiszonki obniżają koszty wyżywienia nie tylko w okresie zimowym, ale i latem w okresie, kiedy trudno jest o zielonki. Wreszcie kiszonka daje rozmaitość w pożywieniu, co niewątpliwie wpływa na zwiększenie mleczności.

Pomimo wyraźnych korzyści stosowanie u nas w kraju kiszonek jest jeszcze mało popularne. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim istnieje przekonanie, że do przygotowania ich potrzebne są betonowe

silosy, których wykonanie jest kosztowne, na co nie stać jeszcze drobnego gospodarza. Poza tym mało kto jeszcze umie właściwie przygotować kiszonki i wreszcie rzadko który gospodarz wie, z czego kiszonki można robić.

Otóż na zasadzie wieloletniej praktyki chcę podać kilka uwag, które— moim zdaniem — powinny przyczynić się do większego spopularyzowania tej paszy.

Przede wszystkim sprawa dołów. Niewątpliwie najlepsze są doły betonowe lub z cegły na zaprawie betonowej. O nich pisać nie będę, bo istnieje w naszej literaturze rolniczej na ten temat bogaty materiał instrukcyjny i sprawa ta jest wszechstronnie wyjaśniona. Drugim typem są doły glinobite, również często opisywane. Doły te również należą do dość kosztownych pod względem pracy włożonej w ich wykonanie, a przy tym nie są tak trwałe jak betonowe, a poza tym nie zawsze w pobliżu gospodarstwa znajduje się odpowiednia glina.

Obszar mojego gospodarstwa wynosi 5 ha. Naturalnych łąk i pastwisk nie posiadam.

Stan inwentarza żywego jest następujący: 2 krowy rasy nizinnej czarno-białej, 5 świń rasy wielkiej białej, 3 owce merynosy, 110 sztuk kur rasy leghorn i saseks.

W celu zapewnienia wystarczającej ilości pasz dla inwentarza uprawiam następujące rośliny pastewne: cykorię (1 ha), lucernę (0,5 ha), w niewielkiej ilości koński ząb i wykę z peluszką oraz ziemniaki. Niedostatek pasz soczystych w zimie uzupełniam kiszonką.



Jerzy Witowski przy jednym ze swoich silosów

W swoim gospodarstwie posiadam dwa doły betonowe na 250 kwintali kiszonek. Przed trzema laty zaistniała potrzeba zwiększenia ilości przygotowanych kiszonek i w tym celu zmuszony byłem pomyśleć o wybudowaniu nowego zbiornika. Użytkowanie dołów betonowych wykazało wiele stron ujemnych. Przede wszystkim, ze względu na możliwość podciekania gnojówki, doły takie muszą być oddalone o kilka metrów od obory. Przysparza to dużo pracy w donoszeniu kiszonki, co zimą w czasie silnych mrozów, śniegu, czy wczesnowiosennych roztopów i deszczów jest dość uciążliwe. Druga sprawa — to wybieranie kiszonki z dołu betonowego.

W miarę wyczerpywania się zakiszonej masy należy sięgać coraz głębiej, co wymaga wchodzenia do dołu i brudzenia nogami kiszonki. Prócz tego w czasie złej pogody i mrozów wierzchnie warstwy w czasie odkrywania marzną lub mokną. Dalszą wadą jest konieczność dokładnego zakrywania dołu po każdym wybieraniu, co wymaga szczelnej pokrywy, na którą należy kłaść warstwę słomy.

Aby tych niedogodności uniknąć, wykonałem silos naziemny z bezpośrednim do niego dostępem z obory. Silos wykonałem ze starych podkładów kolejowych (można również zrobić z grubszych desek), uszczelnionych starymi kawałkami papy. Wewnątrz cały zbiornik wysmarowałem środkiem izolacyjnym „Inertol" (produkcji wytwórni chemicznej Samopomocy Chłopskiej w Cieszynie), nieszkodliwym dla kiszonki i nie udzielającym jej przykrego zapachu. W ten sposób powstał zupełnie szczelny zbiornik o wysokości 1,50 m, szerokości 2 m i długości 3 m, a więc o pojemności 9 m^3. Ponieważ 1 m sześcienny mieści w sobie 750 kg kiszonki, uzyskałem w ten sposób pomieszczenie na 6 750 kg kiszonki, tj. paszy na całą zimę dla dwóch krów.

Po całkowitym napełnieniu zbiornika wierzch nakryłem gałęziami, całość okryłem słomą, po czym obsypałem ziemią na grubość jednego metra w celu uchronienia od zaciekania i przemarznięcia. Przednia ściana tego zbiornika dotyka ściany obory, w której wykonałem drzwiczki, dające możność wchodzenia do zbiornika i wybierania kiszonki. W czasie napełniania otwór drzwiczkowy zakrywam płytą drewnianą, którą po zakiśnięciu łatwo jest usunąć przed drzwiczki. Tego rodzaju zbiornik jest niekosztowny, łatwy do wykonania, a jednocześnie pozbawiony wad, o których pisałem. Daje on swobodny dostęp i łatwość wybierania kiszonki przy każdorazowym odpasie, niezależność od stanu pogody, poza tym nie ma konieczności nakrywania i odkrywania go przy każdorazowym wybieraniu. W danym przypadku wystarczy bowiem snopek słomy wkładany za drzwiczkami, który całkowicie chroni przed wyziewami z obory.

Kiszonka w tego rodzaju zbiorniku jest tak samo pełnowartościowa jak z silosu betonowego. Tu muszę zaznaczyć, że zapas kiszonki na 6 miesięcy zimowych dla jednej krowy, przy dziennym spasaniu po 25 kg — wynosi 4 500 kg, a więc pojemność takiego zbiornika powinna wynosić 6 metrów sześciennych, czyli wymiary jego przy wysokości 1,5 metra powinny być 2 x 2 m. Jak z tego widać, najmniejsze nawet gospodarstwo może z łatwością tego rodzaju zbiornik wykonać.

Obecnie chcę podać, z czego robię kiszonki. Oprócz otrzymywanych z cukrowni wysłodków — do kiszenia przeznaczam: liście buraczane (zakupuję je od plantatorów buraka cukrowego) i cykorii, ostatni pokos lucerny zbierany w końcu września. wierzchołki naci ziemniaczanej zielonej

(nać dlatego jeszcze jest zielona, ponieważ sadzę ziemniaki w końcu maja po zbiorze wyki ozimej), koński ząb po oberwaniu dojrzałych kolb oraz wykę letnią z peluszką, sianą jako poplon. Ze względu na to, że udanie się kiszonki zależy przede wszystkim od dokładnego ubicia w zbiorniku (a to w celu usunięcia powietrza szkodliwego przy kiśnięciu), kraję na zwykłej sieczkarni lucernę, nać ziemniaczaną, koński ząb oraz wykę z peluszką, dzięki czemu jest większa łatwość ugniecenia całej masy w zbiorniku.

Pamiętać należy, że nie wszystkie rośliny łatwo się zakiszają, dlatego należy mieszać je w ten sposób, że do zbiornika układa się na przemian rośliny łatwo i trudno kiszące się — warstwami grubości do 30 cm. Te ostatnie przy uciskaniu nasiąkają sokami roślin łatwo kiszących się.

Można również rośliny łatwo i trudno kiszące się ciąć na sieczkę, lecz wówczas trzeba sieczkę bardzo dokładnie wymieszać.

Do trudno kiszących się w podanym przykładzie należą: lucerna, wyka, peluszka, nać ziemniaczana; przekładając je wysłodkami, liśćmi z buraków i cykorii oraz sieczką z końskiego zębu — uzyskuję mieszankę doskonale zakiszoną, którą mój inwentarz je z apetytem. Trzeba również pamiętać o tym, że do zbiornika musi dostawać się zielona masa świeża, nie zwiędnięta, czysta, nie zanieczyszczona ziemią i nie zmoknięta. Każdą warstwę włożoną do zbiornika należy równo rozłożyć i dokładnie udeptać, szczególnie uważając na ścisłe ugniecenie w narożnikach zbiornika. Aby to łatwo wykonać, narożniki nie powinny mieć ostrego kantu, co w opisanym drewnianym zbiorniku uzyskałem przez przybicie odpowiednio przyciętych trójkątnych listewek.

Przed układaniem kiszonki dno zbiornika wypełniam warstwą plew jęczmiennych, aby uchronić przed zanieczyszczeniem ziemią pierwszej warstwy kiszonki. Przygotowanie zielonej masy do zakiszenia musi być dobrze przemyślane, tzn. że zbiór poszczególnych roślin z pola musi następować w takim czasie, aby cały zbiornik był napełniony w zasadzie w ciągu 1 dnia, w przeciwnym razie rośliny zaczynają gnić, a z takich roślin kiszonka jest bezwartościowa.

Jak już wspominałem, kiszonkę przygotowuję w końcu września i mam ją gotową do spasania w drugiej połowie grudnia. Tyle mniej więcej potrzeba czasu, aby kiszonka „dojrzała" i proces kiszenia zakończył się, co jest bardzo ważne, gdyż wtedy wybieranie z dołu i dopuszczenie w ten sposób powietrza absolutnie nie powoduje psucia się otwartej warstwy.

Na zakończenie chcę nadmienić, że okres wycielenia u krów staram się tak regulować, aby wypadał on najpóźniej na początku marca. Przejście w maju na zielonki podnosi mi obniżające się już udoje, a dodatek kiszonek zimą utrzymuje mi zwiększoną wydajność mleczną aż do okresu zapuszczenia. Przy tym staram się, aby pozostawić z poprzedniego roku pewną ilość kiszonek na okres trudności paszowych w miesiącach późnojesiennych. Dobrze zrobione kiszonki mogą być przechowywane nawet przez cały rok bez ujemnego wpływu na ich jakość.

Latem bieżącego roku przystąpiłem do spółdzielni produkcyjnej I typu w Grabowie. Dobre wyniki z uprawą lucerny i sporządzaniem kiszonki, jakie uzyskałem, zachęciły wielu moich sąsiadów — małorolnych i średniorolnych chłopów — do produkcji tych cennych pasz. Jako spółdzielcy zamierzają oni na tych paszach w dużym stopniu oprzeć produkcję mleka i żywienie innych zwierząt gospodarskich.

Włodzimierz Kamieński

Osiągnięcia Jana Klupsia z Pępowa wzorem dla hodowców

Podniesienie stanu pogłowia zwierząt gospodarskich na wysoki poziom jest w dużej mierze uzależnione od rozwoju hodowli w gospodarstwach drobnotowarowych. Wielu chłopów gospodarujących indywidualnie prowadzi planowo rozwój hodowli i osiąga dobre rezultaty. Do gospodarstw tych można między innymi zaliczyć średniorolne gospodarstwo Jana Klupsia w gromadzie Pępowo, pow. gostyński.

Osiągnięcia Jana Klupsia w dziedzinie hodowli są wynikiem jego rzetelnej pracy i pracujących z nim dorosłych już dzieci — córki i trzech synów, którzy są zamiłowanymi hodowcami.

Na 14-hektarowym gospodarstwie Jana Klupsia stan inwentarza przedstawia się następująco: 10 krów dojnych, 1 cielna jałówka, 1 jałówka 14-miesięczna, 1 cieliczka i 4 buhajki przeznaczone do chowu.

Z dziesięciu krów rasy nizinnej czarno-białej 3 zapisane są do Księgi Głównej, a 4 do Wstępnej. Wszystkie prawie krowy pochodzą z własnego przychówka. Obora Klupsia objęta jest kontrolą użytkowości od 1. IV. 1950 r. Przeciętna wydajność każdej krowy w ostatnich trzech latach przedstawia się następująco:

Rok	Przeciętny udój od krowy w kg	Przeciętny procent tłuszczu	tłuszcz w kg
1950/51	4 540	3,35	152,3
1951	5 453	3,39	185,2
1952	5 308	3,56	189,4

W roku 1953 Jan Klupś chce osiągnąć przeciętnie od każdej krowy 5 500 kg mleka.

Rekordzistką obory przez ostatnie trzy lata jest krowa Pępowianka nr 12210 Ks. G., której wydajność przedstawia się następująco:

Rok	Przeciętny udój w kg	Przeciętny procent tłuszczu	Tłuszcz w kg
1950/51	5 321	3,42	182
1951	6 307	3,33	210
1952	5 949	3,59	212

Wyznaczony roczny plan obowiązkowych dostaw mleka na rok 1952 w wysokości 2 300 kg mleka wykonał Jan Klupś z 10-krotną nadwyżką odstawiając do mleczarni 23 600 kg mleka.

Przychówek od krów zapisanych do Księgi Głównej i do Księgi Wstępnej odchowuje się i sprzedaje innym hodowcom. Obecnie Jan Klupś odchowuje 4 buhajki, z których wspaniałą budową wyróżnia się buhajek Palmadel, ur. 19. IV 1952 r., od krowy Palma — nr 12248 Ks. G. i po Ademie D2 — nr 1970 Ks. G.



Buhajki hodowlane Jana Klupsia z Pępowa w pow. Gostyń — pochodzą ze sztucznego unasieniania

Od jesieni 1951 r. Jan Klupś stosuje w oborze swojej sztuczne unasienianie. Nasienie pochodzące od czołowych buhajów znajdujących się w Polsce takich jak: Adema D2, Marijke's Adema, Ceres Albert i Geltje's Adema dostarczane jest do punktu unasieniania w Chwałkowie ze stacji unasieniania w Kosowie, pow. Gostyń.

Wzorowo odchowane przez Jana Klupsia buhajki pochodzące po najlepszych buhajach jakie posiadamy w Polsce znajdują wielu chętnych nabywców.

W ostatnich trzech latach Jan Klupś sprzedał 6 buhajków hodowlanych.

Poza rasowym bydłem Jan Klupś ma rasowe konie: 2 klacze pełnej krwi angielskiej, 1 klacz półkrwi angloarabskiej zapisaną również do Księgi Głównej oraz 1 źrebię od pełnokrwistej klaczy Baronina po ogierze Radca. Odchowane źrebięta pełnej krwi sprzedaje do stadniny państwowej w Golejewku.

Pogłowie trzody chlewnej składa się z 3 zarejestrowanych macior rasy w. b., 9 warchlaków i 4 tuczników. Roczny plan dostawy żywca, który wynosił w bieżącym roku 740 kg został już wykonany z nadwyżką w pierw-

szym półroczu. Do dnia 1 sierpnia Jan Klupś odstawił ponad plan 5 tuczników bekonowych.

Maciory dają dwa mioty rocznie i średnio odchowuje każda 17 prosiąt rocznie.

Pogłowie inwentarza żywego uzupełniają 3 owce rasy merynoprekos, liczne stado kur, kaczek i gęsi oraz 2 kozy saaneńskie wysokomleczne. Dzienny udój od 2 kóz wynosi obecnie 13 litrów mleka. Mlekiem tym żywi się cielęta hodowlane i prosięta z bardzo dobrymi wynikami.

Stworzenie własnej bazy paszowej dla tak licznego i produkcyjnego inwentarza wymaga intensywnego gospodarowania, a przede wszystkim starannej uprawy roślin pastewnych.

Plan obsiewów przedstawia się następująco: z roślin pastewnych — koniczyna 1,25 ha, lucerna 0.75 ha, marchew 0,25 ha, buraki pastewne 0,75 ha ;następnie buraki cukrowe 1,25 ha, ziemniaki 1,5 ha, owies 1 ha, jeczmień 1.4 ha, żyto 2 ha, pszenica 1,5 ha, oraz rzepak 0,5 ha i buraki nasienne 0,5 ha.

Bazę paszową uzupełnia siano z 1.5 ha łąki oraz 3 ha mieszanki poplonowej (wyka, groch, owies) i 0,5 ha łubinu pastewnego, który jest przeznaczony na kiszonkę z liśćmi buraków cukrowych i wytłokami.

Ziemniaki zostaną odstawione do gorzelni, za co gospodarstwo otrzyma wywar w miesiącach zimowych.

Dawki żywieniowe dla krów są ustalone wspólnie z instruktorem kontroli użytkowości krów. Obecnie krowy chodzą na pastwisko (na łące) i są dożywiane w domu lucerną i paszami treściwymi otrzymanymi za odstawione mleko. Wieczorem otrzymują na zakładkę niewielką ilość słomy.

Dobra gleba, jaka jest w Pępowie, zapewnia co roku wysokie plony z hektara, co umożliwia utrzymanie tak licznego inwentarza. W bieżącym roku Jan Klupś przewiduje pewne trudności ze słomą, której jest mniej niż w ubiegłym roku. Przyczyniły się do tego złe warunki atmosferyczne, a przede wszystkim silne przymrozki w maju. Jednakże przy racjonalnej i oszczednej gospodarce od samego początku, to znaczy począwszy od żniw, trudność tę uda się pokonać.

Jan Klupś wywiazuje się z wszystkich swoich obowiązków podatkowych w terminie. Również odstawy zbóż wykonuje w wyznaczonym czasie.

Gospodarstwo Jana Klupsia należy uważać za wzorowe i godne naśladowania.

Liczne dyplomy wiszące na ścianach w mieszkaniu Jana Klupsia świadczą, że praca jego znajduje uznanie władz państwowych. W roku 1951 Klupś został wyróżniony za osiągnięcia w hodowli bydła, a w roku 1952 dostał odznakę „Wzorowy hodowca". Dobre rezultaty osiągane przez Jana Klupsia z Pępowa i wielu przodujących hodowców w powiecie gostyńskim są wynikiem ścisłego stosowania się do zaleceń służby zootechnicznej rady narodowej. Ta współpraca wpływa niewątpliwie dodatnio na wykonanie państwowych planów produkcji zwierzęcej i przyczynia się do osiągnięcia znacznych nadwyżek.

WŁODZIMIERZ RACZYK

Wyniki produkcyjne chlewni PGR Głuchowo

W akcji rozszerzenia produkcji hodowlanej przoduje wiele PGR, a między innymi i gospodarstwo Głuchowo, pow. Kościan, woj. poznańskie, gdzie założono chlewnię i oborę hodowlaną.

W pierwszej połowie 1948 r. rozpoczęto w Głuchowie przebudowę nieużywanej murowanej źrebięciarni na chlewnię dla 30 macior. Zaraz po ukończeniu przebudowy postanowiono zakupić młode maciorki zapisane do ksiąg hodowlanych, przy czym wybór padł na pobliskie chlewnie Kopaszewo — Rogaczewo, skąd zakupiono 12 pierwiastek rasy wielkiej białej.

Materiał ten pod względem budowy był wyrównany i przedstawiał typ użytkowania mięsnego, jatkowego. Do tych macior dobrano knura Karneta nr 3506 Pz. syna Karneta nr 3288 z Oporowa, pow. Leszno — który wybitnie korzystnie wpłynął na rozwój chlewni głuchowskiej.

W 1949 r. chlewnia miała już 25 macior hodowlanych i dużo przychówka. W 1951 r. stwierdzono, że bardziej celowe było przesunięcie typu użytkowania trzody chlewnej z kierunku jatkowego na typ bekonowy. W tym też celu sprowadzono z chlewni Pniewy-Zamek w pow. Szamotulskim knura Admiratora nr 4310 Pz rasy wielkiej białej o właściwościach trzody chlewnej bekonowej.

Zwiększone zadania PGR na odcinku produkcji bekonów zmusiły niektóre chlewnie, prowadzone dotąd w czystości rasy, do zastosowania krzyżówek międzyrasowych. Dzięki zastosowaniu tych krzyżówek uzyskano pomyślne rezultaty, a mianowicie: 1) zniknięcie przebudowania przodu jako elementu niekorzystnego w tuszy bekonowej, a występującego u niektórych sztuk rasy wielkiej białej o typie bardziej otłuszczonym; 2) wydłużenie boku i równomierność odkładania słoniny; 3) zwiększenie liczebności miotów i żywotności potomstwa.

Rozwój chlewni w Głuchowie postępowałby bez żadnych przeszkód, gdyby nie dwie trudności, które sprawiały dużo kłopotów obsłudze i administracji. Pierwszą trudnością był brak odpowiedniego pomieszczenia dla odchowu młodzieży, drugą — mała przeciętna ilość miotów od maciory w roku.

Aby zaradzić złu i chociaż tymczasowo stworzyć warunki do odchowu młodzieży, nim postawi się typową warchlakarnię, w początkach 1950 r. pobudowano systemem gospodarczym wychowalnię, wykorzystując na ten cel mur rozdzielający podwórze od sadu. Na południowej stronie muru, na długości 45 metrów pobudowano dach słomiany jednospadowy, wsparty na słupach, a pod dachem (od strony muru) urządzono korytarz paszowy. Całość podzielono na 12 kojców z wybiegami o długości 20 metrów. W tym samym roku latem wprowadzono tam po raz pierwszy odsadzone knurki i maciorki.

Opierając się na doświadczeniach hodowców radzieckich i korzystnym wpływie wychowu okólnikowego na rozwój oraz zdrowotność trzody, pilnie obserwowano zachowanie się poszczególnych sztuk i ich stan zdrowia.

przy czym systematycznie sprawdzano dzienne przyrosty na podstawie okresowego ważenia.

Z pewnym niepokojem oczekiwano nadejścia jesieni i zimy w obawie przeziębień trzody. Z chwilą obniżenia się temperatury, z legowiska, nad którym był tylko dach ,a podłoga z cegły, nie wyrzucano przez pewien czas obornika, ścieląc równocześnie dużo suchej, żytniej słomy.

Wbrew wszelkim obawom wyniki były dobre i od 1950 r. do chwili obecnej nie zauważono żadnego ujemnego wpływu niskiej temperatury na zdrowie i rozwój poszczególnych sztuk, chociaż trzoda posiada jedynie zasłonę z dwóch stron: mur — od północy i dach ze słomy — nad legowiskiem.

Natomiast z zadowoleniem stwierdzono, że wychów okólnikowy — zapewniając zwierzętom korzystanie ze świeżego powietrza, z działania promieni słonecznych oraz dając możność pobrania z gleby brakujących soli mineralnych i mikroelementów, przy zachowaniu racjonalnego żywienia — zwiększa zdrowotność trzody i przyrosty wagi żywej. Średnie przyrosty dzienne np. knurków, w zależności od ich wieku, wahają się w ciągu roku od 800 do 950 g, jedynie podczas silniejszych mrozów spadają do 650 g.

Tym sposobem wychowuje się w Głuchowie wszystkie zarodowe knurki. Okólnikowy system wychowu, który z powodzeniem stosuje się w gospodarstwie Głuchowo, od 1952 r., wprowadzono w gospodarstwie Turew tegoż zespołu, gdzie mieści się chlewnia licząca aż 120 macior, zapisanych do ksiąg hodowlanych. I tutaj wyniki są pomyślne. Zauważa się lepszą zdrowotność u młodzieży. Obok starej wychowalni w Głuchowie wybudowano nową ,typową warchlakarnię ze słomy, przeznaczoną dla odsadków.

A zatem problem odchowu młodzieży hodowlanej, który stanowił w początkach istnienia chlewni dużą przeszkodę, został pomyślnie rozwiązany. Wobec tego pozostała jeszcze do rozwiązania sprawa małej częstotliwości oproszeń.

Jaka była droga do tych osiągnięć? — Brygadzista Stanisław Mikołajczyk pracuje przy trzodzie chlewnej od 13 lat; był on na kursie chlewmistrzów PGR, czyta stale gazety i książki fachowe. Zootechnik zespołu poinformował go, że w chlewniach PGR nie mogą znajdować się maciory, które przeciętnie dają w roku tylko 1,5 miotu, tak jak to było w Głuchowie. Postanowił przeto pilniej obserwować okres rui u macior i większą uwagę zwracać na przebieg ich krycia. I rzeczywiście — dokładniejsze zainteresowanie się cyklem płciowym macior pozwoliło w 1951 r. brygadziście Mikołajczykowi uzyskać w ciągu roku od maciory przeciętnie 1,83 miotu. Nastąpiła więc znaczna poprawa w stosunku do roku 1950.

Lecz z wyniku tego nie był zadowolony. Zobowiązał się więc, że w 1952 r. tak będzie pilnował cyklu płciowego macior, aby wszystkie 33 maciory dały po dwa mioty rocznie.

Stosując zalecane przez hodowców radzieckich podwójne krycie macior tym samym knurem, okresowe odsadzanie prosiąt po 6 tygodniach życia dla wywołania rui u maciory jak również masaż wymienia — uzyskał ob. Mikołajczyk w 1952 r. 1,95 miotów od maciory rocznie. Niestety zobowiązania całkowicie nie wykonał, gdyż dwie starsze maciory, które dały już 7 miotów, nie zostały pokryte we właściwym terminie prosząc się w styczniu 1953 r. tak, że na zaplanowane 66 uzyskał 64 oproszenia.

Zobowiązanie swoje ob. Mikołajczyk przedłużył ponownie na rok bieżący i spodziewa się wykonać je w całości.

Maciory w Głuchowie korzystają z obszernych okólników nieobsianych oraz pastwiska naturalnego, położonego niedaleko chlewni.

Rok 1952 był katastrofalny dla chlewni Głuchowo, jeżeli chodzi o upadek prosiąt. Mianowicie 33% urodzonych prosiąt padło na skutek pryszczycy, którą przeszła chlewnia mimo zastosowania wszelkich środków ostrożności. Był to cios bardzo dotkliwy, gdyż do września 1952 r., czyli do momentu zakażenia chlewni, straty wśród prosiąt były nieznaczne i wynosiłyby w skali rocznej przypuszczalnie poniżej 10%.

W ten sposób obniżyła się znacznie ilość prosiąt odchowanych w 1952 r. A oto tabelaryczne ujęcie wyników z 1951 i 1952 roku:

Rok	Przeciętna ilość miotów od maciory rocznie	Przeciętna ilość prosiąt urodzonych	Przeciętna ilość prosiąt odsadzonych	Wykonanie rocznego planu odchowu prosiąt w%	Wykonanie rocznego planu sprzedaży knurków w %
1951	1,83	19,0	15,3	121	102
1952	1,95	19,5	12,7	123	102

Za osiągnięcia produkcyjne w 1951 r. oraz za wkład pracy w ugruntowanie socjalistycznej gospodarki rolnej brygadzista Mikołajczyk został odznaczony w dniu 8 lutego 1952 r. odznaką Przodownika Pracy.

W 1952 r. zootechnik zespołu PGR Głuchowo, ob. Bogusław Staniszewski, który dużo pracy i uwagi poświęca wymienionej chlewni, wzorując się na wynikach doświadczeń radzieckich wprowadził typ żywienia trzody chlewnej nieco odmienny od dotychczas stosowanego.

Mianowicie drogą doświadczeń ustalono, że przemiana materii u samic jest niższa niż u samców. Ta różnica w typie przemiany materii, nawet w obrębie tej samej rasy, polega na różnym stosunku procesów asymilacji i dysymilacji, procesów utleniających do redukujących. Stwierdzono również, że można stworzyć takie kombinacje pasz, które wpływają zasadniczo na zmianę stosunku wymienionych procesów. Z jednej strony paszami tymi są: pastwiska, zielonki, siano, kiszonki, okopowe i nieduże ilości pasz treściwych, czyli tak zwane pasze zasadotwórcze. Pasze te zadawane są maciorom, z uwagi na to, że samice podczas rozwoju płodu, wytwarzania mleka itd. potrzebują pasz oddziałujących zasadowo, czyli obfitujących w wapno i witaminy.

Natomiast knury potrzebują pasz o małej objętości, zawierających dostateczne ilości kwasu fosforowego i zapewniających pełną aktywność płciową, a więc takich jak: ziarna zbóż, otręby i pasze pochodzenia zwierzęcego. Pasze te należą do grupy pasz oddziałujących kwasowo, które specjalnie odpowiadają samcom.

Właśnie ten sposób żywienia zastosowano w chlewni Głuchowo, przy czym maciory żywiono zielonkami, okopowymi pastewnymi, dobrą kiszonką, okruchami z siana lucerny i koniczyny, plewami motylkowych drobnoziarnistych oraz niedużą ilością śruty zbożowej lub otrąb — knury zaś ziarnem zbóż i mączką mięsną.

Dzięki stosowaniu odmiennych pasz dla macior i knurów uzyskano wysoki odsetek zapłodnień, wzrosła ilość prosiąt w miocie i żywotność potomstwa.

JÓZEF WŁODARZ

Spółdzielnia produkcyjna „Wyzwolenie" w Gwoździanach przoduje w pow. Lubliniec

Spółdzielnia Produkcyjna „Wyzwolenie" w Gwoździanach została zorganizowana w listopadzie 1950 r., jako druga z kolei spółdzielnia w powiecie lublinieckim.

Do spółdzielni tej przystąpiło 17 członków ,w tym trzech pochodzących spośród miejscowej ludności, reszta — to repatrianci i osadnicy, którzy przybyli na ziemie zachodnie wiosną 1945 r., aby objąć opuszczone gospodarstwa.

Organizatorem tej spółdzielni był repatriant, ob. Piotr Marciniak, który został wybrany na przewodniczącego. Wniósł duży wkład pracy w organizację gospodarstwa oraz jego umocnienie pod względem gospodarczym i politycznym. Obecnie pracuje on jako zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Lublińcu, zarazem spełniając rolę opiekuna tej spółdzielni. Następcą jego jest ob. Piotr Zając pochodzący spośród miejscowej ludności, który przyczynił się szczególnie do podniesienia stanu hodowli.

Wielu członków jest oddanych sprawie rozwoju spółdzielni, a z przodujących w pracy szczególnie wyróżnił się ob. Fisior.

Oto jak w ciągu ostatnich trzech lat przedstawiał się rozwój hodowli w spółdzielni, świadczący o stałym postępie w pracy hodowlanej.

Gospodarstwo spółdzielcze z początkiem 1950 r. miało 260 ha użytków rolnych, na których spółdzielnia utrzymywała inwentarz żywy liczący 26 sztuk bydła (częściowo zakupionego, a częściowo pochodzącego z wkładów członkowskich), 37 sztuk trzody chlewnej, 12 koni i 11 owiec.

W 1951 r. na skutek wysokich urodzajów zbóż, a przede wszystkim dobrze zorganizowanej bazy paszowej, hodowla spółdzielcza wzrosła następująco: 55 szt. dobrze utrzymanego bydła, 127 szt .trzody chlewnej, 19 koni i 15 owiec.

W 1952 roku do spółdzielni przystąpiło dalszych 23 członków, przez co obszar użytków rolnych powiększył się do 430 ha. Wzrasta również inwentarz żywy. Stan jego wynosi: bydła 74 szt. — w tym 32 krowy, 17 jałowic (w wieku do 2 lat) oraz 23 szt. młodzieży i 2 buhaje rozpłodowe. Jeden buhaj rasy czerwono-śląskiej przeznaczony jest do własnej obory, a drugi rasy nizinnej czarno-białej przeznaczony jest do pokrywania krów z gospodarstw drobnych rolników — chłopów gromady Gwoździany.

Stan trzody chlewnej wzrósł do 287 szt., z czego spółdzielnia sprzedała: 42 szt. loszek i knurków hodowlanych z przeznaczeniem do hodowli i 77 tuczników — na rachunek obowiązujących i pozaobowiązkowych dostaw dla Państwa.

Obecnie spółdzielnia posiada następujący inwentarz żywy: bydła 82 szt. i przyzagrodowego — 72 szt., trzody chlewnej — 201 szt. i przyzagrodowej — 80 szt., owiec 33 szt. i przyzagrodowych — 18 szt.

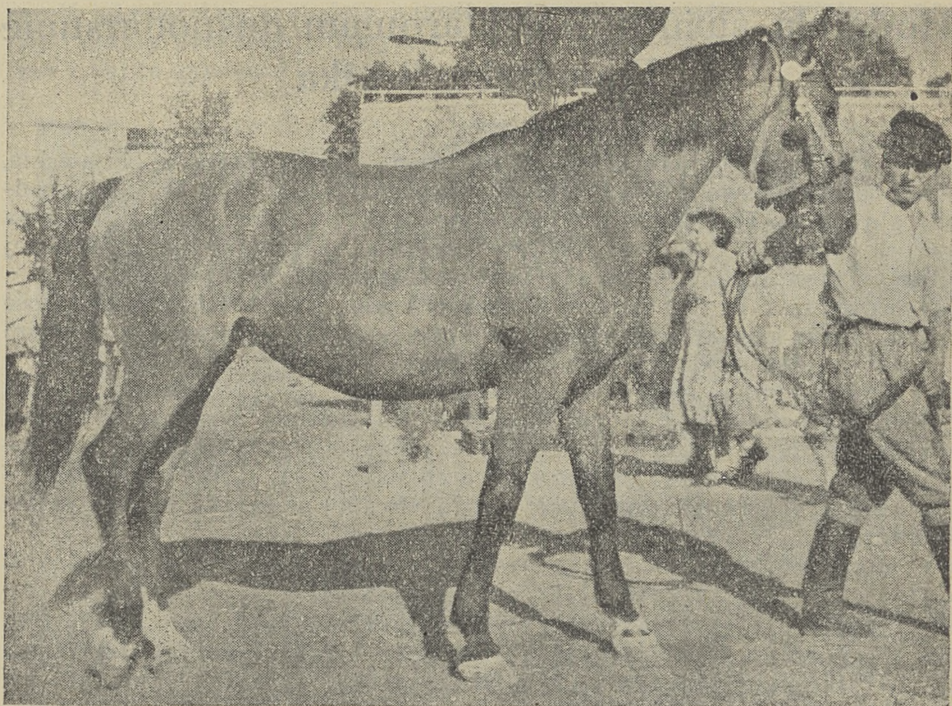
Prócz tego spółdzielnia posiada 14 koni roboczych, 4 klacze oraz ogiera rasy śląskiej, z którego korzystają sąsiadujące spółdzielnie i chłopi okoliczni.

Obora i chlewnia znajduje się pod ścisłą opieką ob. Zająca, który jest odpowiedzialny za całość hodowli spółdzielczej. Brygadą oborową, składającą się z trzech osób — kieruje brygadzista Piasecki.

Dzięki wydajnej pracy brygady, jej troskliwej opiece nad zwierzętami, zastosowaniu żywienia, w oparciu o normy ułożone dla każdej krowy indywidualnie według wykazanej mleczności, i dzięki wielu innym zabiegom pielęgnacyjnym — osiągnięto w ciągu dwóch lat podniesienie średniej mleczności od krowy, a mianowicie — gdy w 1951 r. mleczność ta wynosiła 2 033 l przy 3,29% tł., to w 1952 r. podniosła się do 2 529 l przy 3,40% tł. W okresie braku dostatecznej ilości siana brygadzista Piasecki zastosował wapnowanie słomy i parzenie plew w celu ich zmiękczenia, dzięki czemu te trudno strawne pasze stały się bardziej przyswajalne i mogły być użyte w większej ilości, a spółdzielnia w ten sposób częściowo rozwiązała ciężki okres paszowy.

Spośród krów obory na wyróżnienie zasłużyła krowa Wydra rasy czerwono-śląskiej, nr lic. 550/W., która w roku bieżącym dała 3 988 l mleka przy 3,38% tł.

Chlewmistrz ob. Małyska ma do pomocy dwie kobiety. Osiągnął on dobre wyniki z dawania w okresie zimowym pasz treściwych drożdżowa-



Na wystawie w Lublińcu RZS Gwoździany wystawił między innymi klacz Olgę po Edenie i Locie I

nych i okruchów z koniczyny czerwonej, które to pasze złagodziły brak mleka chudego w tym czasie. Pasze drożdżowane były chętnie zjadane i nie wywoływały zaburzeń u świń.

Spółdzielnia „Wyzwolenie“ jest spółdzielnią przodującą w województwie stalinogrodzkim i otrzymała sztandar przechodni.

Obecnie spółdzielnia we współzawodnictwie przedwystawowym osiągnęła pomyślne wyniki na odcinku zabezpieczenia bazy paszowej, zasiewając przy użyciu własnego nasienia 88 ha na poplony letnie oraz zakładając nowe łąki i pastwiska na obszarze 10 ha. Pozwoli to w 1954 r. na powiększenie hodowli tak, że na 100 ha użytków rolnych przypadnie 60 szt. zwierząt dorosłych, nie licząc zwierząt przyzagrodowych, ponadto powiększy się wydajność mleka oraz produkcja mięsa.

Spółdzielnia w czasie od 5 — 13 września br. wzięła udział w rejonowej wystawie rolniczej w Lublińcu wystawiając: 2 klacze zarodowe i 1 buhaja rasy śląskiej.

Więcej pięknych okazów zwierząt hodowlanych spółdzielnia nie mogła pokazać, wobec ograniczonych możliwości pod względem miejsca na terenie wystawowym.

WŁODZIMIERZ JESKE

Hodowla świń w 7-hektarowym gospodarstwie Franciszka Brojka

W powiecie inowrocławskim, na terenie gminy Złotniki Kujawskie, gospodaruje na swoim 7-hektarowym gospodarstwie we wsi Tarkowo średniorolny chłop Franciszek Brojek. Mimo że wieś Tarkowo znajduje się na przysłowiowo urodzajnych Kujawach, ziemia Brojka nie jest pierwszej klasy, a raczej ocenić ją trzeba jako żytnio-ziemniaczaną.

Franciszek Brojek należy do tych chłopów, którzy wiedzą, że jakość gleby można poprawić nie tylko staranną uprawą, ale przede wszystkim intensywnie prowadzoną hodowlą zwierząt gospodarskich.

Franciszek Brojek na swoim gospodarstwie, którego obszar wynosi 7,75 ha, ma obecnie następującą obsadę inwentarza żywego: 2 konie, 4 krowy dojne, 3 sztuki jałowizny, 4 lochy zarejestrowane, 5 loszek do chowu (3-miesięcznych), 15 prosiąt i 7 warchlaków. Poza tym chowa owce — 1 maciorę i 1 jagnię, a duże stado kur (około 100) uzupełnia jego żywy inwentarz.

Chcąc wyżywić tak liczny inwentarz, w planie obsiewów uwzględnił duże ilości roślin pastewnych.

Plan obsiewów przedstawia się następująco: żyta 2 ha, pszenicy 0,75 ha, jęczmienia 1 ha, owsa 0,5 ha, ziemniaków 0,75 ha, buraków cukrowych 0,75 ha, buraków pastewnych 0,25 ha, lucerny 0,50 ha, koniczyny 0,25 ha, brukwi 0,25 ha i marchwi 0,1 ha.

Bazę paszową uzupełniają poplony ozime — wyka z żytem na obszarze 1 ha, po skoszeniu której będą sadzone ziemniaki oraz rzepak, zasiany na

zielonkę na obszarze 0,6 ha. Łubin pastewny zasiany w bieżącym roku jako poplon jesienny, po sprzęcie żyta — rośnie bujnie i późną jesienią dostarczy cennej paszy białkowej. Kiszonka zrobiona z liści buraczanych, wytłoków i trawy z łąki uzupełni paszę na okres zimowy.

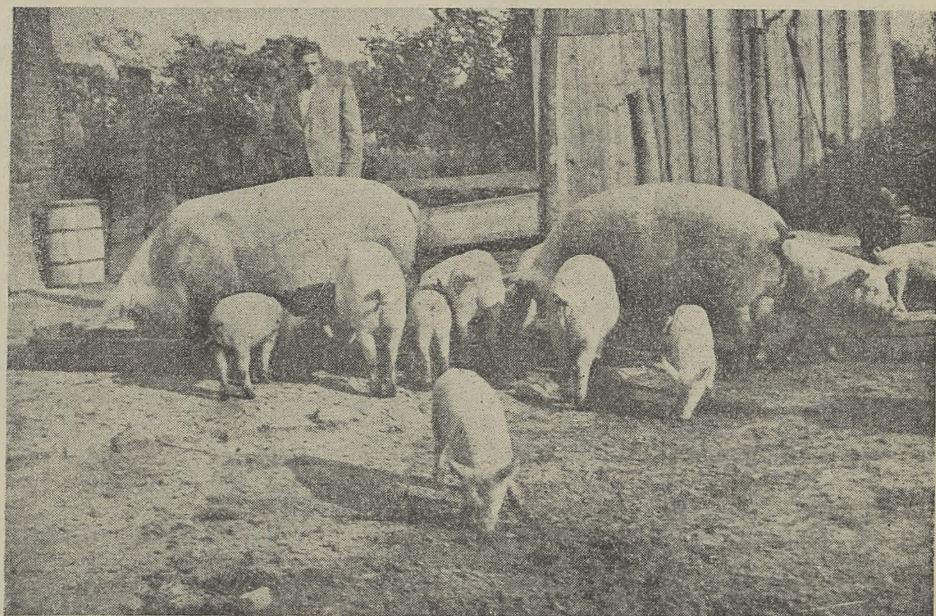
Odstawiając 3 700 kg zboża i 5 700 kg ziemniaków, zamiast wyznaczonych 3 000 kg, Franciszek Brojek w roku 1952 wykonał więcej niż w 100 procentach plan dostaw dla państwa.

W roku 1953 do 15 sierpnia odstawił 3 000 kg zboża, pozostałe 1 300 odstawi w terminie.

Plan dostaw żywca przewidywał 300 kg w roku 1952 — Franciszek Brojek zaś odstawił do Gminnej Spółdzielni 1 000 kg żywca ponad plan, a poza tym przez COZH sprzedał do chowu 21 loszek i knurków hodowlanych.

W bieżącym roku na konto obowiązkowych dostaw żywca dla państwa, które wynoszą 300 kg — do dnia 15 sierpnia odstawił 215 kg. Poza tym sprzedał 38 loszek do chowu i 5 knurków. Sprzedał również do chowu 1 buhajka.

Przychówek trzody chlewnej z gospodarstwa Brojka znajduje wielu nabywców ze względu na piękny pokrój i dużą żywotność, która jest wynikiem racjonalnego wychowu. Mimo nieodpowiednich i wymagających wyremontowania pomieszczeń, w których znajduje się trzoda chlewna, bo część jej mieści się w stodole, a część w starych chlewach — świnie są zdrowe i dobrze przyrastają. Przyczynia się do tego swobodny ruch na podwórzu i obfite żywienie lucerną i koniczyną.



Franciszek Brojek z Tarkowa w pow. Inowrocław wraz z swoją trzodą chlewną

spośród 4 loch pięknym pokrojem wyróżniają się 2 lochy, pochodzące z Zakładu Doświadczalnego w Kołudzie Wielkiej, gdzie jest stosowany szałasowy chów świń.

Przeciętnie od wszystkich loch Brojek uzyskuje po dwa mioty w roku i każda locha odchowuje przeciętnie 24 prosięta rocznie.

Duża płodność, zdrowie i pokrój trzody chlewnej Brojka znane są szeroko w okolicy i dlatego znajduje on tak wielu nabywców na materiał hodowlany.

Podstawową paszą w lecie i jesienią jest młoda lucerna, liście buraków pastewnych oraz serwatka z mleczarni. Brojek stosuje w żywieniu również paszę treściwą, którą kupuje w gminnej spółdzielni po 260 zł za 100 kg. W ubiegłym roku w celu pokrycia niedoboru pasz zakupił około 2 ton pośladów oraz 60 q siana.

Jednym z tanich źródeł paszy, którą Brojek zadaje trzodzie, jest perz zwożony wozem z sąsiednich pól. Zwieziony perz Brojek płucze i suszy; zimą zaś tnie na drobną sieczkę i zadaje świniom. W tej formie perz jest bardzo chętnie zjadany przez trzodę chlewną i daje dobre przyrosty wagi żywej.

Drugim źródłem taniej paszy są żołędzie zbierane z przydrożnej alei. W latach urodzaju dęby dostarczają wiele cennej i zdrowej paszy trzodzie chlewnej.

Franciszek Brojek, który jest zamiłowanym hodowcą trzody chlewnej, utrzymuje również na dobrym poziomie inne zwierzęta gospodarskie. W roku 1953 według planu zobowiązany był odstawić dla państwa 2 300 kg mleka do mleczarni; plan ten dawno już całkowicie wykonał, a obecnie Brojek realizuje odstawy ponadplanowe.

Najwyższy udój dzienny od krowy rekordzistki wynosi 22 litry dziennie. Bardzo dobrą wydajność uzyskał Brojek również od swej owcy merynoprekosowej, której runo z ostatniej strzyży ważyło 5,5 kg. Troskliwą opieką otacza ten przodujący hodowca 5 rojów pszczół, które nie tylko dają mu doskonały miód (w tym roku w ilości 15 kg z roju), ale również, roznosząc pyłek kwiatowy, zwiększają plon z drzew owocowych i plon koniczyny nasiennej.

Franciszek Brojek pracuje na swoim gospodarstwie wraz z żoną i dorosłym synem. Pracuje bardzo rzetelnie i terminowo wywiązuje się ze wszystkich dostaw dla Państwa. Jest świadomym obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zapewnia mu dobrobyt, a córce jego umożliwiła ukończenie w tym roku technikum handlowego w Inowrocławiu, co daje jej otwartą drogę do dalszego awansu.

Franciszek Brojek w roku 1951 otrzymał dyplom uznania za osiągnięcia w hodowli.

Jałowość samic zwierząt gospodarskich
obniża produkcję
i zmniejsza dochodowość
w każdym gospodarstwie

WACŁAW SIEDZIENIEWSKI

Tabunowy system wychowu koni w Liszkach

Koń mazurski jest typem konia wszechstronnie użytkowego, ma ustaloną doskonałą opinię i służy w Polsce do produkcji konia rolniczego, szczególnie w okręgach mazurskim, pomorskim i poznańskim.

Hodowlę tego bardzo cennego konia zniszczyła ostatnia wojna. Obecnie z resztek ocalałych klaczy i ogierów szybko odradza się w stadninach państwowych wartościowe pogłowie konia mazurskiego .

Niestety, większość tych koni ma zaginione rodowody i jedynie charakterystyczny wypalony znak jest dowodem tożsamości rasy i zapisania do ksiąg stadnych.

Właśnie dzięki temu piętnu można było ocalałe konie skompletować i według zebranych danych oraz rodowodów posegregować na odpowiednie grupy hodowlane rozmieszczając je w państwowych stadninach koni.

Jedną z wartościowych grup z zachowanymi pełnymi rodowodami została umieszczona w stadninie koni w Liszkach. Obecnie stadnina ta tworzy liczną, stosunkowo jednolitą grupę klaczy pół krwi w typie wszechstronnie użytkowym.

Ogólnie materiał klaczy przedstawia wysoką wartość hodowlaną. Klacze te stanowią niezmiernie cenny materiał dla odbudowy i zachowania konia mazurskiego.

Aby zapewnić szybki rozwój odbudowującej się hodowli i sprostać licznym zapotrzebowaniom, szczególnie na ogiery, stadnina koni w Liszkach nie tylko stara się klaczom i młodzieży zapewnić jak najlepsze warunki egzystencji i rozwoju, ale równocześnie próbuje stosować nowe metody hodowlane.

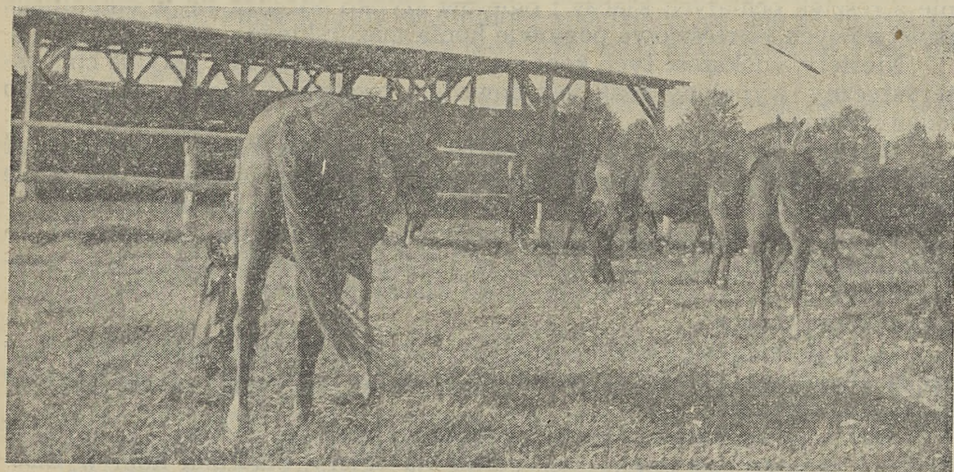
Stadnina koni w Liszkach, z uwagi na charakter elitarny i z uwagi na stałe przechodzenie pogłowia do dalszej hodowli w innych stadninach i do PSO, rozpoczęła właściwą pracę hodowlaną. Praca ta poszła głównie w dwóch kierunkach. Przede wszystkim kierownictwo stadniny przez osiągnięcie większej masy i kościstości dąży do wzmocnienia kalibru, utrwalenia suchości i zwiększenia dzielności konia. Z drugiej strony — kierownictwo stadniny zaczęło konsekwentnie zwalczać bezpłodność klaczy (szczególnie u sztuk starszych) równocześnie prowadząc prace idące w kierunku utrwalenia cech zdrowotności i odporności.

Zwalczanie jałowości w stadninie od r. 1950 odbywa się pod fachowym kierownictwem profesora SGGW w Warszawie, dr Romana Hoppe. Ofiarna praca przedstawiciela nauki oraz kierownictwa i personelu stadniny dała doskonałe wyniki. Właśnie dzięki temu w r. 1952 osiągnięto większy procent zaźrebień klaczy, a w br. ustalony przez Centralny Zarząd Hodowli Koni plan zaźrebień przekroczono uzyskując 82% zaźrebionych klaczy.

Jako jedną z głównych metod zwalczania jałowości u klaczy zapoczątkowano w Liszkach *tabunowe krycie klaczy*.

Tabun taki składa się z 18 klaczy w różnym wieku i jednego ogiera. Do dyspozycji tabunu przeznaczono 2 kwatery dobrego pastwiska o powierzchni 10 ha. Ogier i klacze stale przebywają na pastwisku. Tabun

w dzień i w nocy jest dozorowany i kontrolowany przez dyżurnego masztalerza, który notuje każdy skok ogiera oraz 3 razy dziennie notuje się temperaturę, kierunek wiatru oraz warunki atmosferyczne dnia. Chodzi o to, jak konie reagują na dane środowisko i dane warunki klimatyczne. Np. poczynione obserwacje wykazały, że konie łatwo znoszą różnicę temperatur powietrza i słoty — w czasie deszczu chętnie przebywają na pastwisku, natomiast przy większym nasileniu wiatru kryją się w specjalnie wybudowanej dla nich szopie z krzyżowym wiatrochłonem. Szopa ta nie jest oszalowana, lecz przegrodzona na krzyż.



Grupa klaczy rasy mazurskiej w PSK w Liszkach, której przewlekłą jałowość zwalcza się tabunowym sposobem chowu

Dalsze doświadczenia wykazały, że w okresie letnim dobre pastwisko w zupełności wystarcza w żywieniu klaczy przebywających w tabunie. Bytowanie pastwiskowe zapewnia klaczom paszę zieloną w stanie świeżym zawierającą w sobie wszelkie składniki niezbędne dla koni jak: białko, węglowodany, sole mineralne i witaminy. Ważne jest przy tym ,że składniki te występują w trawie w postaci lekko strawnej i wysoce przyswajalnej. Jedynie przebywający w tabunie razem z klaczami ogier jest dokarmiany owsem w ilości około 5 kg dziennie.

Stosowany w Liszkach tabunowy system chowu, tak bardzo zbliżony do naturalnych warunków, jeszcze raz niezbicie udowodnił, że stałe przebywanie na pastwisku doskonale wpływa na rozwój organizmu konia przez szybszą przemianę materii, długotrwałe nasłonecznienie, ruch na świeżym powietrzu i hartowanie przy zmiennej pogodzie. Stąd konie przebywające w tabunie znajdują się w bardzo dobrej kondycji, a ich stan zdrowotny jest bez zarzutu.

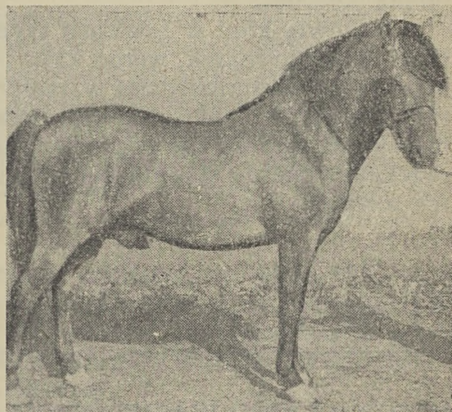
Drugim, zasadniczym celem systemu tabunowego było zwalczanie jałowości u klaczy, dlatego do stada zostały przeznaczone klacze wykazujące zaburzenie cyklów płciowych.

Ścisłe obserwacje wykazały, że wprowadzenie krycia tabunowego daje poważne szanse uregulowania cyklów płciowych u klaczy przez ruch,

światło, bogate w witaminy żywienie i bezpośredni kontakt z ogierem w przeciwieństwie do krycia z ręki.

Przed dopuszczeniem do tabunu klacze badane są bakteriologicznie (pobieranie śluzu z narządów rodnych). Jednocześnie w okresie trwania chowu tabunowego grzejące się i pokrywane przez ogiera tabunowego klacze pokrywa się dodatkowo ogierem Tarpanikiem (rasa konik) w ten sposób, żeby w miarę możności skok Tarpanika mógł nastąpić bezpośrednio po skoku ogiera tabunowego. Chodzi po prostu o to, aby koń prymitywny, który posiada większą siłę żywotną — zwiększył szanse zaźrebienia klaczy.

Ogier Tarpanik niewiadomego pochodzenia, ur. w 1946 r., stale przebywa poza obrębem tabunu i jest tam dopuszczany jedynie do pokrycia grzejącej się klaczy zaraz po skoku ogiera tabunowego. Jest to mały, prymitywny, ale za to zahartowany i dzielny konik, którego zaletą jest duża żywotność oraz mocna kość i ścięgna. Natomiast ogier tabunowy Guślarz jest czołowym ogierem rasy mazurskiej, ur. 1943 w Trakenach.



Ogier Tarpanik (rasa konik) ur. w 1946 r. używany jest w PSK w Liszkach do powtórnego krycia klaczy chowanych systemem tabunowym

Stanowienie klaczy w tabunie odbywa się w ten sposób, że po skoku Guślarza i wycofaniu go z okólnika doprowadza się Tarpanika, który normalnie pokrywa klacz w przygotowanym miejscu dostępnym do skoku (specjalnie obniżono stanowisko dla klaczy).

Niezależnie od stałej obserwacji dyżurującego masztalerza tabun poddany jest szczegółowej obserwacji przez personel techniczny dyrekcji stadniny koni w Liszkach. Obserwacje te dotyczą: cyklów płciowych, tj. ścisłe notowanie wszystkich pokryć wykonanych przez ogiera (data i godzina) oraz zachowania się ogiera i klaczy. Np. czy ogier nie zaniedbuje pewnych klaczy, które są w rui, jak często kryje itp. System tabunowy stosuje się od początku maja i trwa aż do pierwszych mrozów. W ostatnich dniach sierpnia br. wszystkie klacze były zbadane przez prof. dr Romana Hoppe, który stwierdził, że na 18 klaczy przebywających w tabunie 10 zostało zaźrebionych. Jest to poważny sukces, ponieważ klacze zgrupowane w tabunie były uważane za beznadziejnie jałowe, jeśli chodzi o krycie z ręki.

Ogólnie sezon kopulacyjny w stadninie Liszki przebiega od października do 15 czerwca. W związku z tym źrebienie się klaczy zaczyna się w listopadzie, a kończy się w maju.

Wszystkie klacze podzielone są na grupy. W każdej grupie stosuje się odrębne normy żywienia, w zależności od potrzeb indywidualnych klaczy. W okresie pastwiskowym wszystkie klacze (za wyjątkiem pracujących) i młodzież do woli korzystają z pastwiska z tym, że w dni słotne zapędzane są do szop na pastwisku.

W br. przeprowadzono próbę żywienia klaczy nie pracujących, tylko na pastwisku bez dokarmiania w stajni, co dało dobre wyniki, a klacze utrzymały się zdrowo i w bardzo dobrej kondycji.

Każde urodzone źrebię waży się na trzeci dzień po urodzeniu. Następne pomiary i ważenia przeprowadza się po 3 miesiącach i po 5 — 6 miesiącach, tj. po odsadzeniu. Odsadzanie źrebiąt odbywa się grupowo, a po dwutygodniowym pobycie razem segreguje się je według płci, tj. na klacze i ogierki. Waży się również źrebięta przed wypędzeniem na pastwisko i po powrocie z pastwiska, sztuki roczne i dwuletnie również są mierzone i ważone. W celu zapobieżenia chorobom wśród młodzieży stosowane są szczepienia ochronne.

Hodowla koni w Liszkach szybko się rozwija dzięki posiadaniu dużej ilości cennych matek, wśród których przeprowadza się stałą selekcję. Mianowicie sztuki najbardziej wartościowe pozostawia się w stadninie do dalszej reprodukcji jako materiał hodowlany, natomiast klacze nawet w minimalnym stopniu nie odpowiadające standardowi konia mazurskiego są przekazywane do stadnin pokrewnych na Mazurach lub do PGR, jako konie robocze.

Hodowla zarodowa

MIECZYSŁAW KWASIEBORSKI

Jakich warunków wymaga zarodowa ferma bydła

Artykuł dyskusyjny

Przed ostatnią wojną światową posiadaliśmy kilkadziesiąt obór zarodowych. Powstały one w różnych warunkach glebowych, klimatycznych, przeważnie w oparciu o importowany materiał hodowlany. Twórcy tych obór nie mieli na uwadze jakiegokolwiek planu hodowlanego, co więcej obory te nie realizowały również żadnego planu państwowego w zakresie hodowli bydła i tym samym nie mogły odegrać najmniejszej roli w podniesieniu chowu bydła w skali masowej.

Nic więc dziwnego, że nasze międzywojenne obory zarodowe niejednokrotnie miały krótkotrwały żywot. Wystarczyło, że gospodarstwo, które posiadało oborę zarodową, przeszło w inne ręce, przeważnie w ręce osobnika, który miał nastawienie raczej do groszoróbstwa niż do hodowli, a następował zmierzch obory, bądź całkowity jej upadek. Takich gospodarstw można by przytoczyć bardzo wiele, jak np. Boguszyce, Sieburczyn, Brańszczyk, Łopiennik, Wola Żółkiewska, Ułęż, Koźmin, Dłużno, Skęczniew, Miłków i szereg innych gospodarstw.

Ukazywały się one jak meteory, nawet chwilowo zabłysły, by zgasnąć po krótkotrwałym powodzeniu.

Również niejednokrotnie powodem likwidacji obory nie było nawet przejście gospodarstwa w inne ręce, ale pogorszenie się warunków materialnych właściciela.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że podstawą każdej hodowli, a tym bardziej zarodowej, jest i będzie mocno ustawiona i rozbudowana baza paszowa.

Im bardziej wartościowe zwierzę hodujemy, tym większe będą jego wymagania. które przede wszystkim muszą być zaspakajane nie od przypadku do przypadku, ale przez cały okres wychowu i użytkowania. Chcąc stworzyć hodowlę, a tym bardziej hodowlę zarodową, trzeba zacząć od wytworzenia dla niej właściwego środowiska — środowiska w znaczeniu odpowiednich warunków glebowych, pomieszczeniowych i pielęgnacyjnych.

Tworzyć fermę zarodową bydła w okolicach — gdzie w okresie wegetacji jest niedostateczna ilość opadów atmosferycznych, gdzie gleba jest nieurodzajna, uboga w składniki mineralne, gdzie tylko przy znacznym nakładzie środków można wyprodukować podstawowe środki pokarmowe, jakimi są dla bydła: dobre pastwisko, dobre siano łąkowe, lucerna, koniczyna, buraki pastewne, marchew — to kręcić przysłowiowy „bicz z piasku". Nic z tego nie „wyjdzie", a jeżeli nawet chwilowo osiągnie się powodzenie, to nie będzie ono trwałe.

Tworząc fermę zarodową bydła trzeba pamiętać, że około 25% pasz zwierzęta powinny otrzymać w karmie zielonej zebranej na pastwisku, że pasza ta musi być zasobna w składniki pokarmowe, zwłaszcza zaś w witaminy i sole mineralne, że większość powstałych pasz musi być wyprodukowana przez gospodarstwo we własnym zakresie.

Zdawałoby się, że obszar gospodarstwa nie powinien odgrywać decydującej roli, jeżeli chodzi o wybór obiektu na hodowlę zarodową bydła. Zagranicą znane są pierwszorzędne gospodarstwa hodowlane, które mając odpowiednie warunki dla hodowli bydła potrafią przy obsadzie: 1 sztuka przeliczeniowa na 0,75 ha, naturalnie przy dość znacznym zakupie pasz wysokobiałkowych, osiągać wysoką produkcję stada i zachować jego wysokie walory hodowlane. Jest to możliwe i celowe w warunkach, gdzie braki paszowe uzupełnia się paszą dokupną, gdy się takowa taniej kalkuluje; gdzie na pierwszym miejscu postawiona jest rentowność pod kątem widzenia osobistego interesu.

W Polsce Ludowej fermy zarodowe bydła są podporządkowane ogólnym założeniom planu gospodarczego. Są one ogniwem niezbędnym do podniesienia hodowli masowej przez produkcję materiału rozpłodowego najwyższej jakości. Liczebność tych ferm, ich rozmieszczenie i obsada są wypadkową planowanych potrzeb hodowli. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że w każdym razie gospodarstwa zajmujące się hodowlą zarodową powinny być jak najbardziej samowystarczalne. zwłaszcza w zakresie zabezpieczenia potrzeb pokarmowych posiadanego inwentarza.

Ferma zarodowa bydła musi mieć możność korzystania z najnowszych zdobyczy naukowych oraz nowoczesnych osiągnięć i praktycznych rozwiązań technicznych. Musi mieć także zapewnioną, zgodnie z przewidzianymi normami, obsługę składającą się z personelu odznaczającego się zamiłowaniem i odpowiednim przygotowaniem zawodowym. Tylko wtedy hodowla zarodowa może spełnić odpowiednią rolę w podniesieniu produkcji oraz liczebności pogłowia bydła.

Wiadomo, a przynajmniej stale się o tym słyszy, że wyniki hodowlane w przeważnej mierze zależne są od pracy i umiejętności człowieka-hodowcy. Twierdzenie to, mimo częstego powtarzania, jest jednak zawsze aktualne.

Bez doboru ludzi zamiłowanych do hodowli, sumiennych i chociaż ze średnimi kwalifikacjami — trudno się łudzić co do rezultatów w hodowli zarodowej. Szczególna uwaga musi być zwrócona na kwalifikacje kadry zootechnicznej, która będzie instruowała i kontrolowała personel bezpośrednio obsługujący fermę.

Wobec braku wyszkolonych kadr personelu obsługującego, do brygady trzeba dobierać przede wszystkim ludzi przeszkolonych, którzy przeszli już praktykę w oborze. W miarę możności należy dobierać ludzi młodych, dlatego że mają oni większą łatwość korzystania z instruktażu i odznaczają się zwykle znacznie większym zapałem do pracy.

Bydło hodowane musi mieć zapewnioną możność codziennego korzystania z ruchu, światła, powietrza, wystarczającego żywienia oraz dobrej wody do picia. Oczywiście zasada ta obowiązuje we wszystkich porach roku. Dlatego w zimnej porze roku bydło musi znaleźć w pomieszczeniach takie warunki, które zabezpieczałyby zachowanie jego pełnej zdrowotności przy wysokim poziomie produkcji i dobrym poziomie żywotności.

Rodzaj materiału, z którego wybudowane jest pomieszczenie oraz komplet wewnętrznych urządzeń — to sprawa ważna, ale nie rozstrzygająca o powodzeniu danej hodowli. Natomiast decydującym czynnikiem są różnego rodzaju budowle pomocnicze jak: porodówki, pomieszczenia do zimnego wychowu młodzieży, odpowiednio urządzone i zaopatrzone okólniki dla bydła. Są to przeważnie urządzenia niekosztowne, łatwe do realizacji sposobem gospodarczym, a jednocześnie niezbędne.

Nowoczesny wychów cieląt i starszej młodzieży polega na możliwie najdłuższym obcowaniu z otaczającą przyrodą w celu ścisłego przystosowania ich do otaczającego środowiska. Zahartowanym młodym zwierzętom nie szkodzą wiatry, mrozy i deszcze, przeciwnie — przebywając stale na powietrzu przysposabiają się one do wysokiej produkcji.

Zarodowa hodowla ma na celu wyprodukowanie do dalszego rozpłodu wysokowartościowych zwierząt, których jedną z najważniejszych zalet, obok wysokich walorów produkcyjnych, jest zdrowie. Dobre zdrowie u sztuk hodowlanych rozstrzyga o trwałości wysiłków hodowcy.

Ponieważ w obecnej chwili nie możemy operować wyjściowym materiałem hodowlanym, który by był pod względem zdrowotności bez zarzutu, wyniki nasze z konieczności muszą być skierowane przede wszystkim na zdrowy wychów młodzieży.

Wobec tego w początkowej fazie formowania fermy zarodowej zachodzi konieczność stosowania selekcji młodocianego materiału hodowlanego pod względem zdrowotnym. O ile na razie nie możemy sobie pozwolić na silniejsze brakowanie pogłowia dorosłego, o tyle wypadnie nam jak najskrupulatniej usuwać spośród młodzieży sztuki nawet tylko o wątpliwej zdrowotności. Dlatego właśnie z tym zagadnieniem wiąże się skrupulatnie przestrzegana izolacja młodego bydła od sztuk starszych.

Wprawdzie w obecnej dobie nie wyolbrzymia się tak znaczenia doboru stada podstawowego, bowiem w naszych możliwościach i posiadaniu są skuteczne sposoby ulepszenia posiadanego pogłowia, nie mniej jednak,

z uwagi na potrzebę skrócenia przygotowawczej pracy hodowlanej w stadzie zarodowym, ważny będzie umiejętny i staranny dobór stada wyjściowego.

Pożądane jest również, aby sztuki wybrane do stada zarodowego były zapisane do Księgi Krajowej; mogą to być jednak osobniki zapisane i do Księgi Wojewódzkiej lub sztuki młode — kwalifikujące się do zapisania do jednej z tych Ksiąg.

Do każdej fermy zarodowej powinny być dobierane sztuki, o ile możności przedstawiające jednolity typ. W każdej z hodowanych u nas w kraju ras bydła posiadamy kilka typów, a więc w bydle nizinnym czarno-białym: bydło pochodzenia szwedzkiego, holenderskiego, wschodnio-fryzyjskiego i wschodnio-pruskiego; w bydle czerwonym polskim: bydło dolinowe, podgórskie, śląskie — każde nieco odmienne co do konstytucji, budowy, a nawet kierunku użytkowego. Wobec tego trzeba będzie tworzyć z nich fermy zarodowe różnych typów i dobierać osobniki przystosowane do rozporządzalnego środowiska, w którym dotychczas dawały dobre wyniki.

W myśl uznawanej powszechnie opinii właściwy dobór rozpłodnika w znacznej mierze może zaważyć na przyszłości hodowli zarodowej. Jako ogólne zalecenie należy przyjąć, że buhaj dobierany do stada musi być od niego jakościowo lepszy, w szczególności pod względem wykazanych wartości użytkowych rodowodu, ponadto powinien być prawidłowo zbudowany, samczy, żywotny i nie odbiegający znacznie od typu krów.

Do pokrywania krów szwedzkich, krów pochodzących ze środkowej Polski, z Małopolski Zachodniej — powinien być dobierany buhaj bądź importowany z Fryzji holenderskiej, bądź pochodzenia holenderskiego; natomiast do pokrywania krów w Wielkopolsce i całym rejonie przymorskim— raczej odpowiedniejszy będzie pogrubiony holender z Północnej Holandii, ewentualnie buhaje pochodzenia wschodnio-pruskiego lub wschodnio-fryzyjskiego z obór i wychowalni istniejących na terenie woj. poznańskiego, olsztyńskiego, gdańskiego i bydgoskiego.

Znaczny procent krów w gospodarstwach PGR pokrywany jest drogą sztucznego unasieniania. W państwowych stacjach buhajów do unasieniania zgrupowane są najbardziej wartościowe rozpłodniki. Nasze fermy zarodowe powinny z nich korzystać pod warunkiem, że krowy w tych fermach będą pokrywane li tylko buhajami do nich dobranymi. Za to niekoniecznie jeden buhaj ma być dobierany do całego pogłowia krów fermy.

Do wojny miernikiem wartości hodowlanej stada zarodowego było tzw. „wyrównanie“. W fermie zarodowej bydła, moim zdaniem, niekoniecznie wszystkie sztuki mają być do przesady wyrównane, raczej — mogą mieć wyrażone cechy osobnicze po różnych rozpłodnikach, byle zachowały walory produkcyjne i pewien ogólny typ. Nie mogę się również zgodzić z wygłaszanym przez niektórych inspektorów hodowlanych poglądem, w związku z uznawaniem obór za zarodowe, że pokrywanie krów w jednej oborze różnymi buhajami ma dyskwalifikować oborę jako zarodową. Mam wrażenie, że pogląd taki jest niesłuszny, że wręcz przeciwnie — najwyższy poziom osiągnąć może obora, gdzie w zależności od pochodzenia, rodowodu krowy, do każdej z nich zostanie dobrany odpowiedni buhaj, mający z nią pewną styczną w linii krwi. Obora taka z pewnością nie będzie wyrównana na oko, ale będzie zbiorowiskiem egzemplarzy o wysokich walorach produkcyjnych, a może być jednocześnie w jednym pożądanym typie.

MARIA PROROKOWA

Okresowy podział zajęć na fermie drobiarskiej PGR

Ferma drobiarska stanowi dość skomplikowany ośrodek produkcyjny. Wpływa na to przede wszystkim duża ilość sztuk, z jakimi na fermie mamy do czynienia, następnie szybki rozwój i przyrost drobiu. Obok codziennych czynności, związanych z żywieniem i opieką sanitarno-weterynaryjną, do zadań pracowników fermy należy również: kontrola wydajności, stała selekcja, odchów przychówka, zbyt produktów itp. Mając do czynienia ze stadem podstawowym, liczącym od 1 000 do 2 000 szt. oraz z tysiącami odchowanej młodzieży, przez cały rok pracy stykamy się z ogromną ilością osobników, które stale musimy obserwować i dla których obowiązani jesteśmy stworzyć odpowiednie warunki.

Praca na fermie nie może być przypadkowa; należy opierać ją na ścisłym planowaniu, które stanowi główny czynnik dla wyników gospodarki fermowej. Jego podstawą jest umiejętny podział pracy. Poważną rolę odgrywa tzw. okresowy podział pracy.

Typowe zajęcia na fermie drobiarskiej możemy podzielić na prace dzienne, tygodniowe, miesięczne, kwartalne i roczne. Tak ujęty okresowy podział zajęć stanowi główną orientacyjną podstawę działania kierownika i załogi fermy w planowaniu, ustawieniu i wykonaniu prac drobiarskich.

Zadania i obowiązki kierownika fermy

Każdy, kto podejmuje się jakiejkolwiek pracy musi znać swoje obowiązki, zadania i uprawnienia. Praca kierowników ferm drobiarskich PGR w zasadzie jest samodzielna. Organizacyjnie kierownik fermy podlega kierownikowi gospodarstwa, administracji zespołu i okręgowemu zarządowi PGR. Tą samą drogą ferma otrzymuje dyspozycje, instrukcje oraz wytyczne i kierunek pracy hodowlanej. Pamiętać jednak należy, że stan fermy i wyniki, jakie ferma uzyskuje, zależą przede wszystkim od samych pracowników fermy, a szczególnie od jej kierownika. On nadaje kierunek pracy, organizuje ją, rozbudza zamiłowanie do niej i zainteresowanie całej załogi. Wyrazem odpowiedniej atmosfery pracy na fermie będzie współzawodnictwo, które dzięki zbiorowemu wysiłkowi i zapałowi przyczynia się do osiągnięcia wysokich wyników produkcyjnych.

Prace roczne i kwartalne

Prace roczne obejmują całokształt zagadnień produkcyjnych i hodowlanych. Zależą one od typu ferm. Inne będą dla fermy zarodowej, inne

dla hodowlanej, inne znowu dla towarowej. Zasada jednak we wszystkich jest ta sama — wykonanie zadań wynikających z planu gospodarczego. Większość prac rocznych osiąga w pewnych okresach szczególne nasilenie, tak że celowym staje się dalszy ich podział na kwartały.

Niektóre prace zachowują pełne znaczenie w ciągu wszystkich okresów. Są to prace związane z wykonaniem rocznego planu produkcyjnego. Prace w poszczególnych kwartałach są następujące:

Kwartał I:

Ważenie całego drobiu (31.I).
Zbieranie jaj wylęgowych ze stadek selekcyjnych, stad hodowlanych lub kontrolnych.
Przeprowadzanie lęgów indywidualnych lub masowych.
Wychów piskląt.

Kwartał II:

Wychów kurcząt.
Odchów młodzieży w budkach.
Selekcja młodzieży.
Sprzedaż kurcząt rzeźnych.
Pierwsze szczepienie przeciw pomorowi.

Kwartał III:

Ważenie młodzieży w wieku 5—6 miesięcy
Znakowanie młodzieży.
Ważenie kurek w dniu zniesienia pierwszego jaja.
Sprzedaż kogutów hodowlanych.
Sprzedaż kurcząt rzeźnych.
Jesienna selekcja kur.
Zestawienie stada podstawowego.
Uprawa wybiegów.
Dezynfekcja budynków.
Pierwsze pobieranie prób krwi do badań na pullorozę.
Usunięcie nosicieli choroby oraz dezynfekcja budynków.
Prace przy ociepleniu budynków.

Kwartał IV:

Drugie szczepienie przeciw pomorowi.
Drugie pobieranie prób krwi do badań na pullorozę.
Usunięcie nosicieli oraz dezynfekcja budynków.
Ewentualne trzecie pobieranie prób krwi do badań na pullorozę.
Ewentualne usuwanie nosicieli oraz dezynfekcja budynków.
Ostateczne zestawienie stada zimowego — podstawowego.

Ważenie drobiu i wylęgi indywidualne wypadają z prac kurzych ferm reprodukcyjnych I i II stopnia oraz ferm towarowych. Te ostatnie ponadto nie prowadzą odchowu młodzieży.

Podział na kwartały każe zwrócić uwagę na te rodzaje pracy, które w danym kwartale osiągają największe nasilenie, lub też ze względu na prawidłowy tok pracy na fermie posiadają największe znaczenie. Z naciskiem podkreślić trzeba, że stosowanie się do tego podziału gwarantuje wypełnienie wszystkich zadań fermy.

Prace miesięczne, tygodniowe i dzienne podzielić należy na prace wykonywane przy ptactwie dorosłym oraz prace w sezonie odchowu przy pisklętach i młodzieży.

Prace miesięczne

1. Przy ptactwie dorosłym dla wszystkich typów ferm.

Ważenie jaj (od 10 do 15 każdego miesiąca).
Przygotowanie paszy w magazynie.
Selekcja i odstawa materiału rzeźnego.
Analiza wykonania planu i odprawa robocza.
Opracowanie zapotrzebowania pasz (3 razy w miesiącu).
Analiza żywienia drobiu (obliczenie ilości białka i jednostek owsianych).
Komisyjne liczenie drobiu.

2. Przy pisklętach i młodzieży.

Selekcja piskląt i młodzieży.
Komisyjne liczenie.
Transportowanie kurcząt do budek przewoźnych.
Przesuwanie budek na inne miejsca.
Analiza wykonania planu, analiza padnięć.
Odprawa robocza.
Opracowanie zapotrzebowania pasz.
Odstawa materiału rzeźnego.

C. Prace tygodniowe

1. Przy ptactwie dorosłym dla wszystkich typów ferm.

Mycie okien budynków.
Mycie grząd i koryt.
Zmiana mat dezynfekcyjnych.
Wysyłka jaj konsumpcyjnych i wylęgowych.
Mycie gniazd zatrzaskowych i zmiana ściółki.
Mycie podłogi i zmiana ściółki (ewentualne skrobanie podłogi 2 razy w tygodniu).
Grabienie wybiegów i ganków.

2. Przy pisklętach i młodzieży.

Mycie podłogi i okien.
Dezynfekcja pomieszczeń.
Przygotowanie pomieszczeń do przyjęcia nowych piskląt.
Zmiana mat i grabienie wybiegów.
Analiza żywienia (przygotowanie dawek dla poszczególnych grup).
Przyjmowanie piskląt.
Uprawa wybiegów.
Mycie sprzętu używanego do pojenia i karmienia piskląt oraz sprzętów, stanowiących wewnętrzne urządzenie wychowalni i budek (np. grzędy, podstawki do poideł) itp.

Prace dzienne

1. Przy ptactwie dorosłym wszystkich typów ferm

Wypuszczenie drobiu.
Rozniesienie mleka (wody), suchej mieszanki.
Sprzątanie podgrzędnych (całego pomieszczenia), przetrząśnięcie ściółki.

Zmiana piasku (trocin), nasypanie (nałożenie) nowej ściółki.
Pootwieranie gniazd zatrzaskowych.
Kontrola nieśności u kur od godz. 8 rano do godz. 15, u innego drobiu — zbieranie jej.
Przygotowanie paszy mokrej (cięcie zielonki, zmieszanie pasz).
Wymycie naczyń do mleka (koryta, garnki, beczki itp.).
Przyjęcie mleka i nastawienie go na zsiadłe na dzień następny.
Przyjęcie paszy z magazynu na dzień następny.
Rozniesienie mokrej paszy i wody.
Sprzątnięcie i wymycie koryt po mokrej paszy.
Wykonywanie prac tygodniowych.
Dolewanie wody i dosypywanie paszy.
Pakowanie i liczenie jaj oraz zdanie ich do magazynu.
Wieczorne zadawanie pasz (ziarna, ewentualnie mokrej paszy).
Uzupełnienie koryt z paszami mineralnymi.
Sprzątnięcie koryt i wybiegów oraz zsypanie pozostałości suchej paszy.
Dzienne składanie raportu.
Obserwacja drobiu i ewentualna selekcja.
Przegląd budynków z drobiem przed zapadnięciem nocy.
Zasunięcie wylotów, zamknięcie budynków.

2. Przy pisklętacah i młodzieży.

Wypuszczenie piskląt lub młodzieży na wybiegi.
Rozniesienie paszy, mleka i wody.
Sprzątanie wszystkich przedziałów wychowalni, w budkach — sprzątanie budek.
Uregulowanie temperatury (palenie w sztucznych kwokach i piecach).
Karmienie piskląt (4 do 6 razy dziennie, w zależności od wieku).
Przygotowanie paszy mokrej (cięcie zielonki, parowanie ziemniaków i zmieszanie paszy).
Wymycie poideł i naczyń do mleka.
Przyjęcie mleka i nastawienie na zsiadłe na dzień następny.
Przyjęcie paszy z magazynu na następną dobę.
Wykonywanie prac tygodniowych.
Składanie dziennego raportu (padnięcia, stan zdrowotny itp.).
Stała obserwacja zdrowotności kurcząt.
Zapędzanie drobiu do wychowalni, ewentualnie budek i zasunięcie wylotów.
Regulowanie temperatury (3—4 razy w ciągu dnia, ostatnie — wieczorem).
Umieszczenie piskląt do spania w pobliżu sztucznej kwoki.
W razie deszczu zaganianie piskląt do budynku.
Codzienne mycie koryt i poideł po każdorazowym zadaniu paszy.

Planowe wykonywanie prac okresowych ułatwia pełne wywiązanie się ze wszystkich żmudnych i drobiazgowych czynności, jakie są związane z hodowlą drobiu. Jeśli nie przeprowadzimy na swojej placówce tak szczegółowego podziału prac, nie zróżnicujemy ich na drobne czynności, wykonywane w odpowiednich terminach — stworzymy nigdy nie kończące się zaległości w pracy.

N. ZACHAROW
Kandydat nauk rolniczych

Doświadczenia osiągnięte przy wychowie i żywieniu świń

W kołchozie „Wschody Komuny“ w rejonie gorodskim (obwód mołotowski) przodujące miejsce w hodowli zajęła ferma świń, którą zorganizowano w 1933 r. W początkowym okresie organizacji fermy świnie były bez rodowodów, późno dojrzewające i o małej wartości poubojowej.

W ostatnich latach, dzięki polepszeniu warunków żywienia i pielęgnowania, pogłowie świń zwiększyło się 2,5 raza w stosunku do stanu przedwojennego.

Wraz z liczebnym wzrostem pogłowia świń polepszała się i jego jakość, szczególnie pod względem płodności oraz mleczności macior. Tego rodzaju maciory uzyskiwał kołchoz drogą starannego, systematycznego ich doboru i selekcji.

Dobór macior prowadzony jest w ten sposób, że utrzymuje się podwójną ilość macior w stosunku do potrzeby, co pozwala później na ostrą ich selekcję. Już jako młode loszki wychowuje się je w lepszych warunkach żywienia i pielęgnowania, a po oproszeniu dokonuje się selekcji na podstawie wykazanej płodności, mleczności, budowy, zdrowia i innych właściwości o znaczeniu użytkowym. Wybrane sztuki stanowią podstawowy materiał zarodowy, a pozostałe brakuje się przeznaczając je na tucz.

Ferma posiada 3 knury, które utrzymane są zawsze we właściwej kondycji. Aby unikać chowu w pokrewieństwie, co dwa lata następuje wymiana knurów.

Dzięki doświadczeniu obsługi, zaopatrzeniu się w dobre pasze i dobrym pomieszczeniom, oproszenia mogą odbywać się w dowolnym czasie, niezależnie od pory roku (patrz tabela na str. 53).

Jak widać z tabeli, średnia ilość prosiąt w miocie z każdym rokiem zwiększa się.

Dąży się stale do tego, aby ilość miotów była możliwie duża i w tym celu maciory najlepiej rozwinięte i nie obniżające zbytnio swej kondycji po porodzie pokrywa się już w 10 — 15 dni po oproszeniu. Tego rodzaju wykorzystywanie macior umożliwia uzyskanię średnio po dwa mioty w ciągu roku, a niektóre maciory dają nawet i po 3 mioty w ciągu roku.

Ilość odchowanych prosiąt od maciory w ciągu roku była następująca: w 1950 r. — 16,6 prosiąt, w 1951 r. — 16,3 i w 1952 r. — 18,3 prosiąt. Przodująca chlewniarka O. Wiesnina odchowała w 1952 r. od 11 macior średnio po 20,4 prosiąt. Dobre wyniki w hodowli świń pod względem ilościowym osiągane są dzięki przygotowaniu knurów i macior do rozpłodu we właściwym czasie.

Ilość oproszeń i miotów w okresie trzech lat

Miesiąc	1950 r.		1951 r.		1952 r.	
	Oproszeń	Prosiąt w jednym miocie	Oproszeń	Prosiąt w jednym miocie	Oproszeń	Prosiąt w jednym miocie
Styczeń	2	8,0	5	8,0	4	8,0
Luty	2	8,0	3	8,0	7	10,6
Marzec	2	7,0	16	7,2	8	7,6
Kwiecień	10	6,8	13	7,6	14	8,1
Maj	12	6,5	7	8,8	5	8,7
Czerwiec	9	7,9	7	9,3	6	10,3
Lipiec	17	8,0	4	10,7	5	8,7
Sierpień	4	7,5	17	6,4	14	9,0
Wrzesień	13	9,0	20	8,0	12	9,2
Październik	13	7,9	20	9,0	13	6,2
Listopad	—	—	1	8,0	2	6,5
Grudzień	19	7,2	4	7,5	10	9,6
W ciągu roku	103	7,63	117	7,97	100	8,54

Aby maciory przejawiały popęd płciowy, żywi się je różnymi pełnowartościowymi paszami oraz stosuje codziennie dwugodzinny spacer (w porze zimowej).

Maciorom prośnym, szczególnie w drugim okresie prośności, zadaje się pasze zasobne w białko, składniki mineralne i witaminy. Dawki dzienne pasz dla macior — zależnie od wagi żywej, kondycji i okresu prośności — są następujące: dobra koniczyna rozdrobniona od 0,8 do 1,5 kg, ziemniaki od 6 do 8 kg i pasze treściwe do 2 kg. Stosuje się następujące pasze mineralne: sól, kreda szlamowana, a czasami mączka kostna. Maciory prośne żywione są 3 razy dziennie, przy czym ściśle przestrzega się ustalonego porządku dnia. Pojenie świń odbywa się po żywieniu.

Latem świnie przebywają na pastwisku. Na ten cel wydzielono część 2-letniego koniczyska i część pastwiska naturalnego. Wydzielone przestrzenie dzieli się na kwatery i spasa się je kolejno. W dnie upalne świnie przebywają w pomieszczeniach na wolnym powietrzu i są podkarmiane zielonką z żyta ozimego (koniec maja i początek czerwca), koniczyną (druga połowa czerwca i początek lipca) oraz mieszanką wyki z owsem (sianą w różnym czasie do skoszenia na zielonkę).

Na 10—15 dni przed oproszeniem ogranicza się ruch maciorom i skraca im czas spaceru, a na 2—3 dni przed oproszeniem przerywa się spacery zupełnie. W okresie masowych oproszeń ustalone są dyżury w ciągu całej doby na wypadek konieczności okazania pomocy maciorom. Chlewniarki wkładają dużo pracy w wychów prosiąt. Przez pierwszy tydzień po urodzeniu prosięta karmione są wyłącznie mlekiem matki. Po 5—7 dniach przyzwyczaja się je do mleka krowiego, które z początku zadawane jest po 2—3 łyżki stołowe dziennie, a po miesiącu dawka ta dochodzi do 100—150 g. Po 15—20 dniach przyucza się prosięta do jedzenia przecieranych ziemniaków, zaczynając od 50 g, a po dwóch miesiącach dochodząc do 200 g na dobę. Po miesiącu pełne mleko zastępuje się mlekiem chudym, którego dawka

dzienna dochodzi do 400 g. Zadaje się czasami jako pasze witaminowe kiełkujący jęczmień lub owies, po 10—15 g dziennie na sztukę, dochodząc do 20—25 g w okresie odsadzania. Węgiel drzewny, glinę czerwoną i kredę szlamowaną daje się prosiętom już 5—7 dnia, pasze treściwe w postaci kisielu lub kaszy zadaje się od 10—15 dnia życia. Przy żywieniu tym sposobem prosięta osiągają po odsadzeniu po 16—18 kg wagi żywej. Odsadzanie przeprowadza się stopniowo w ciągu tygodnia. Przez pierwsze dni po odsadzeniu prowadzona jest ścisła obserwacja prosiąt. Prawidłowe żywienie w tym czasie ma duże znaczenie. Prosięta odsadzone otrzymują: mleka chudego 0,5 — 1 kg, ziemniaków parowanych i innych okopowych 1—1,5 kg, mąki owsianej lub jęczmiennej zależnie od wagi i kondycji 300 — 400 g. Pasze mineralne są stale zadawane. Żywienie odbywa się 4—5 razy dziennie. Spacer odbywa się codziennie. Latem sztuki odsadzane przebywają na pastwisku.

Poza wychowem prosiąt odsadzonych dobrze zorganizowany jest tucz świń. Przeprowadza się różnorodny tucz, a więc tucz słoninowy, mięsnosłoninowy i mięsny. Tucz dzieli się na dwa okresy: przygotowawczy, przy czym świnie trzymane są na pastwisku i tucz właściwy, w którym to okresie przez intensywne żywienie osiąga się zaplanowaną wagę żywą tucznika.

Oproszenia w kołchozie trwają okrągły rok i kołchoz ma możność doboru sztuk do tuczu z dowolnych oproszeń, jednak do masowego tuczu uważa się za najbardziej odpowiednie sztuki z oproszeń w okresie czerwiec — sierpień, gdyż takie sztuki przed przejściem na utrzymanie w chlewie są już wyrośnięte i odporne, więc łatwo zimują. Po przejściu następnego roku na pastwisko wyzyskują one doskonale paszę i dodatkowo zadawaną zielonkę. W ten sposób warchlaki po przezimowaniu łatwo jest utrzymać na samej tylko paszy zielonej i dopiero w końcu lipca lub na początku sierpnia niektórym z nich zadaje się ziemniaki, które są specjalnie na ten cel uprawiane. Opisany sposób żywienia odnosi się do tuczu słoninowego.

Dla przeprowadzenia właściwego tuczu w końcu okresu pastwiskowego tworzy się grupy po 4—5 sztuk dobrane według kondycji, wagi i wyrośnięcia, a maciory wybrakowane dobiera się po dwie sztuki.

W okresie pierwszych 15 dni tuczu świnie wypędzane są na spacer na 1—2 godziny, po czym czas spaceru stopniowo ogranicza się i w końcu przerywa się go zupełnie.

Na początku tuczu zadaje się w dużej ilości pasze objętościowe, rozpychające, jak na przykład siano z koniczyny w stanie rozdrobnionym, zaprawione paszami treściwymi i ziemniakami. Później pasze objętościowe zastępuje się całkowicie ziemniakami i paszami treściwymi.

Przy takim żywieniu świnie dobrze się tuczą i szybko przyrastają na wadze. W końcowym okresie tuczu zużywa się średnio na sztukę: siana z koniczyny do 0.5 q, ziemniaków 4 — 5 q i pasz treściwych 1 — 1,5 q. Poza tym zużywa się w niewielkiej ilości mleko chude i serwatkę, a także odpadki z rzeźni, skarmianie których daje dobre wyniki.

Przy tego rodzaju tuczu przyrosty wagowe na dobę wynoszą po 700—800 g na sztukę, a niektóre sztuki wykazują i 1 kg przyrostu.

Największy wpływ na osiągnięcie takich wyników ma dobrze zorganizowana baza paszowa, prawidłowe żywienie, troskliwe pielęgnowanie oraz dobór i selekcja odchowywanych sztuk.

(Tłumaczenie z czasopisma „Dostiżenija Nauki i Pieriedowowo Opyta w Sielskom Choziajstwie", nr 6, 1953 r. Tłum. M. Malicki).

M. GRESZNIKOWA

Organizacja pracy w fermie trzody chlewnej

Kołchoz nasz „Put' k Komunizmu" („Droga do Komunizmu") w rejonie liwienskim (obwód orłowski) osiągnął dobre rezultaty w hodowli, a szczególnie w hodowli świń zarodowych. Osiągnięcia nasze przewyższyły ilość sztuk przewidzianych w planie hodowlanym, bo zamiast odchowania 260 świń (w tym 46 macior) na 1 stycznia 1953 r. — odchowaliśmy 358 świń (w tym 51 macior). Ponad 30 macior o wysokiej wartości zapisanych jest do głównej państwowej księgi zwierząt hodowlanych.

W ubiegłym roku uzyskaliśmy średnio od każdej maciory po 19,6 prosiąt. W ciągu roku przeprowadziliśmy tucz 125 świń o średniej wadze żywej 127 kg, co wynosi po 13.5 q wieprzowiny (w wadze żywej) na każde 100 ha.

Na skutek zwiększenia ilości świń, jak i ich produkcyjności, hodowla świń stała się bardzo dochodową gałęzią gospodarstwa. Dochód ze sprzedaży zarodowych prosiąt wynosił w ubiegłym roku po 7 700 rubli od każdej maciory.

Wszystkie prace na naszej fermie przeprowadzone są jako zadania produkcyjne, zatwierdzone przez ogólne zebranie członków kołchozu.

Fermę hodowli świń obsługuje stała brygada hodowlana. Składa się ona z 7 chlewniarek, dozorcy i 2 pomocników. Do obowiązku tych ostatnich należy dowóz pasz i ściółki, wywóz nawozu i inne prace związane z obsługą fermy. Dla dowozu pasz i wywożenia nawozu przydzielone zostały brygadzie własne środki transportowe.

Pogłowie świń podzielone jest na 3 grupy: pierwszą grupę stanowią maciory z przychówkiem w wieku do 2 miesięcy i obsługują ją 4 chlewniarki; druga grupa składa się z tuczników, a do trzeciej należy młodzież powyżej 2 miesięcy (aż do chwili przeznaczenia jej na tucz lub jako materiał zarodowy). Każda grupa świń trzymana jest w oddzielnym chlewie.

W jednym z tych chlewów znajduje się kuchnia do przygotowania pasz, zaopatrzona w parniki, płuczki do oczyszczania okopowych i wodociąg. Wszystkie pasze zadawane są świniom tylko po ich uprzednim dobrym przygotowaniu, a więc plewy zaparzamy, siano rozdrabniamy i zalewamy gorącą wodą, pozostawiając w tym stanie przez 3 — 4 godziny; rozdrabniamy również pasze zielone i okopowe po uprzednim ich płukaniu. Okopowe zadajemy zmieszane z paszami treściwymi. Ziemniaki zadajemy tylko parowane i gniecione, mieszając je z paszami treściwymi.

Opiekę nad maciorami i ich przychówkiem powierzyliśmy najbardziej doświadczonym chlewniarkom i każda z nich obsługuje po 12—13 macior. Nasze chlewniarki pracują sumiennie i obowiązki swoje wypełniają dokładnie. Pasze zadaje się ściśle według ustalonych godzin, tak samo w ściśle ustalonych godzinach przeprowadza się pojenie i wypuszczanie świń na spacer.

Do moich obowiązków, jako kierowniczki fermy, należy: kierownictwo pracą chlewniarek; organizacja dowozu pasz i ich zadawania (tj. do-

glądanie, aby prace te odbywały się bez opóźnień); nadzór nad prawidłowym żywieniem, tj. aby stosowane ono było ściśle według ułożonych norm i dawek; nadzór nad przebiegiem pokryć i oproszeń; prowadzenie podstawowych notatek o stanie pogłowia, o rozchodowaniu pasz oraz obliczanie dniówek obrachunkowych.

Pasze treściwe i soczyste otrzymuję od magazyniera paszowego i rozdzielam je chlewniarkom. Magazyn pasz treściwych, ziemniaki i doły do przechowywania okopowych (korzeniowych) — znajdują się w pobliżu fermy. Wszystkie pasze otrzymuję codziennie od magazyniera paszowego według potrzeby i nie robimy z nich żadnych zapasów na fermie.

Wszyscy robotnicy fermy biorą udział we współzawodnictwie. Wykonanie ich zobowiązań sprawdzamy regularnie.

Co tydzień na fermie odbywają się narady produkcyjne, na których chlewniarki składają sprawozdania. Między innymi np. — w tym roku wysłuchaliśmy sprawozdań dwóch chlewniarek o rezultatach wiosennych oproszeń i normowaniu żywienia dla prośnych macior. Narady produkcyjne ułatwiają wymianę doświadczeń między chlewniarkami; na tych naradach odbywa się także podsumowanie wyników pracy za ubiegły tydzień i wytyczamy na nich dalszy plan prac.

Sprawa wynagrodzenia chlewniarek przedstawia się następująco. Stosownie do ustalonych zasad obliczania dniówek obrachunkowych, jednej z chlewniarek, która od chwili odsadzenia odchowała 238 zdrowych prosiąt (o wadze nie niższej niż 12 kg), zaliczono po 3 dniówki robocze za każdego prosiaka. Stosując tę samą zasadę oceny pracy, zaliczono dwom innym chlewniarkom po 120 i 140 prosiąt na poczet dodatkowych dniówek obrachunkowych.

Każda z chlewniarek, która ma pod swoją opieką maciory, ma powierzony ponadto nadzór nad jednym knurem. Za utrzymanie i pielęgnowanie knura przyznawane są im po trzy dniówki obrachunkowe miesięcznie. Chlewniarce, która w ubiegłym roku miała nadzór nad zarodowymi sztukami w wieku powyżej 2 miesięcy, przyznano za każde 10 kg przyrostu wagi żywej po jednej dniówce obrachunkowej — za 4 440 kg przyrostu w swojej grupie uzyskała ona w ten sposób dodatkowych 440 dniówek. Na podstawie takiej samej zasady, chlewniarkom, które obsługiwały tuczniki, przyznano za przyrosty wagowe dodatkowe dniówki i tak, na przykład, jednej z chlewniarek przyznano za 3 300 kg przyrostu — 330 dniówek.

Ponadto kołchoz przyznał chlewniarkom, jako dodatkowe wynagrodzenie, ogółem 36 prosiąt .

Do utrzymania porządku na fermie przyczynia się ścisłe przestrzeganie regulaminu dnia.

Pojenie świń odbywa się po każdym jedzeniu. W czasie przerw śniadaniowych i obiadowych na fermie pozostaje zawsze jedna chlewniarka, jako dyżurna. W okresie letnim ustanowiony jest specjalny porządek dnia podczas wypasu letniego.

W okresie letnim skarmia się dużą ilość zielonek bogatych w białko pełnowartościowe, witaminy i składniki mineralne, przy jednoczesnym dodatku pasz treściwych. Dzięki takiej paszy następuje szybki przyrost wagowy.

Dla tego rodzaju wypasu kołchoz przeznaczył w ubiegłym roku na pastwisko 12 ha koniczyny i lucerny, znajdujących się o 1 km od fermy. Na

tym pastwisku pasły się maciory znajdujące się w pierwszym okresie prośności i tuczniki. W drugim okresie prośności macior nie wypuszczano już na pastwisko, lecz żywiono zielonką z koniczyny i lucerny zadawaną w chlewie. Maciory zjadały po 10 — 12 kg zielonki.

W ubiegłym roku młodzież powyżej 2 miesięcy i tuczniki z pierwszego okresu tuczu przebywały całą dobę na pastwisku, gdzie znajdują się specjalne szopy zaopatrzone w wodopoje. Na ten wypas przeznaczono 3 ha lucerny i koniczyny oraz 5 ha pastwiska naturalnego, które spasano kolejno; w ten sposób świnie w okresie od czerwca do września były dobrze zabezpieczone w paszę zieloną. Taki system wypasu letniego zastosowaliśmy i w bieżącym roku.

Dalszy postęp w hodowli świń zamierzamy osiągnąć przez zorganizowanie zielonej taśmy na 29 ha przylegających do fermy. Zasiana będzie na 3,5 ha wyka z owsem i na takiej samej przestrzeni owies z podsiewem lucerny. Pozostałą przestrzeń stanowi koniczysko z uprawy w latach ubiegłych; ponadto zwiększono uprawę ziemniaków, słonecznika na kiszonkę i żyta ozimego na zielonkę.

Przez stworzenie mocnej bazy paszowej, ulepszenie żywienia i wychowu kołchoz nasz spodziewa się nowych i jeszcze lepszych wyników w dalszym rozwoju hodowli świń zarodowych.

(Tłumaczenie z czasopisma „Kołchoznoje Proizwodstwo", nr 5, 1953 r. Tłum. M. Malicki).

K r o n i k a

Wystawa Hodowlana w Szczecinie

Z okazji dożynek centralnych, które odbywały się w dniu 6 września w Szczecinie, została zorganizowana wystawa hodowlana ,której celem było pokazanie dorobku województwa szczecińskiego w hodowli zwierząt gospodarskich.

Wystawa miała piękną oprawę architektoniczną oraz dekoracyjną i zwiedziły ją dziesiątki tysięcy chłopów. Eksponaty żywe nie zawiodły nadziei zwiedzających, ziemia szczecińska pokazała co ma najlepszego. Można było obejrzeć konie, trzodę chlewną, bydło, owce, drób i króliki.

W estetycznie udekorowanym pawilonie stajennym wystawiono wspaniałe ogiery stadne PSO Łobez i stadniny w Nowielicach. Zarówno ogiery jak i klacze były dobrane w dwóch stawkach reprezentujących lżejszego i cięższego konia typu pospiesznoroboczego. Z klaczy wyróżniały się: kl. kaszt. Wiśnia uszlachetniona hanowerem, hodowli małorolnego chłopa Wojciecha Chałupki z gromady Breń, pow. Choszczno oraz kl. gn. Grusza półkrwi ang. ze źrebięciem, hodowli Czesława Nowickiego z gromady Brojce, pow. Gryfice.

Pawilon trzody chlewnej składał się z szeregu indywidualnych budek z okólnikami. Budki były zbudowane z takich materiałów budowlanych, które są dostępne w każdym gospodarstwie.

W pawilonie tym wyróżniał się wielki, bo około 400 kg ważący knur Sygnał rasy białej ostrouchej hodowli PGR Nowa Dąbrowa, pow. Stargard; następnie 2 lochy

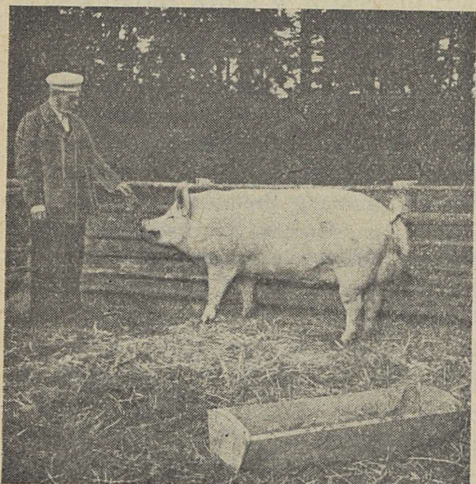
z 26 prosiętami — jedna z PGR Suliszewice, pow. Łobez, a druga z RZS Żeńsko, pow. Choszczno; knur Bartek rasy w. b. z RZS Grzędzice, pow. Stargard oraz świetnie wyrośnięte 2 lochy luźne rasy w. b., wyhodowane przez Stefana Daraszkiewicza z gromady Wickowo, pow. Choszczno.

Pawilon bydła składał się z trzech budynków, w których umieszczono inwentarz PGR, spółdzielni produkcyjnych i od hodowców indywidualnych.

Wśród zwierząt PGR wyróżniały się krowy PGR Starkówko, pow. Stargard i PGR Suliszewice, pow. Łobez, których wydajność wynosi 4 000 — 6 000 kg mleka, procent tłuszczu ponad 3,5.

W oborze spółdzielczej wyróżniała się stawka zarodowych krów RZS Kania, pow. Stargard oraz jałowice z RZS Rzecko Stare, pow. Choszczno.

Wśród zwierząt wystawców indywidualnych na szczególne podkreślenie zasługuje stawka 8 krów małorolnych chłopów z gromady Nowe Warpno nad Zalewem Szczecińskim. Krowy z Nowego Warpna wykazują wydajność 5 000 — 6 500 kg mleka. Wyróżniały się mlecznice hodowli Piotra Równego (Lalka, nr lic. 8 188 P, wydajność 5 500 kg przy 3,6% tłuszczu oraz Maszka, nr lic. 24480 P, wydajność 5 300 kg, przy 3,6% tłuszczu); Jana Wysockiego (Dynia, nr lic. 7177 P, wydajność 6 100 kg, przy 3,5% tłuszczu) oraz Alfonsa Grodkowskiego (Liza, nr lic. 8189 P, wydajność 6 400 kg, przy 3,3% tłuszczu). Ponadto świetną krowę wraz z jałowicą (córką) wystawił Stefan Daraszkiewicz z gromady Wickowo, pow. Choszczno. Pięknie zbudowana i dobrze utrzymana krowa Krasa, nr lic. 20415 P, posiada wydajność 5 800 kg mleka, przy 3,4% tłuszczu.



Chlewmistrz Bronisław Dąbrowski z RZS Sobieszów wraz z knurem Kaprysem rasy wielkiej białej

Atrakcją pawilonu bydła był wspaniały buhaj Annekes Verwachting, nr lic. 91 G, ze stacji Sztucznego Unasieniania w Stargardzie. Ten świetnie zbudowany olbrzym, ponad 1 200 kg wagi żywej, posiada w woj. szczecińskim ustaloną opinię czołowego reproduktora. Obok Annekesa zwracała uwagę stawka wypielęgnowanych buhajków z wychowalni PGR Grabowo, pow. Łobez.

W owczarni budziły powszechny zachwyt jagnięta rasy karakuł oraz tryk i stawka maciorek tej rasy, importowane ze Związku Radzieckiego. Poza tym szereg czołowych tryków rasy merynos i ras długowełnistych było ozdobą poszczególnych kojców i wybiegów tego pokazowego pawilonu. Spośród eksponatów hodowców indywidualnych wyróżniała się stawka maciorek z wyspy Wolin.

Atrakcję pawilonu stanowiło stoisko sztucznego unasieniania owiec oraz pokaz agregatu do mechanicznej strzyży.

Pawilon drobiarski — to właściwie cała ferma. Pokazano stadka kur i kogutów ras saseks i leghorn z PGR, spółdzielni produkcyjnych i od hodowców indywidualnych. Urozmaiceniem fermy były wspaniałe okazy indyków rasy mamut ze stacji kopulacyjnych indywidualnych hodowców oraz stadka kaczek pekingów i gęsi pomorskich.

Wśród szeregu ras pięknych okazów króliczych na wyróżnienie zasługiwał samiec rzadkiej rasy „havana rex" — własność Pałacu Młodzieży w Szczecinie.

W. S.

Trzoda chlewna Marii Wolnej na wystawie w Lublińcu

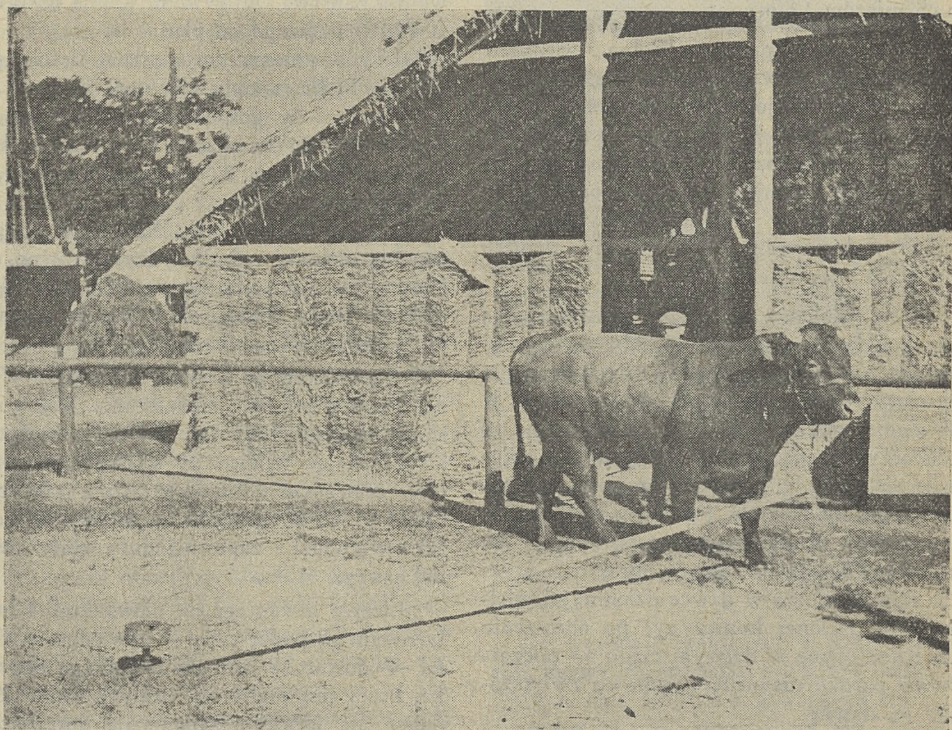
Dużym zainteresowaniem rolników zwiedzających Powiatową Wystawę Rolniczą w Lublińcu cieszył się dział hodowlany. Przodujący hodowcy powiatu lublinieckiego, którzy swoimi osiągnięciami produkcyjnymi zdobyli prawo uczestnictwa w wystawie, pokazali wspaniałe okazy krów rasy czerwonej śląskiej o wysokiej mleczności, jałówek, buhajów, klaczy, ogierów, źrebiąt, macior z prosiętami, knurów, owiec, kur i królików.

Wystawcami inwentarza żywego były spółdzielnie produkcyjne, chłopi gospodarujący indywidualnie i PGR. Wśród spółdzielni produkcyjnych na czoło wysunęła się przodująca spółdzielnia „Wyzwolenie" z Gwoździan pokazująca krowy, jałówki i buhaja rasy czerwonej śląskiej oraz hodowlę koni rasy śląskiej.

Spółdzielnia produkcyjna „Jedność" z Dobrodzienia pokazała na wystawie swoje osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej wystawiając między innymi knura rasy w. b. wagi ponad 400 kg i maciorę zarodową z 10 prosiętami. Hodowlę kur rasy karmazyn pokazała spółdzielnia produkcyjna Wilcza.

Spośród PGR bogaty dorobek w hodowli pokazał zespół z Koszęcina wystawiając zarodowe sztuki bydła i koni.

Również wielu hodowców indywidualnych, chłopów mało- i średniorolnych, dużymi osiągnięciami w hodowli i patriotyczną postawą wykazaną w przedterminowym i ponadplanowym wywiązywaniu się z obowiązków w stosunku do Państwa — zasłużyło na udział w Wystawie. Wśród nich Adolf Koza, 4-hektarowy rolnik ze Sta-



Buhaj Agent. nr lic. W 1077 kt rasy czerwonej śląskiej z RZS Gwoździany pokazany na Wystawie Rolniczej w Lublińcu

blewa koło Lublińca wystawiający krowę rasy czerwonej śląskiej.

Wystawcą był także Tomasz Wolny, przodujący rolnik. Gospodarzy on na 4-hektarowym gospodarstwie. Obsadę inwentarza w jego gospodarstwie stanowią: 3 krowy, 1 jałówka, 1 koń, 2 lochy, 2 warchlaki, 3 owce oraz stadko drobiu i królików.

Szczególną uwagę w gospodarstwie Wolnego zwraca się na hodowlę trzody, którą z dużym zainteresowaniem i troskliwością zajmuje się jego żona Maria Wolna. Biorąc udział w wystawie Wolny wystawił jedną ze swoich macior wraz z 10 prosiętami.

Zajmując się hodowlą trzody dużo uwagi Maria Wolna zwraca na dochowanie się dobrych macior, które wykazują dużą płodność i dają prosięta o dużej żywotności. Lochy jej dają w miocie nie mniej niż 10—12 prosiąt. Wystawiona na wystawie locha z 10 prosiętami dała jej w jednym z poprzednich miotów 18 prosiąt.

Wyhodowane prosięta Wolna sprzedaje sąsiadom do chowu. Dlatego dba o ich jakość i hodowla jej cieszy się dobrą opinią kupujących. Czuwa nad terminami proszenia się i jest zawsze przy proszeniu się każdej maciory. Prosięta odbiera i odkłada do przygotowanej w tym celu skrzynki. Jak się wszystkie urodzą, usuwa im kły i dopiero podkłada maciorze.

Maria Wolna z własnego doświadczenia przekonała się, że dobry i zdrowy rozwój prosiąt zależy od pielęgnowania i żywienia maciory. Unika ona gwałtownych zmian w żywieniu maciory, bo wie, że odbija się to niekorzystnie na ssących prosiętach. Przekonała się, że gdy karmiąca maciora dostanie od razu dużo zielonki, powoduje to biegunkę u młodych prosiąt, która powstrzymuje ich rozwój. Dlatego do samego oproszenia w lecie daje maciorze w dawce dziennej niewielką ilość zielonej koniczyny; po oproszeniu daje koniczynę w dalszym ciągu — początkowo bardzo niewiele, stopniowo zwiększając jej dawkę.

Po oproszeniu, w pierwszym tygodniu, maciory otrzymują żur z mąki żytniej z mlekiem lub maślanką. Stosowana dieta bardzo wartościowego pójła dobrze wpływa na rozwój prosiąt w pierwszych dniach po ich urodzeniu. Locha otrzymuje stopniowo coraz więcej ziemniaków, ospy i zielonki.

Pasza gęsta zadawana zaraz po oproszeniu, kiedy maciora przeważnie ma jeszcze gorączkę, według doświadczenia Wolnej źle wpływa na maciorę i na prosięta, gdyż powoduje wzdęcia, a u prosiąt biegunki, co już nie zdarza się po wypraktykowaniu obecnego sposobu karmienia.

Po 7 tygodniach, prosięta dobrze odchowane i nauczone już jeść Wolna przeznacza na sprzedaż wprost od maciory bez odsadzania. Knurki kastrowane są w wieku 2 — 3 tygodni. „Cena prosiąt 300 — 400 zł za parę przynosi mi rocznie niezły dochód od moich macior" — powiedziała Wolna.

Z odchowanych prosiąt 5 — 6 sztuk rocznie Wolna przeznacza do tuczu w gospodarstwie na własne potrzeby i na odstawę dla państwa. W 1952 r. Wolna odstawiła 100% mięsa ponad plan.

Dla zapewnienia dostatecznej ilości paszy dla bydła, trzody chlewnej i reszty inwentarza — w gospodarstwie Wolnych uprawia się 1,25 ha ziemniaków, 0,25 ha buraków pastewnych, 0,25 ha koniczyny i 0,19 ha kukurydzy.

Wolna przekonała się o dużej wartości pastewnej zielonki z kukurydzy, zarówno dla krów (karmione nią dobrze doją) jak również dla świń. Dlatego od kilku lat uprawia ją mając już własne nasiona.

Przeznaczoną na nasiona kukurydzę Wolna zbiera w połowie października. Kolby nasienne dosusza rozwieszając je pod strzechą i rozkładając w cienkiej warstwie na strychu. Należycie dosuszone ziarno, zabezpieczone przed zmarznięciem, po wysiewie dobrze wschodzi i zapewnia duży zbiór zielonej paszy.

„Liczny inwentarz na niewielkim 4-hektarowym gospodarstwie — powiedziała Wolna — dostarcza nam dużo dobrego obornika, który jest podstawą niezłych urodzajów, dobre zaś urodzaje zapewniają dostateczną ilość pasz dla inwentarza. Dlatego możemy podnosić naszą gospodarkę".

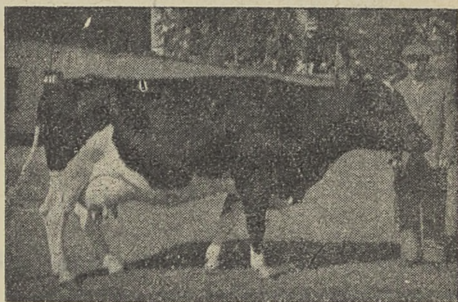
E. R.

Wystawa w Malborku i Pucku

W województwie gdańskim zostały zorganizowane dwie wystawy — w powiecie malborskim i wejherowskim.

W powiecie malborskim przeważają gospodarstwa uspołecznione: są tam 4 zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych i 98% gromad uspółdzielczonych. Wystawa malborska dobrze zobrazowała stan rozwoju gospodarczego powiatu. W dziale hodowlanym wystawy na szczególną uwagę zasługiwały okazy bydła z PGR Krzyżany, zespół Kraszewo. W gospodarstwie tym jest obora zarodowa składająca się z 119 krów dojnych (z czego 42 wysokomleczne krowy wpisane są do ksiąg wstępnych) oraz 60 sztuk jałowizny. PGR prowadzi także wychowalnię buhajków. W wychowalni tej jest około 60 buhajków. Oborę charakteryzuje wysoka wydajność użytkowa, sięgająca od 4 do 6 tys. litrów mleka rocznie od krowy. Obora w Krzyżanach została zorganizowana z krów sprowadzonych w 1947 roku ze Szwecji. Krowy te pokrywano buhajem Nero Adema, nr lic. 112 Ks. G., ur. 1946 r., sprowadzonym z Holandii, który ma wybitnych i wypróbowanych przodków z wysoką użytkowością, a szczególnie o wysokim procencie tłuszczu. Buhaj Nero Adema swoje cechy, łącznie z bardzo poprawną budową i silną kością, przenosi na potomstwo, które przystosowane jest do warunków klimatycznych i glebowych na Żuławach. Dzięki takiemu materiałowi hodowlanemu obora w Krzyżanach należy do czołowych ferm i rokrocznie dostarcza cennego potomstwa, którym zasila hodowlę PGR i spółdzielni produkcyjnych na Żuławach. Oborą kieruje doświadczony i ofiarny oborowy Antoni Jastrzębski.

Najlepsze obory spółdzielcze są w Lichnowych, Krasnołęce i Gnojewie — spółdzielnie te przodują też w odstawach mleka w powiecie. W hodowli trzody chlewnej wyróżnia się spółdzielnia produkcyjna w Starym Polu, w której jest chlewnia reprodukcyjna. Rozwinęła ona swoją hodowlę z 3 sztuk w 1951 roku do 123 sztuk w roku bieżącym. W pierwszym półroczu spółdzielnia sprzedała do dalszej hodowli 61 maciorek i kilka knurów za sumę 92 tysięcy złotych. Spośród przodujących chłopów indywidualnych za osiągnięcia w hodowli wyróżniono Franciszka Kamińskiego ze wsi Dębina (gm. Nowy Staw), który gospodaruje na 7 hektarach i ma dobrze rozwiniętą hodowlę świń. Maciora daje mu przeciętnie w ciągu roku 22 odchowane prosięta.



Krowa Azja, nr lic. W. 983, z obory PGR Krzyżanów (wydajność 1951 r. — 6 239 kg mleka, w 1952 r. — 4 626 kg, w 1953 r. najwyższy dzienny udój 36,5 kg mleka)

Wystawa dla powiatu wejherowskiego została zorganizowana w Pucku, w pięknie położonym miejscu nad zatoką. W powiecie wejherowskim przeważa gospodarka indywidualna. Istnieje tam 12 spółdzielni produkcyjnych. Najlepiej rozwiniętą hodowlę posiada spółdzielnia produkcyjna w Rybnie Kaszubskim. Na ogólnym obszarze 341 ha obecnie ma ona 59 sztuk bydła, w tym 32 krowy; 70 sztuk trzody chlewnej, w tym 10 loch oraz 80 owiec, w tym 66 maciorek.

Obora została uznana za reprodukcyjną. Przeciętny udój od krowy w 1952 roku wyniósł 3 000 l, w tym roku zaplanowano 3 500 l.

Na wystawie spółdzielcy z Rybna pokazali krowy rekordzistki — Klarę, która w 1952 r. dała 5 000 l o zawartości tłuszczu 3,5% i Krasulę, nr oborowy 25, która w tym roku po ocieleniu dała 27 litrów. Obie krowy zapisane są do ksiąg wstępnych.



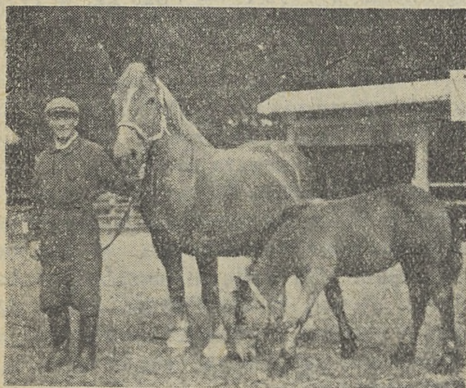
Spółdzielcy z RZS Kokoszkowy na wystawie rolniczej w Pucku podziwiają stoisko PGR Wierzchucino, zespół Prusiewo.

Z gospodarzy indywidualnych na wyróżnienie zasługują: Franciszek Wenta z Pucka, średniorolny chłop, którego obie krowy są zapisane do księgi „W" i dają w rocznym udoju po 4 do 5 tys. l mleka o zawartości tłuszczu od 3,6 do 4% (w oborze prowadzi się kontrolę użytkowości). Leon Gruba z Podgórza został odznaczony na powiatowych dożynkach w Pucku za wzorową gospodarkę hodowlaną Brązowym Krzyżem Zasługi. Posiada on 6 ha ziemi i trzyma 2 krowy oraz 9 świń. Miesięcznie odstawia do mleczarni 600 do 700 l mleka. Rocznie uzyskuje on przeciętnie około 3 000 litrów mleka od krowy.

E. A.

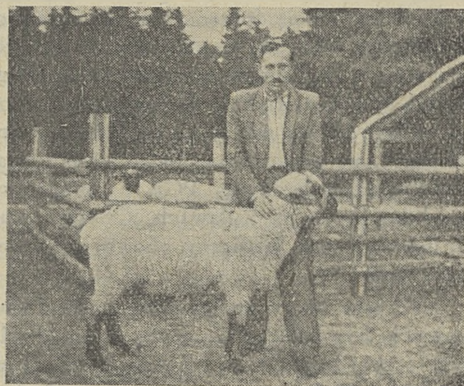
Wystawa w Jeleniej Górze

Na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Jeleniej Górze szczególną uwagę zwiedzających zwracał dział hodowli zwierząt. Liczne i różnego rodzaju okazy hodowlane przed-



Brygadzista hodowlany z PGR Dobromierz Edward Łuszczyk wraz z klacza Lina rasy arden, nr lic. 1437, ze źrebięciem Gama po Irysie

stawiały osiągnięcia wsi powiatu jeleniogórskiego. I tak, na przykład, w zakresie hodowli bydła wystawiono dwie rasy: bydło nizinne czarno-białe z PGR Nałęczno, gdzie spotyka się takie krowy jak Bajka, o wydajności 5 781 litrów mleka rocznie przy 3,4% tłuszczu i bydło nizinne czerwono-białe ze spółdzielni produkcyjnej Marczyce, która posiada 36 sztuk krów dojnych oraz 34 jałówki i gdzie rekordzistka — krowa Piękna daje 4 600 litrów mleka rocznie. Pokazano przy tym mechaniczny dój, co było wielką atrakcją dla zwiedzających oraz



Brygadzista hodowlany Andrzej Wojtkowiak z PGR Siedlęcin, zespół Mysłakowice, na wystawie w Jeleniej Górze pokazał dobrze wychowane owce rasy czarnogłówka

zimny wychów cieląt jak też i okólnikowy wychów prosiąt.

Nie mniej ciekawe były pawilony z trzodą, gdzie na przykład można było oglądać maciorę Bodmeria rasy wielkiej białej, własność Technikum Hodowlanego z Jeleniej Góry, która odchowuje 24 prosiąt rocznie. Prosięta przebywają większą część roku w szałasach i na okólniku. Ten system wychowu pokazano na wystawie. Obok bydła i trzody dobrze też prezentowały się konie rasy śląskiej z Państwowej Stadniny Koni w Wojaszowie jak też i konie rasy arden z PGR Dobromierz.

Na Wystawie można było zobaczyć różne rasy owiec, a więc merynosy z PGR Płuczki, gdzie uzyskano od najlepszych sztuk po 7,5 kg wełny. Następnie owce rasy czarnogłówka (typ mięsno-wełnisty), własność PGR Siedlęcin, oraz owce rasy fryz (typ krajowy długowełnisty) o wydajności wełny 6,5 kg rocznie i mleka — około 4 litrów dziennie.

Wiele też interesujących okazów można było zobaczyć w pawilonach drobnego inwentarza, gdzie pokazano wzorowo urządzone kurniki, a w nich ładny drób — kury rasy leghorn o przeciętnej nieśności 187 jaj od kury rocznie i kury rasy karmazyn o nieśności od 165 do 175 jaj rocznie. PGR Pogórze pokazało bardzo ciekawą hodowlę nutrii na stawach rybnych.

Wystawa była dla hodowców bardzo pouczająca i dla wielu z nich była bodźcem do osiągnięcia coraz lepszych wyników.

D. P.

Wystawa w Inowrocławiu

W dniu 30 sierpnia w Inowrocławiu otwarto powiatową wystawę rolniczą. Otwarcie wystawy było połączone z tradycyjnymi



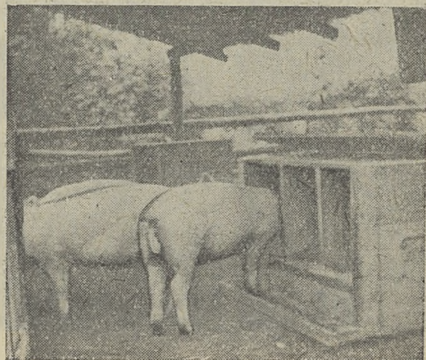
Szałas z żerdzi i ze słomy dla maciory z prosiętami — w budowie

dożynkami. Celem wystawy było pokazanie dorobku z wszystkich dziedzin rolnictwa.

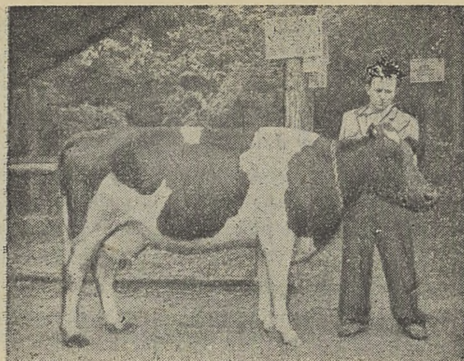
Bardzo interesujący był między innymi dział hodowli.

Dobrze już znany czytelnikom Przeglądu Hodowlanego Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki w Kołudzie Wielkiej pokazał szałas dla maciory z prosiętami używany przy okólnikowym wychowie prosiąt. Szałas pokazano w budowie, co zwiedzającym ułatwiło poznanie systemu budowy.

Kołuda Wielka pokazała również automat do żywienia trzody chlewnej suchą paszą. Żywienie z automatu ułatwia obsługę i daje doskonałe wyniki w tuczu. Loszki hodowlane 16-tygodniowe o wadze 48—50 kg



Automat do żywienia suchą mieszanką dla 3 tuczników, stosowany w ZD Kołuda Wielka



Oborowy Stanisław Obała z RZS Racice, pow. Inowrocław, wraz z krową Przepiórą, ur. 1948 r. (wydajność: w 1952 r. — 4 104 kg mleka, 3,55% tłuszczu) obecnie daje 28 kg mleka dziennie

wyróżniały się pięknym pokrojem. Zakład Doświadczalny pokazał również piękną stawkę owiec merynosów, kur rasy saseks i kaczek rasy peking.

Z Państwowych Gospodarstw Rolnych między innymi ciekawa była stawka koni z zespołu Kobylniki z gospodarstwa Głębokie. Wystawiono rodzinę klaczy Baby typu poznańsko-pomorskiego ze swymi córkami. Klacz ta, co roku daje bardzo dobre źrebię.

RZS Rocice pokazał swoje wysokoprodukcyjne krowy, spółdzielnia ta zdobyła po raz drugi sztandar przechodni za swoje osiągnięcia. Do osiągnięć w dziale hodowli przyczynił się w dużym stopniu oborowy Stanisław Obała.

Osiągnięcia hodowlane spółdzielni produkcyjnych były licznie przedstawione w dziale bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Wzbudzały one podziw zwiedzających. W pierwszym dniu wystawę zwiedziło ponad 50 tys. chłopów.

W. J.

Wystawa w Kętrzynie



Przewodniczący PWRN w Olsztynie tow. Julian Malewski dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi średniorolnego chłopa Leona Szlagowskiego ze wsi Assany

W atmosferze radości i dumy z dobrze wypełnionych obowiązków przebiegały powiatowe dożynki w Kętrzynie, woj. olsztyńskie.

W uroczystościach dożynkowych w Kętrzynie udział wzięło około 20 000 chłopów.

W dniu dożynek została otwarta wystawa rolnicza obrazująca osiągnięcia przodujących mało- i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR w dziedzinie uprawy roślin i hodowli zwierząt.

Duże zainteresowanie wśród zwiedzających budziły piękne okazy zwierząt, jak np. krowa rasy nizinnej czarno-białej Epoka ze spółdzielni produkcyjnej Jeglak w pow. Kętrzyn, nr 5687 Księgi Głównej, o wydajności 5 500 litrów mleka i zawartości 4% tłuszczu.

Wśród eksponatów imponująco wyglądał buhaj Emmas Adema, ur. w 1947 r., nr 114 Księgi Głównej — z PGR Glejtyny, zespół Karsze.

Zachwyt budziły konie z Państwowego Stada Ogierów w Kętrzynie, a szczególnie ogier rasy mazurskiej Blauer Vogel. Ogier ten od 2 lat jest używany jako reproduktor PSK w Łozdaju w pow. Kętrzyn; daje on bardzo dobre potomstwo, tym samym więc przyczynia się do ulepszenia hodowli konia mazurskiego. Niesposób po prostu wyliczyć wszystkich wartościowych okazów z dziedziny hodowli zwierząt.

Za wybitne osiągnięcia w gospodarstwie, ofiarną pracę społeczną, patriotyczną postawę w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa — Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Julian Malewski, w imieniu Przewodniczącego Rady Państwa, udekorował odznaczeniami państwowymi chłopów indywidualnych, spółdzielców, członków załóg POM i robotników rolnych w PGR.

Spośród odznaczonych za wzorową i sumienną pracę w gospodarstwie indywidualnym Złoty Krzyż Zasługi otrzymał chłop z gromady Assany, gm. Bobrowo, pow. Kętrzyn — tow. Leon Szlagowski, który wszelkie obowiązki wobec Państwa spełnia w terminie i ponad plan. Np. w r. 1952 tow. Szlagowski dostarczył ponad plan 8 sztuk trzody chlewnej o wadze 140 — 160 kg każda i 11 000 litrów mleka, kiedy według planu trzeba było dostarczyć tylko 1 800 litrów.

W r. 1953 nie tylko wywiązał się całkowicie z dostawy żywca, ale jeszcze dostarczył 2 sztuki tuczników ponad plan. Co do mleka — przy zaplanowanej ilości 1 800 litrów — do dnia 1.VIII.1953 r. odstawił 6 500 litrów i jeszcze dostarcza nadal.

Tow. Szlagowski w 1946 r. zaczął gospodarować na 8 hektarach odłogów, mając tylko kozę i dwa prosiaki, obecnie posiada: 3 krowy, 2 jałówki, 2 konie, 2 źrebiąt i 8 sztuk trzody chlewnej. Gospodarkę prowadzi wzorowo. W 1952 r. gromada Assany, z tow. Szlagowskim na czele, odstawiła zboże przed terminem pod hasłem: „pierwsze zboże dla Państwa".

Święto Plonów w Kętrzynie stało się bodźcem dla pracującego rolnictwa do dalszej wytężonej pracy nad stworzeniem w naszej Ojczyźnie ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.



Oborowy Antoni Jastrzębski z PGR Krzyżanki, zespół Kraszewo, wraz z buhajem Nero Adema G. 112, ur. 23. III. 1946 r., na wystawe rolniczej w Malborku



Oborowa Stefania Górska z PGR Płuczki Dolne, wraz z buhajem Zenitem rasy nizinnej czerwono - białej na wystawie rolniczej w Jeleniej Górze

Druk. RSW „Prasa", Warszawa, Tarczyńska 8. Zam. 962/IX/53. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. 70 x 100. Objętość 4 ark. Nakład 6.300 + 32 egz. 4-B-19981

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE
Warszawa, ul. Warecka 11a

Gałuszkówna M., Potemkowska E. — „PORADNIK DROBIARSKI ZOOTECHNIKA". 1953 r., s. 144, rys. 18, tabl. 63. . . . . cena — 12,50 zł.

Książka przeznaczona jest dla instruktorów hodowli drobiu, kierowników ferm drobiarskich i zootechników w zespołach PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Podaje organizację i technikę produkcji, a więc jej kierunki i wytyczne planowania, typy gospodarstw drobiarskich i zasady ich prowadzenia, metody żywienia, wylęgu i wychowu, rejonizację i opis ras oraz odpowiednich dla nich pomieszczeń.

Kwasieborski M. —„OPASANIE BYDŁA". Wyd. 2, 1953 r., s. 64, rys. 6. cena—2,60 zł.

Broszura przeznaczona jest dla służby rolnej rad narodowych, kierowników i brygadzistów ferm hodowlanych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Omówiono w niej sprawy dotyczące znaczenia opasania bydła, czynników wpływających na jego przebieg, żywienia, utrzymania i pielęgnowania opasów oraz sposoby oceny wyników opasania.

Tomme M., Nowikow E. — „ZOOTECHNIKA OGÓLNA". Przekł. z ros., wyd. 2 poprawione, 1953 r., s. 364, rys. 52, zał. 3. . . . Opr. ppł., cena — 26 zł.

Książka przeznaczona jest dla uczniów techników hodowlanych i rolniczych oraz dla zootechników służby rolnej. Stanowi ona obowiązujący w Związku Radzieckim podręcznik zootechniki ogólnej przeznaczony dla techników zootechnicznych. Książka dzieli się na dwie części: zasady żywienia zwierząt gospodarskich oraz zasady hodowli ogólnej.

Wołoskow P. — „JAK ZAPOBIEGAĆ JAŁOWOŚCI KRÓW". Przekł. z ros., 1953 r., s. 54, rys. 7. . . . . cena — 2,50 zł.

Broszura przeznaczona jest dla służby rolnej rad narodowych, gminnych przodowników weterynaryjnych, brygadzistów brygad hodowlanych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Omówiono w niej znaczenie oraz przebieg procesu rozmnażania u bydła i najprostsze zootechniczne sposoby zapobiegania jałowości krów.

Wydawnictwa PWR i L są do nabycia w rolniczych księgarniach „Domu Książki", popularne broszury — w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

NOWE POŻYTECZNE CZASOPISMO

Ukazał się nr 1 — „Hodowcy Drobnego Inwentarza", ilustrowanego miesięcznika poświęconego hodowli drobiu, królików, nutrii, kóz, gołębi, jedwabników oraz innego ptactwa i zwierząt domowych.

Prenumeratę na miesiąc listopad można opłacić do dnia 10 października, a na miesiąc grudzień do dnia 10 listopada br. w każdym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Nr 1 można nabyć w kioskach i delegaturach „Ruchu" we wszystkich miastach powiatowych. Prenumerata miesięczna — 5,50 zł, kwartalna — 10,50 zł, półroczna 21 zł, roczna — 42 zł.